11714

Bibl. Jag.

III

Korespondencja

Mariana Gawalewicza

T. 1 Abgarowicz-Bartkiewicz

Ap 454

Bibl. Jag.
AP 454

S t a c j a M i k r o f i l m o w a
Biblioteki
Zakładu Narodowego im. Ossolińskich
we Wrocławiu 1960 r.

PAWL. 17 r. 1-37

A r c h i w u m r o d z i n n e
P A W L I K O W S K I C H

Korespondencja
Mariana GAWALEWICZA

Korespondencja M. Gawalewicza

		pudło	1
		nr autora	1 - 50
		litery	A - E
1	Abgarowicz Kajetan /Abgar Sołtan/	/36/	1-36
2	Adwentowicz Karol	/3/	37-39
3	Akajamow M.	/1/	40
4	Anczyc Wł.Ludwik	/3/	41-43
5	Asch Schalom	/1/	44
6	Bałucka C.	/2/	45-45a
7	Bałucki Michał . . . . . /84a-f nekrolog M.B. przez Abgara Sołtana/	/39/	46-84a-f
8	Balasits August	/1/	85
9	" Jan Edgar	/1/	86
10	Barszczewska	/1/	87
11	Barszczewski Jan	/1/	88
12	Bednarzewska Konstancja . . .	/1/	89
13	Belmont Leopold /Blumental/ .	/4/	90-93
14	Bełza Władysław	/7/	94-100
15	Białecki prof.A/ntoni/	/1/	101
16	Biegeleisen Henryk	/1/	102
17	Biernacka A.Poraj	/1/	103
18	Bindey Romuald	/1/	104
19	Bogusławski Władysław	/23/	105-127
20	Bondini Ludwik	/1/	128
21	Bondy Władysław	/1/	129
22	Branicka Julia	/2/	130-131
23	Brochocki-Szczawiński	/1/	132
24	Brzozowski Karol	/13/	133-145
25	Bülow Rajmund von	/1/	146
26	Chandon	/1/	147
27	Chądzyński T./adeusz/.	/1/	148
28	Chodecki W.	/2/	149a-b
29	Chmieliński Józef	/3/	150-152
30	Chmielowski Piotr	/2/	153-154
31	Chrzanowski Ignacy	/2/	155-156
32	Cochet Margarethe	/1/	157
33	Comes	/1/	157a
34	Ćwierciakiewiczowa Lucyna . .	/3/	158-160
35	Czarnik dr Bronisław	/1/	161
36	Daniłowicz-Strzelbicki Kaz. . .	/3/	162-164
37	Darowski Weryha A./leksander/.	/3/	165-167

•/•

38	Dębicki Zdzisław	/2/	168-169
39	Demby Stefan	/1/	170
40	Dobiecki Kazimierz . . . . . /dot.Moët&Chandon/	/1/	171
41	Dobrowolska Julia z Benonich	/1/	172
42	Dochhat Habib Youssef . . .	/1/	173
43	Domańska Michalina	/1/	174
44	Drzewiecki Henryk	/1/	175
45	Dulębianka Maria /poetka.mal./	/2/	176-177
46	" " /aktorka/ .	/1/	178
47	Dunin Teodor	/1/	179
48	Dykas Tomasz	/1/	180
49	Ejsmond Franciszek	/1/	181
50	Ehrlich Maria	/1/	182

==========

Abgarowicz /Abgar Sołtan/ /36/

Kajetan, powieściopisarz 1 - 36

1	26. 5.1891		
2	21. 2.1892	23	5.12.1901
3	9.10.1892	24	12. 1.1902
4	28.11.1892	25	27. 2. "
5	23.12. "	26	29. 2. "
6	12. 9.1893	27	7. 4. "
7	24. 4.1894	28	6. 5. "
8	27. 9.1895	29	20.11. "
9	1.10. "	30	3. 2.1903
10	29.11. "	31	10. 2. "
11	28. 3.1896	32	6. 5. "
12	7. 8. "	33	10.10.1908
13	22. 9. "	34	1908 ?
14	26.10. "	35	b.d.
15	1.12. "	36	b.d.
16	29. 8.1897		
17	14. 9.1897		
18	28.10.1898		
19	17.12. "		
20	19. 3.1899		
21	21.10. "		
22	8. 1.1901		

26.5.1891 Nr 1

Mój drogi Mariuszu! Wreszcie doczekałem się listu od Ciebie. i uczuwszy się nim tak jak nie wiem jakim prezentem. - Trzyka z mego nowe życie, e nergia. i pewność siebie. - Jestem pewny, że ta barwa i budowa w Twej duszy nowe rzeźy uczyniła w zabarwieniu ostatnich z grupacza „fotma". - Volkaresa nie wenta co mówisz. a wiem ni, że z takiego prezentu Klowe jest nicrem Tatrzej robi „coś" nie a wielkie po organizmu starego i zmęczonego chorobami, po Kocan jest „Tygodnik". - Jak się wyrwiemy, to z Kim zyera zrobimy najpocztniejsze pismo literackie Mali wierzki grono przyjaciół i ci pomogą ki Ciel nić. - Jest jedno pytanie, czy Kurjer, ma co Volnicko bez funduszu? - Bo jeżeli nie ma nić to będzie źle... Ale przecież moje rodzi ci z tego powodu. że przyślem ci, zeby nie odesłali honorarjum za dwie kawałki (po 2 kop w wersie. razem że ci nasto złotowe) i żeby nie przysłali numeru w którym one wydrukowali nawet nie odsyłali. - Taj za to, bo to

dni nie robi. -

Ja w ogóle mam niepowodzenia w tym ciężkim roku. – najpierwsze powodzenie do „Lwowa" nie zapłaciło dotychczas. – Teraz ten „Kurjer" nie płaci. – a tu przemarzły pokrzywy –
byłoby nie tak wielkie, gdyż ze wsparcia nie jadam na śniadanie, bo tych serdecznie powstań w mej chatce nie – U nas słowacki Bóg dobrze wszystko urządza, obrazy dopiero po polu tańcują, tylko ceny spadają, a pieniądze nie spadają – a spadku można obawiać się jedynie w kierunku wzrostu, jak mają tak dalej się rzeczy dalej o grosz całe życie. – Jeżeli będzie jaki taki urodzaj, to w jesieni zaboczę się do Warszawy na kilka tygodni wypadek – muszę sobie skrzynki najdzikie nie gdzieś pomieszkanie; będzie mi zimowanie wiadomo – Nie wiele chcę, ale przynajmniej 1000 Rs. chciałbym z Warszawy wycisnąć –

Jeżeli mi pobracie moje popredni
listy a masi głowa po temu, to ji pre
czytaj i odpowiedz mi na nie. - ta ten
ruzine sprawy i propozycje. - przedtem
ale ale. - Dis mi mam ciuta teczka po
tanaci. - dodam ta tylko, ji jeżeli Ku
rzer ma premiere na 2 Kopernikowe ko
ncerty, to dam mu dokończenie po
wieści p t - „Pierwszy Bunt" bedzi po
dzielkowane do końca roku. - Barzo
mi mozi mi porzdai egzemplarz tej
Kurjera - chcę go mieć - a moje dzi
pozdrawi bratę z Galicji -. Ktore moje ży
bardo zgrabne. a dla emmy nieste
pisali. - 2 Nov mi Kredkowiecki po
bił szwagra. - chciał go ji przedsta
wić w pierwszej formie, ale mi wiem
gdzi si z tem w bardzienie udali —
Jeżeli si z Granowskim zobaczysz, to powied
mu, ze mi Kompozycji początek powieści

Ja. v. odriao. – Bo i tako mam strah ne
mm oprome. a on nemat mi drugi ki
o obovrashu odpisywai mi na moje li
sty. – Vsame mi tekli, co to za spoi
ku antroshki zavirata si v krawatki
sy z tego krsie co, oy tello literachki
fiasko? – Sey to sye co povarinep, to
mori lyn prystapii, ale jeali te ma
ge spoob na otvaranie svoikr. t pe
dcam do noy. – Vopisi mi moi drug
a ji mori poiniej napisin do Lubi
tepny list. Vii mam glam zaymat
unta rozuymi ustoresami i robota
ri, tak, se sam mi mem, co si
ze mma Reje. – Moja rona ratyja
ci pozdrowenia pa serdecznie serdeci
mi Twoj przyjaciel

26/5 91 w Orbinie

21.2.1892 2/3

Drogi Emilu! Opitka, t.j. Hermena semickiego plemienia - przyjadę do Lwowa na Kursa - t.j. na egzamin - w ostatnich dniach czerwca - i jeśli uda (o czym chcę) na te rzecz nas Adam ustrakto wał butelkę Mosta - Mechery nigdy dostonale - zdobędę adebratem, ale jeszcze nie przeczytałem, bom dziś do chatupy powrócił - Ciotka mi spokoju nie daje z projektami matrymonialnemi, nie mam jednak do tego a dumania talk a Perły przeczytam, co nastąpi jutro to ci wyprawię sze o mej zdaniu, na którem ci bardzo bardzo bardzo zależy. -

Co do „Matki Boskiej" to dali
Bóg mi rozumienie co chcesz na
bić – mnie jednak, że Shakespeare
wyprzedzkiej zapewne over Ri
to w ilustracyach – stelma mu
specyalny talent do myślicz
myśl tematów. – o ciebie się
boję, bo nie mam co ta ma
być. – boję się mistycyzmu (złe ogni.
– ale ale. – nareszcie Chrystus
rozpłakał się mistycznie, ej spiny
tycznie – Powiedz mi jak ono
miało, Kto z tak cienia umie ty
tłumaczyć, piór tak mocno, tak
mocno i tak ale obudowane
koronczyście?... odpowiedz! – Ty

[illegible] czy czyć, a kiedy [illegible]
li mamy te czyć!... Rabój
go wiedzą. — Popraj tam moją
sprawę o Olszewskiego — porta
Tam nie „Krasna winogron"
silska powiastka bez srogich
epitetów, ale harmonijnie ró-
żowa: nie bez rolet. —
Pisz kiedy do Kwiatkowa [illegible]
napisz do Liebi. —
Ściskam Ci serdecznie do
robaczenia Twój
21/II 92 r.
w Wolesinie
p. Mławskiego
Dlaczego mi nigdy nic o Brezie
nie napiszesz? — Kłaniaj mu się

60
300
13.
30.
30
30.
443

25.
15.
60.
100.
10.
3.
213

230.

72 75 60
37
107

50. 10
10 15
15 5
5

10.
5
15
30

170.

97 - 71.

9.10.1892

3
5

Belzebubi! Potępieńcy! Chowa na słupy! Hannibuły dokoń czyciele Mecherów, bo dej'o piekle po słukaci za wiersz płacili – Cremm słowa nie napiszesz. – Romans gdy nie wybieracki skończyli'o „Rasi" a ty mi nadesłałeś mi „Wiosnę" i racisz co i innego skrobnąć, a ja z nie ich rozkargunu Konserwatywnem na Mostowskiego zydz.

Klus jak ekonomi, ale ko
alq jetem, nie sa to, że
tego pargraafua nie poza
Tasi, ale że o nimi
zapomniał tak napisuni
Nie godzi się, słowo daję, potko
chalem ci Habakuka jak
coś bardzo ołobrego i poem
mego, ale pokuruję się, że
Tabi sam jak śmiat calq;
co ci z oczu zajdzie to
zapomnisz o tem zaraz

Bogdan ja chcesz, żeby mnie
od „Jarmiero" za to, że ci ofia
przez mamę interesami
kradzę, ale daj znaku
ci, bo dalibóg, że mnie
ten milczeniem do pers.
amerum doprowadzi. —
Nie masz pojęcia, jak erotomek
ogłasz z „ponadzmysłowego spalenia
mi chleba powszedniego" prag
mi cos Tykusi, bodaj haszek
z parnasowego poznania — a Twój
list będzie takim Tykiem, czyli
Nauczeniem. (mi od Tykających Tykuj).

Ja właściwie powinienem pomówić
dziś trochę o Niemcach, ale tym u-
marł, raz z tęsknoty, za po
łem i lasem, drugi raz z głę
du, bo ta praca literacka
nie mi idzie.. Tu mnie
chce gnębić zimno, ale
już wiem co robić, nie chce
mi się, a robaki i Karaś
i Cichy napisze.. Kłamię
czy ci nie pokażę całkowicie
Kantki z Domiszewem - ale
właściwie cały z literatury.
Na odpiśnie Kochającego Cię
9/10 92 r. w Wolsztynie
[illegible] Monasterzyska

28.11.1892

Satan

Najdroższa Persono! Jestem śmiała i Kornela, nam czytam Ci, że Twoje dobre serce, jak Mesheny mu czyli i mierzą Okrętusa. — Przebacz drogi Makaku Mu i nie przekleństwa, że jego brak Zimmer trzeszcz. —

Za fotogram dziękuję Ci bardzo — doskonały, ale o. Hr. uważ dezinfekcyjny że ma pół i ma jedno oko ślepe i okulary obłuczone. — Jeżeli masz jeden fotogram to mi przyślesz [illegible] gdy skończy już wyjść mi ustanie.

„Wiązanie" przeczytałem najchętniej dziękuję mi. — i prosiłem go, by się pozbyć w Koperta odeślesz klasa z moją pozwoleń — Jeżeli by się udało wydrukować, chciałbym że mnie nacieszyć, to być gdy ci bardzo radzimy. — Jeżeli zaś by mi nie chciał przepchać, ani w Tygodniku, ani w Kurjerze, to oddaj odeślesz Antoniemu Zaleskiemu — obiecał mi drukować moją powieść w „Słowie". Chciałem mu dać tę, którą będzie drukować Adam w „Gazecie Lwowskiej" p.t. „Polubowna ugoda" ale z tego, co mi przesłał w cenzurze, to się zdaje, że „Ugoda" w żaden sposób nie

pisarza. - Ze pragnę Koleżance zadedykować coś w drukarni. - Zrozumieć mogę pragnienie - zawsze zrozumiała to serce narodu -
Więc mi nie napisałeś o „carskiej ruperi" - a ja oczekuję za dużo Twego o tem zdania o „Nietoperach". - Nowelki te pisał ten Koleżka własną i oczekuję jakiś one robią wrażenie na duchach o pełnym rozumie i wielkiem sercu. -
W nas głucho o tej książce - Panna Skorupka jedna rozpisała się o powieściach w „Przeglądzie polskim" ale to pochwała we własnej sprawie. Inne pisma albo „Ateneum" mają tylko milczenie - Ha! Trudno radę gorzki tego kwintesencja ale mi to bardziej dla mego zdania kwintesencją =
Mieszczę w zbiorku mego dziecka „Dorbisiata" (od Biesiady). - czy jedna czy druga nowela mogłaby bezkarnie po-

niemi w Tygodniku – na czas pewny
pomiędzy „odcinkami." – Ja radzę
dać „Mucha" w Tygodniku, a Dr.
Kostrota palmę w Kurjerze. Czas. –
Jeżeli bolesne obrachowanie – to po tym
egzemplarz prosze dla siebie –
potrzebne mi to do przedruku –
Które bardzo rabi „Społka wydawnicza"
w Krakowie –
Dra pozdrawiam ci poeticam, ale parkę
dna ani fe! – studiuję w tem czasie
we Lwowie i zparłem się już mię
sect Kasiny. – Lepszej teraz nie
mam, jak bolesne miał to mi za
pomnę ci posłał –
Polowałem teraz dużo, – od tygodnia ni
dnia i pisze nowelkę dla nowego Swiata
ruskiego, dekoprzka, ukraińskiego z poszu
gadzaniem i idealem dziewczyny, która
kocha w bor..... Jestał a Nie ma
metryki." Rzecz z mojim charakterystyk

Ku i pozdrawiam mi kyle jutkim –
Mlodzi się wybrali w rano do kasyna,
ale ar so kulgen po polowaniu –
ar gdzis za wami – tylko chciał gu
reby jai „dlerinfeldzi" mi kyło, bo b.
(ê ri o oczy i okulary – No i pes
no, że mi zabrakło, jeseli ty mi
ze zdanyło pomodlić se Mnarm
tam mi – dlicei mi mam, zdyz
ar gê po ten napisaŋ e Ojca za
cholernego" –
Pakk. z Tobą trzeba tutki – bede do ci
bi pisał – a Ty co Tuco mój list
odpisz prix skoro, bo bede telegra
fował na wirat. – Do Boczy na
pisałem, w chwili gdy jui gê w do
mu recepisa paake, ale jeszcze
nie mi medialem o nim. – Trzeci
Tam gê z Dziadkowie z polowaniu
i pozdrawiam serdecznie. –
Całuskam ki serdecznie pozostaję
28/IX 21 w Wielkiejwsi. o zdrowie i medicam
Ale

23.12.1892 5 9

Drogi Maryanie! —

Korzystam z kilku chwil wolnego czasu, aby do Ciebie napisać i przesłać Ci życzenia Wszystkiego najlepszego Świątecznego — Czy Ani Zaleski jest w Warszawie? — Czas Ani Wigilijny jak i Winogrona i Kalendarz Ci posłałem — Czy

Jakiemu mnie chce
dowodzić w „Strzale" [illegible]
strzelił dla mnie —
z „Fluentem" zrób co, jak
mnie nie zamordują
go w prospekcie —
Jeśli go nie obetnę to
wyślij a tu kto bądź
wydrukuje. — Jakoś nie
mam nastroju do tego
wiersz.

Jeseli bi ste mislili — a ni
literatem, te prosim bra
ci o kilka slov odpo
vedi — ako nam, ze
redaktorem naše
ga.

Rok co skoczi — a stara
dobri Jagella Franc

23/XII 92

to Bucharem na radi pozdr

12.9.1893 6 11

Jak mogłem [redacted] Kochanie wczoraj
wczoraj te nowele za które co
rok mamy aresztu; mamy
Kochany Maryasiu! nuda.

Samiutki śmiertelnie – ani słowa
od Ciebie nie mam od niepamię
tnych czasów. Z chwilowego dobre
dziejstwa się, że pisałem w trzecim
redaktorstwie „Tygodnika", co ci
urodziła nawet od nudy opi
stać radosnego pożycia
pisarzy, praguących wspólnie we
dwuporządku do tego zacnego
Fuć mango organu – dziękuj
Bogu za to, bom się już zbio
rał do wszelkiego manifestu,
a obecnie okoliczności pisz. P.
rzeli mi masz radzę mamy
wspólnie [redacted] Kolwiek, to

wreszcie nie obawiałem, a
ja to gdzieś wydrukuję, na
tyle już rozgłos odbyłem.
Wyobraź sobie, co ci było sta
to — miałem „z pogrzebu
mego" zapolecić Kisielki,
chociaż dni nie mam nic
robiłem, i do pierwszego
tego programiałem do
Lwowa do doktorów — Nosk
Nikt się ze mną tym tygod
nie i wypełnili mi tak
brzuch że cyrkiem jest od
tego pamiętnego, ale
jakże nie ma chcę grać
to nie, a nie jeść nie

pewnego - a wiadomości gdzie
ci mogę 6 tygodni życie
skarpnie rozpaczliwie - Kamelia! -

Swoją drogą wmówiła to pewnej
stronie: „nie trzeba odmawiać
Pani, to chwilowe słabości
serca" - Otóż ja schudłem
o sobie Kr. wyglądam
nieźle mówię i czuję to
dla nas nie zachowuję
[illegible] wyglądam
dobrze. - Piedaczko otrzymałem
ci to przechowałem; kiedy
pojechałem spałem na poduszce
Mani, że go wyprałem schodzi

od pisania zupełnie. – Nie
wiem – chwilowo to trzeba –
Wracaj do mnie, to mam
ci już zupełnie dobrze, tylko głowy chodzę jak milk
i głodzę się zupełnie. Na
miłość chrystusową. – Nie
pisz nic bo nie będę wiedzi
gdzie cię chrystusować, a
mam takie wielkie natur
ze jeżeli nie przyjdziesz
zaraz to do nowej robo
ty zabiorę się nie mogę – by
chociaż nowe powieści – jak ci
idą postaci? – Pozdrawiam
serdecznie – twój Olga
12/99. odpisz i adres gdzie
szyć do Tygodnika mod ci oddam

24.4.1894

IX
13

Kochany!

Na oraz list mi odpisujesz, mimo że zły. lub zapracowany. – Tolero Tygodnia mało ci obchodzi. – Pisz mi na przepadło. – I probowac jednak mi radzi. –

Mam pisać dla Krechowieckiego sprawozdanie z wystawy koni i bydła. – Materyał mi nie brak i mogę dla was ze dwa artykuły popularne o tem zrobić. – Jeżeli chcecie to go dajcie znać.

Z porzeczkami dałem sobie spokój – je dam na zimę – Mez (przetwór) spalił Tem – obserwowałem tylko tydzień – Kpiu z całego świata – rozkładam do spania z Julem Cielęcem stajnia Kwiatowa –.

Leciałam Ci Tatry Kochanego ci

(pomimo, że literat)

Stasz

24/IV 94
w Dubiecku
p Monasterzyska

Old Style
TRADE MARK
Paper

27.9.1895

8
15

Słodki Marysiu! – Wielki do Ciebie list
pisałem, i dopiero gdy do medialionu
ten list wrzucał z „Kasinina" summerie
mnie wszystko i zasiadłem do bargo
nia. Choć mi mem jak to pojdzie
tam mi tak zagospodarować, że od
dawnego czasu mi więcej nam
dnia wczego piorem, a atramentu
tak przyzwyczaiły, że mi ani do tej
ety musiał pojechać. – Ale dla
ja sam mi czytam „Trubadurem"
do mi lubi felicitować matu
gi, ale panna Helena czyta, to jest
straszna Twa melbrieltka i kare
Ta mi pomedrie, że woli jak dy
opowieści prostych ludzi niż
trubadurów. – Pozdrów te moje dzieci

że nie jest wyłącznie „strumykiem
ostrzym" ale jest w ●ecie również
„obrazą ogólną" (termina pewnej no
ji „miarej" zasiadku do której wszelkie
prawa rezerwuję !!) Otóż oczekuję, na
zadanie Adama z moim Illeém
Szwabickiem ani ni słowem Twoi
Ludwiczej. - Melitonem „Kasia" zgoła
gniła Illa wreszcie na brat
Boży. Niż nie ta przemiana wrzą
potrzy Starosta - Twoja nie ozna
tcnie sprawie, żeby Tego Szwabi
ka wydrukować gdzie kolwiek
w Warszawie - t. up. w Kurjerze
Codziennym jeśli by Kopeja bi mieć
odleam, a wszelki przypływ
mamony przy tym wielkim mu

wszka będzie mi miły, a Twa
Cnegodna postać, olśniona blas
kiem i mesarem pekuniarnym na
bite w hipotece mego serca prze
widuje walora i akcenta.. (chuć
jest ogniem pleć bez dna) – Drogi
mój Kupidynie, ścisnę poprostu z ty
skroń na Twym miodowem i la
tosowem z Dobr. mieniu, że ty ta bard
dobry wpływ na mnie wywarła, ggdym
mogł z Tobą pogadać tak z tyłem
napuszkiad. – Może fan nareszcie do
mego tu powrócić dla oreshardo bo
nich pamiątek, który mnie za
pewn i polowania dokończyć
mi mogą. Na wiosnę pewnie
mi znam, ale w jeneri na
Zerow wyprawę pojadę i tu
razem z moim współmałżonkiem i Wa

mi do Kapelcreek (wbrałem się
dwoma we wszystkich). – Wyznam Ci
najmniej to, że z Tobą pogo-
dzam i ochotę do robot we
wsi nabiorę. – W Krakowie
głupiej: ludzi straszliwie, a we
Lwowie nigdy rozumu nie mie-
li – Najrozumniejszy człowiek
jest niezrozumiany nawet chłop,
który Kupi z całej filozofii i
boso chodzi – Odpisz mi drogą
osobą, jeżeli znajdziesz chwil
ki czasu, jeżeli nawet co pomo-
żemy głupiemu „Świtezianki" to
pomóż, a teraz daj pyska i
wspomnienie zrobisz o mnie
Ci Kochany Twój Adam
27/IX 95 w Dubiecku p Monasterzyska.

1.10.1895

9
17

Droga Maryanie! Niech Ci Bóg wynagrodzi za Twą epistołę. Nie odbierając tak długo odpowiedzi na moją ostatnią bazgrotę, czytałem ci jak po tęczowej; nagadałem sobie komplimentów tyle ile od ator, jołopów, idiotów i świń. Uwertorowałem Twoje Cudadło i Błusenko po tęczowy raz i miałem to przekonanie, że po przeczytaniu mego listu machnąć łapą i powiedzieć: „nie warto z takową rurolą małpą się w cuwać". — List Twój z fotografią, wprowadził mnie wprost w zdumienie i zrobiłeś mi go dwa razy mokrego bzdet przed Fenią. — Skutek wyżej wzmiankowany taki, żem przestudiował obie Twoje powieści dokładnie. — Ale wszystko zjadam chleba za one tyle warte, co i dla chrzcin, a dwa razy więcej niż „Dwie odwieczne"; ja dziękuję za wysłanie mi mojego i tyle tylko, że je przed pogrzebem dwa do Lwowa i Krakowa.

we wielkim zmęczeniu i wyczerpaniu fizycznem. Jak gruby jest ja jestem jednakowoż mam wielki zmysł do siedzenia i jak się dam na konia i pogalopuję tysiąc metrów to ci na pewno powiem, czy Konik będzie mógł być pasierbem z siodłem na koźle lub nie. — Otóż ty pisać obiecałeś powiesić mi byłbi w Kowadzy — choć mimo to mi przesłałeś być emi na skutek wyciągowem pierwszej klasy. — Teraz Kowadzy odzyskałeś i daj Boże jak najrychlej dignąć po „błękitną wstążkę".

Wie mam wyobraźni jaka sprawiłeś mi radość Twym listem. Wyobraź sobie, że masz ostatę Klasę i ekwalizujesz, nagle nakis choroby cień rzucania Ci jej jasna postać — Smucisz się wtedy. Wtem cień się rozwesela i postać uśmiecha. Ci się jasna zasmieje — To ci dopiero gość!

Coś się napisz o sobie? Za pracowanym
Fall jak między - brat się moje rzeźba
z panną Stachowską z Kamionnej -
za kochany, o niczem nie pomyśli
ani o interesach ani o gospodarst
wie - ja musz administrować obo
tolwarkami, musz dom w Wolsz
nie się znaleźć na przyjęcie nie
dzy panią, musz dostarczać pie
dzy mazy - Dodaj te przez siebie
wyjątkowe wyborz, gdy pan autorowi
ob. dr. K. Kozmiński, że się znam
dlatego ocean na te rzeby nie do
stałem i okręcenia pewnie. - A pan
musz nosi i poli pod Kotlamia,
czyje, że zarar po dlabi Ludzi
Ven ramkuz się na Fry Zgodnie
portawi chłopca za obiadu i pra
Tatarskiego w przedpokoju i pojadz

całą parą do Konica powrozi. —
Jak skończy tak pakuj manatki
i przyjedź do Warszawy, aby tu
być obecną, uczestniczki. i to ostat
nie słowo, pozwolone 15 to lat
nie pamiętnikom ulokowanie w
Tamach „Nowych" lub innego
lekkiego pisma, które zechce
takie religijny dodatek
Pozdam ci pozdrowienia, bardzo
pozdrowienia mojej osoby i serdecz
ki najserdeczniej po sto razy
1/10 95 z Dubienki Twoja Olga

Ze Lwowa jak odemnie mi kazano
ogłoszenie jako placentata ameryk
Kanadzki. — sto dziesięć dolarowe wy
glada — moja Kobieta „Mamona" wzgar
dzi pewnie w stanowisko na pewny rok i Dzię

29.11.1895

16
19

Droga Marysiu! Dziękuję Ci za recenzję – chciałbym mądrą czy mi przyniesie? w każdym razie wściekle sympatyczne napiszesz. Boże Ci zapłać! – Posłałbym Ci razem moje książki, ale tych najwarmijsze. Ty. Rusinki, z cesarzem imperatorem Polakowna Ugoda, są stanowczo mi sentymentalne, więc mnóstwo mi drogo to Ci je z cudzą dedykacyą wyniesie. – byłe by drogo Ty. ja barbarzyńca, a Ty za to mi wciąż cesarz. Ja teraz mi nie piszę – bo mam tyle roboty bardzo ważne U. rzeczy brata. U. Gospodarczej za mięso i za siebie 3) nam się bo chcemy na wsi. – A ten trzeci punkt jest pewno najważniejszy i kto wie, czy nie doprowadzi do gruntownej zmiany w mem dotychczasowem kawalerskiem życiu. – Panna naturalnie, że umrę bez najmniejszą, kiedym się w niej zakochał. w niej samej! Bardzo mądra dziewczyna

a przy tem dobra mi[illegible]rowaniu. Wprawdzie mi jest zupełnie wbrew, ale ten wzgląd mi jest i z tad mam pewną [illegible] z mojej rodziny, ale te u siebie, jeżeli prawa odzwyczaję się za mnie przyjść. – Czuję najzupełniej, że jest wprost fizyczną konieczności dla mnie – orzenie się. – Ja mi tak dokuczyć ten brak celu w życiu, że mieszam czasami spleny, czy jak Pasklin zowie, „słowiańskie chandy" i nienawiść na wszystko zajście się mi mogę – wszak sporta Konstkiego i pokoi mi można nawrzeć na wszystko zajścia. – Procesu uchwalenia go, odbywającego się we mnie nie będę się opisywać, bo sam się obawiam tego, gdy w samym sobie mieszam literacki włosyć nerwic. – obawiam

ni, bym ni na dorzecza nie wyhero
wał; jedyna nadzieja, że mam taki
zapas w duszy pozicivej, wyższej ide
powagi, że mimi mi tortur na dyle
ta nuta analityka, mi tej na dekadens
ta wykierowai morina. –
Teraz o Tobi amiele. Na Chmielowskiego
pij efferblat. – o pieglach mi warte
wspominać. – Powiesz z czasu napole
oriellici mi nazwą „historyczne" – bo
np. 1°. sam mam o tyl czasach taki
same wyobrażenie (ale o br. – tj. bez
dno dobre. bom przeczytał sam de
skonale książki z tej epoki i ich własn
tyl mi dał własne opowiadanie;
a przynaci, że tyle słów do tego
wyobrażenia o epoce. nie zapewnię
czy tak mi lub choćby nawet kroni
ki z XVI wieku. – Dzięki Bogu nie
sam. – Tylko mi ten mi do roku

bo mam multum materyału do tego
powiedzenia masę pracy i ...ła dowie
rzenia w tęgiecie gotowe. – Stanowcze
po wtorku bata pojadę do Warsza
wy na dwa tygodnie, potem ...ę
wrócę stamtąd – dopiero wtedy mi
w ten. Jeżeli się ożenię, to pojadę
w tedy wielkiej wigilji: mieszka
stamtąd widać w oknie gorzkie
waji i pieką na cmon. – ...bo
ni mnie w tramwaju do pisania
bo teraz mam ...ę tracę potok
bowe i ciężkie przy dźwięku bar
granu: dopiero: jak ci pójdzie owe
książki? Teraz serdeczne ci życzę
sukcesu – jedynego wtenczas i pra
dziwego przyjaciela – czekam listu
pokładam... – do zobaczenia

Twój Stefan

29/XII 25 w Orchierach

28.3.1896 21/11

Drogi Marzeni!

odpisałem rozmaicie Sellari
pół pomarzeń – nie do mnie
po mnie pisałem bo mi
głowi. Fak przyszło. – Ko
media mu, ri Fakui o cempi
Ibo. jenen Karlek (plus minus
dostanie do 15 czerwca-
Wesołych świąt Ci życzę
Koniec do widzenia
28/14 96. Twój Alf
w Dobinie.

Odpisz na tamten list

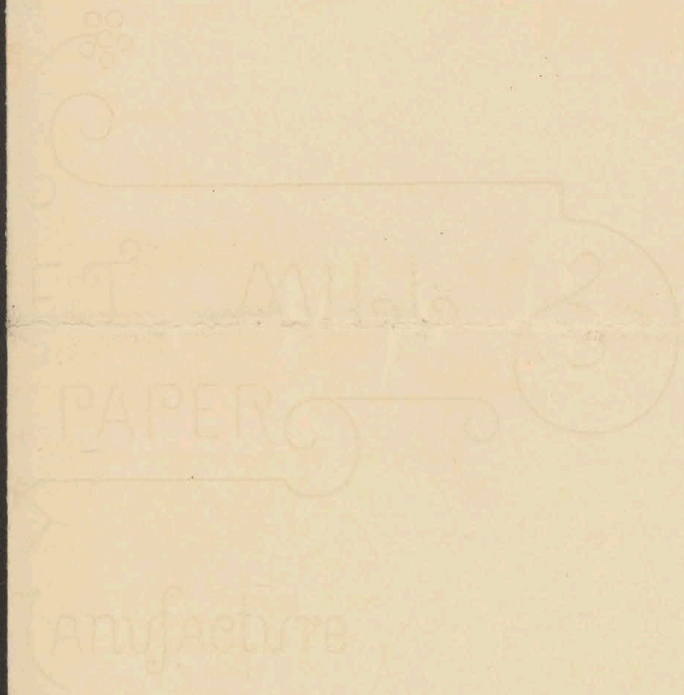
PAPER

7.8.1896 23

Sobótka

Drogi Maryusie!

Leci jak szwarty tydzień - dnie lepiej, a ertey lub pić gin Doktory Konica przewidzi nie mogą. - Co ty bydzie? Fiat Voluntas sit gloria mundi! Napisz, co chcesz, ale napisz, bo mam nadzieję, że Twój list zrobi mi ulgę - Pisz mi mnóstwo bo mi czasu w oczach

Twój

7/8 96
w Sobótce

Mój drogi Mariuszu! Piszę drugą nowelę – trzecią. Nie mam za co odpisać ci na dwa listy. – Nie wiem czy odebrałeś „Kobietę“ i co z nim zrobisz? Powieści w kilku słowach. – Myślałem w gazecie, że Ludwik Grendzyński skończy na cyklu tych godzin. Na literaturze. – Coś mi mówi mój literacki nos, że z tego pisma będzie kupa – przyślij mi adres Grendzyńskiego. – bo chcę do tego obrazek przysłać. i zapełnić kolumny „Kurjera“ galicyjskiemi maslomowami. – W ogóle powiedz mi, co to będzie za pismo – i czy tu do niego będzie należeć. – Jestem tak zrobił, że sam nie wiem

22.9.1896 13

w sobą, tylko z [redacted] pory trzymam. Co ci z Lilkiem
stało, że z Kurgenem codziennym się rozstał?! – Cieszy
mi to mnie, że wzgl. ale, że u Lilka jest powinno
przez mgłę niedokończonej „Wsi", która mi wkrótce
się skończy. – Przepraszam cię, moją złotą Marusię
że ci tak napastuję memi epistołami, ale muszę
z takiemi obstrukcyami zarolowi trudno dać sobie
rady, i że ciebie nie trzymam jak przy pluskwie. – Ko
miłe serdeczne słowa pisałem ci odpisz choć kilka słów, bo
pomyśle, że mnie unosisz, za słowiku wolnego tylko swoim chowasz
a mi piszesz i mi chcesz mnie mari. Żegnam cię Twój Ant
22/9 96 u Rabenka

26.10.1896 IV 25

Mój drogi! Twój list otrzymałem i nim zrobiłem w zelmienie wprawiony – robię się apetyt o nie literalem – odpowiedź odwrotną pocztą. – „Grabarzowo" przeczytałem i biorę się do odpowiedzi na wszystko razem. – Otóż „Grabarzowy" to wspaniały dokument. zebrałeś zresztą Tajdakow całą Kupę i z małowałeś to bestyje z flamandzkiej dokładnością. Szczerze obrzezuję dokładności tej szczerze radzonacz się całem sercem... – Według mnie osobiście zupełnie jednego manka mentem powieści jest to, że jest za długa, ale to nieć zupełnie, bo budowa nie jest ścisła i te ciągłe Kupy się trzymają... Co za typy? Co za typy? Ten Grabarz! Klasyczny naród, ja co mało się z tem stykam, a ocenić mam trudną taktykę. Wiadomo to pewno Wł. Stebelski? Co? Pisał dobrze. – Wszystkie buby w encyklopedyi orałowe Kamedii. – Komisja nie trzeba za pobieżny, i robi wrażenie, że tej pracy mało zamiast do tej wielotysięcznej menażerji powieści. –

w felietonach gorzej mi się to przedstawiało, teraz gdy czytam w Kronice dawni bezsenność mogą ci powiedzieć, że Krechowiecki, ani stronnicy jego nie tak nocesse mi napisał. - Pod nocesse literaccy rozumieją, ten sposób pisania, który z wstępu długiej i obszernej idei, dalej z nowych czytania się i pisania się cudzemi myślami i cudzą manierą. — Krech. czasem w długim pod tego artykuła jest dobrowolnie ciekawego. - Ten Kuczera, Kucikowskiego, Kraszewskiego, mnie i ciebie — nikiedy tamy dobrego pisarza i nowiny tych pod pióra jak Orzeszkowej. Rodziewiczówny i Sienkiewicza. — Bigos. - ale on temu nie winien, bo zamiast gdy nie czyta - dał mu Bóg zamiast organu gdy talentu fonografu w głowę, to już tak musi być. —

Zabawiłem się gdzieś do Kończenia powieści, w gdzie mnie Ci ją nadesłą — Jeżeli honorarjum wynosi 5 Kop. za wiersz gęsiowski. to jest bardzo dużo

ny interes, nigdy wiecej nie bratam, od Heydeka Martinowskiego mam jeszcze wydatny po 2½ Kr. - to razem na czysto około 9 Kr. - a potem Stefan - Na nie Krakowskie - Ale ale, mam ty Twoje Gebet nery i bardzy rozbity obrazek wydanie z mego Klubu nie topony - wycerpany tak nakład, że z biedy dostałem jeden egzemplarz. - Powiedz dobra i u was wszystkie pszczoły, a mnie mamona w pysku. - Zresztą chciałbym z tą firmą mieć do czynienia, zwłaszcza nie lepsze pisze tam we wstępie dowiedzą, więc i we mnie budzi się ta ambicja. - Potem z „Kolegi“ „Siedmiorogiem“ mam kilka tom. - - Do Grudzińskiego napisz - i on się ogłosi za pewne po feletony z Siedmiogrodu - daj mu - Ukryłem sam do niego pisałem, ale mi się ciężko na Tobie podjęcie, że współpracownictwem pisma pozyskasz współpracowników. - Mnie to wszystko jedno bo mi mam zupełnie niedrogo dostawania się na „Tamy“ Tygodnika - chociaż bym chciał bardzo

Zuma Kosocka Tam wlarła, a ja na prawo
widzchan. – Czy chce nowely jakby Tam
wydrukować. – Tona ogta trubawca – Kan
ła ci powiedzieć, ze wielki galeniek, to do
mysi dspetycki i decydujący galenta wy
ciles – Jeszcze na Kilka dni do Cracovia
nie, do pani Wolanskiej sta rasku na po
lowanie – doskonalemy si bawili – Kobiet
na si troche nazeszało. – a ja nacieszałem
sobi gwarem i ciszą Tam w berlacu –
Czy tę wadzyć si z Sienkiewiczem?.. Co to za
ba jest w życiu codziennem. – czy Kolega?. – Pyta
ci Kasowi, mi z ciekawem. Tak dla charakte
rystyki. – Jak Tam wypadł Konkurs. – Co dziennik
mi pisuje na Konkurs, bo mimi raz w kraju
bardzo niesprawiedliwie osadzili – mnie Kpi z tego
Do robaczenia drogi Marysiu. – Wspaniałe wypi
mi wakacje ci życzenia do mnie, ze do nadzieja
mi Kocha powrosi i portretkagi z Chmielem – Tam
wesoła Ci wiosny i drukuj za pieniądze – Serdecz
ci Tatuś najserdeczniej – Dzi pyska. Twoj
Aby
Wsco gd w Dubence

1.12.1896

Kochanej Marjanni!

Wczoraj wyprawiłem li Konicę powieść „Nela" – natargałem tam tem coś, ale sam nie wiem co?.. Mam już taką naturę, że pisząc do Konica z całym spokojem, poprawiam i ekspedycji bez gwałtu, ale jak raz rzecz gotowa, to wyprawiam ją z gwałtownym pośpiechem ... Tymczasem w nocy przypomniałem sobie, że zostawiłem na przedostatniej stronicy l. 29 śmieszny błąd, nad którym smiałbym się obejść z rogu. zamiast Pompeiu, ma – napisane Pompejanie. proszę Cię popraw to, bo mi Chmielowski pomyśli, że jest ostatni durak.

Teraz, mój drogi, mam trochę czasu i postanowiłem z tobą pogawędzić.. Nacampiał domini mi, kiedy mogę ci list napisać? Uciszył go i oświadczam, gdyby Ci nareszcie w ręce dobrodziej powtarł.. – Nie mam wyborowego jak mile sobie po Twej bytności obiecuję.. Nagadałbym się do syta.. – Ja od ciebie nasiąknąłem tobą współczesnego zapałem.. tego modnego Kierkegarda, Mtóre się przy wielkim ołtarzu literackim rozpoczęło. a Ty znowu odrzuciłeś owocnem angielskim powrotnem, wypocząć Ci po wielotu, zapachu i smaku tych rzeczy.

÷

mantyczé rumbraveco i rumbrowcowyé, ktoryé mam tem za
ta Galezyé. U nas teraz cudowne - lasy biale - pola
biale. oczywa doskonala - mroz trzyma. i jestem
a rana na spacer. - ale od bardzo niedawna
bom chora tygodnie mi wyleczyli z pokoju, i
przechodzitem jakes dziwitka gracka, potarowa
z zapalenie gardla. i z niemocnym gadzeg
mem. - Od kilka dni jestem juz zdrow jest
mi wesolo ... Cieszy ci bardzo, ze ty powiesé
skonczyé. Naturalnie, ze mi bedz ci wpisacé
powiesé, bys ja czytaé w rekopisie. - Wole jeszcze
zbuntowa do Kuby (!?) poczatek od malowidz w
Krzyzowe i Kornice nadesliany i od dzisiaé Chmie
lowskiemu. - Wielka szkoda, ze ta powiesé mi
bedzie ci w „Kur. Codz." drukowaé, jest jak stara
nowa dla „Codz" - bardzo wyjmujaca, z ciekawa
rami, a przy tem zupeéni mi tendencja. - Zgro
zie ciekawa co Chmielowski powie o „Nei" ... Przy
nam ci ze, ze uwazaé gu to za fenomen, jezeli g
on ty powiesé drukowaé ... I tego, co Nikodz Kolwicki

pisać o [redacted], nawet najdrobniejsze wzmianki, ze wszystkich przejrzała niesłychanie silna analityczna do umysłu, jako autora, jako człowieka i jako człowieka. Co ty mnie miało wpłynąć na zmianę jego przekonań, nie mogę sobie tego wyobrazić... Chyba ci już o tobie nakłonił i w ogóle sprawił z tobą rozmawiał o swoich estetyko-poetycznych dokonaniach... Swoją drogą musi on ciężko albo na śledzionę, albo na wątrobę chorować. Tego, co ci to przy nim opowiadał nikomu, poco go jeszcze gorzej obarczać — przechodziłem już ciężki. w pracy Nawet mój kolega literacki, który przez lekkie warunki naturalnie zobaczył. Takiego galeriowego literata jak Rolego. — do śmierci mi nie mogę darować i gdzie mogę to tatkę przypiąć. Niech z Bogiem spoczywa! I niech mu się dobrze mieć Wszystko mi wyprzeniu... Warszawa Niedzielę niedzielę w dolce farniente i pełne lenistwie poprzednio przyjemnie zobaczyć nawzajem tego mego wam serdecznego przyjaciela, od którego tyle gorzkich słów dowiedziałem, a w zamian zapomniałem tego nazwiska. — Nazywa się: Masfonino Jeżeli mnie się domyślić z o jego adresie, to mi go

(4, mi Marjanina ale adres) przyszły. – Masz do mnie napisać, rely mi myślano, rem dni ma gulicyjska. Jeżeli go zas masz, i gdzie Wolnicki ci z mim spotykasz, to mu opowiedz o mowie ubraniowej, jaki przedkładem, z tem jego nazwiskiem i z mo ja pomocą. W „Ludowym“ porównaj rely „Kielcy“ Chodkowski i mamom mi odrzuci. – „Czas“ takie coś mekiej, z nara ciągli, rely i mi oko pro. „Lekkiemu“ pozdrawia na gwiazdk, a tora jej cały miesiąc upłynął a mi mi dnia ci... Niała to na mnie przygnębiająco, chcesz napisemy coś, zaraz to wydnie chodkowanem.

Teraz mówcy nazimi Kamen i gospa za to. Około Woofe. – więcej mi za daria, bardzo da ci poezji... Coś Kiedy mi mogł napisać ci wydawnie produkcyą niemca, bystra i dowcipna, ale mowy i pisać.. Moja żona Kasale ci zapytam: Kiedy przyjedziesz i co kubiesz? Aneg ci gotowi mo gła przyjść.... Obecnej robi pogadankę z rana do Krakowa na Dunkiewicza [illegible] tam z mo ma spotkamy. – Serdecznie ci najserdeczniej. Do rotwidzenia Twój Adam
1/12 96 w Rabunku.

29.8.1897 16 29

Mój drogi i Kochany Maryanie! Jak erkowicz jest źle
że mi chce się z drugiej też ratości chielbe. Ty byłeś u
nas, w chwilach wielkiej słabości i spokoju, pomnij się to
poprawi. Urodzaj robi mi wielki, ogromny zarod. zamoj
ogromnego, na jaki się zanosiło jest mniej mi srodki
tak, że trudno bedzie zbiec końce z końcem, a jak
o jakiejś tam przyjemności to i bardzo myślec. Zdy
erkowicz przyjdzie i mi zdarzi po trzy w dniu. Z do
datku wysłała mi żona pan forse do doktora
Wrzałowskiego - ten mi ją oddał, bo przyjechał
dom zdrów jak koń, a wyjechałem dalej na ... ma
gnacy. - Wprawdzie robi rozbój chemiczny u
nas i powiadał, że czysta. ale za to powiedział
mi, że mam rozdrażnienie błony serecowej i radził
mi jechać do Baden, mały zaberpieczyć się przed
recedywą reumatyczną. - Nieprawda, zgryzoty bo
mnie, to doktorska papiamenta tak podziałały
na mnie, że czuję się zupełnie mi zdrów. nie
wiem małe gorączki i żyłem mój nerwowy jest
w mi normalnym stanie, a przecież podobno i to
ova błona serecova jest jeszcze gorzej. - Jedynie
na to jest lekarstwo czyżym dostał z Kadzi nie
spodziewam się zdrów. Bł. i polatał chwilę, bo
że mi sprawił niespodzi. ale to trudno.
Po romansach z Tobą powracam do mojej ulubio
nej i projektuję literackich mi co poradzisz
otwór nosa mnie. — Nie bardzo skracasz sło
wo pol. Zdaje po Twej nowelce i mi się zapla

ci.– Granowski ras trzeci ja do Kwiatkowego
wydania takze za mi[ę]dzy czasy.– Chodzi mu
o to, zeby to powieść wcześniej gdzie do felet
komu, przed wydaniem jej w Kwiatach.–
Kazał ci odbitki felietonu posłać, mowi zdaje
ji wszystko. i coś kolwiek skasujecie–
Granowski napisał do mnie, ze pragnie ko
niecznie historycznej powieści. i obowiązuje
się dać za nią po 7½ kop.– Zabrałem się
do pisania, i już za 2000 wierszy napisa
łem.– Co to będzie, powiem Ci ze szczery.
a może on zaczyni drukować przed ukoń
czeniem– Powieść rozkręca na dwa tygo
dni idzie mi jak po maśle.–
Teraz mowię ci o nadesłanej mowie z Petersburga
o „Klub Wiatopeny" i o wydaniu mej nowelki
„Przy nieświadkim gnieździe" z ilustracyami–
Chciałby ją za te dwie odbyć wszystko przy
najmniej 300 Rs. i to tak rzecz mowna że
dostałaś 15 grud. br.– bo to jest czas w któ
rym najmniej czytają mi się zbiera i ko
go prosiłaś o pieniądze.– Ola tygodnika
napisze nowelę na 1500 wierszy i to bardzo
w krótce. to ci pewne.– Będzie humorystycz
na, i dlatego mi będzie w galicyjskiem smaku

Ru — Gdyby mąż te wszystkie drobne pieniądze zrealizował na gruntach to miałby ich za miliony — Teraz jeszcze jedna prośba, obrachuj mi z Grendelmyślskim i proś go, niech mi honorarjum za Liebesreisen odeśle co najprędzej — Mamy wydatki wielkie i czekam na te pieniądze — Zresztą w czasie drukowania, to może już i ukończy. W dodatku proś go, niech mi posłał numera z tą nowelą — Powiedz mu również, że na przyszły rok damy mu nowelę krótką do Liebesreisen, p.t. Dalkie gołębie — która drukuje teraz La Mee. — a która jest pendant do Liebesreisen — Bardzo tanio i bardzo — Powinien zrozumieć. Jeżeli chce to mu poczytek Kwiat poślę — Skończyłem drukować ów w grudniu. To to nastroiwiło ten Lorrie — Ma przed sobą konkurs z Conopkami Przyjaciele Ci moi najserdeczniej, że pamiętają Ci tak bardzo, ale te już takie nieznośne literatury nienawidzą w stolicy, że mowa nie ma o tym z Kobyłą o głuchej prowincji. —

Dziś pragnął jem pojechać z rana do Warszawy i pomódlić tam się dwa tygodnie, po rozmawiać

z Tobą, wyrwałbym ci. Tak nam dobrze z sobą było. – Tymczasem ani myślec o tem nie można. – Trzeba ciężko pracować i kochać dla pań. – Nie jestem malezyjskim, a jednak nie sam rad mi że mi mam wielkiego ma jątku i nie mogę radosnej myśl pragnąć większej mi rad mej ręki, która mnie ko mnienie rodzice w Dubence, w dodatku mu zi zajmować moj cały gospodarstwem tylko i pożyciem, bo ja albo w polu, albo przy biurku pracuję dzienie godzin na dobę. Mimo to malarz dla mnie jakiś korespondencje. – to lekka robota i płacą dobrze. – w sobotę jem co tydzień na burgrad jeżdżę do mamy. – to prawda! – Na Kilka dni po tej ci „Historyi sztuki Średniowiecznej" Dr Kazi ja Kretschmera w Gazecie – a może ci wczoraj Krotowski do Jordica i Myślinego. nieć exemplarz i ręko napisane – i nie długo. odpisz mi moj drogi – oprawnie jestem Dr go pisania – a odpisz serdecznie, po wszelkim bom bardzo smutny i jakoś mi źle na świecie Boga tylko dziękuję, że mi dał taką rolę, która mój stan odemnie i z wielkiej dobrotliwości Jego ja mam – Kuzula ci serdecznie pozdrawia i rapporci na cały miesiąc – do zobaczenia! Bardzo ci serdecznie dziękuję za przysłanie

Alfy

29/8 87 w Dubence.

Na zwrot – jeżeli znajdziesz chwilę czasu, to przyjedź, bo ci serdecznie przyjaciel

14.9.1897

31
XV

Kochany Maryanie!

Miałem nadzieję, że ani odpiszesz. – Vosła
Tam li moje prace Konarska. o „Stanisławie
Staszicu" – jest ciekawa. jeżeli masz
czas przeczytaj – i poślij je do Redakcyi
„Jeźdźca i Myśliwego". czyli do Wrotnowskiego
ale obecnie już li tam, gdzym miał
adres redakcyi. – Byłem we Lwowie na
Or. Gluzińskiego. ale t. arii co nowego. –
Coś gada i nic do powiada – Czuję się nie
zwy i rozdrażniony – jest źle. Jestem za
mocno wprost nerwowy. – Czy będziesz we
Lwowie? jeżeli tak przyjdź do nas. Może
może dziś przyjdź – Co robiacemi Twoi
Serce li Kochanego przyjaciela

Aleksander

14/9 97 z Uhrenka

28.10.1898

33
18

DUBIENKO
p. i tf. MONASTERZYSKA.

Gawalerem, chłopcze. Ekskomunikowanym i mem chrześnikiem! Pierwszy raz w życiu łajałeś mnie - bo jakże mi łajać. Po dwutygodniowej ciszy wróciłeś wreszcie pierwszym numerem swego „Tygodnika" - Twój adorator, najszczerszy przyjaciel czekał niecierpliwie na ukazanie się tego pisadła i był pewny że go wprost z pod prasy dostanie - a tu dopiero z zimna i dżdżu wczoraj wróciwszy w Gorzeniu lwowskiej dowiaduje się że to chuchro jak brat wyjrzało i nawet do Lwowa przywędrowało - Poprawi się wuc Habakuku i Kazimierz przyjaciel regularnie - żadnych na takie upominania od wydawców sp. Kurjera raczej z tem? - U nas wszystko dobrze, zdrowi jesteśmy, Ciebie wspominamy, a ja do tego

/

stopnia otalem się, ponadto cała wiekuista rzecz nie pozwala na polowanie pan force dla Ciebie Kuncewiczowej, ale nadto z całym zakładem operowania, mówię Koncepcji i Rosen pozdr na Stanki.

Jak Tobie, bracie, chce się z tymi nowymi wydawcami? Koncepcja mam w zimie przyjechać do Warszawy rely lic przy warsztacie robienia. może nabiorę tradycji literackiego życia i coś wrócę nowego. — bo teraz to odłączyłem się mówię o literaturze i żyję a Wrocławiu więc mnie obchodzi to na rachu literackiego —

Drzewny mam cudowne — przeczę na sperfosfacie rodzina całej płaszczyzny — a mnie moje uczucie

28.10.1898

34
18

w przyszłym roku Kilka tysięcy flo
renów <u>in plus</u>.. z drugiej strony to
powodzenie w gospodarstwie z jednej
strony, a niezgłębiona rezerwa
z drugiej strony, że coraz mniej gry
moty, a więcej gospodarzy.. to praw
da świat nie wiele na tem straci
jeżeli o Kilka powieści mniej po
zostanie po mnie.. bolączką kobiety
skiej nie zdobędę, a ella nerwowa
dziewczyna nie wiele się mordować i
dłużej wypisywać. Wpisz choć parę
słówek i przyślij swoje dziecko
Anna moja ratyfa li poduszeniu
a ja ściskam serdecznie Twoja cała
Twój szczery Kolega od starego Konca ale
serdeczny przyjaciel i wielbiciel

Sheyer

28/10 98.

17.12.1898

35
19

DUBIENKO
p. i tf. MONASTERZYSKA.

Moja droga Maryanie!

Od kiedy ryję tak ciężko nie pracowałem, a w dodatku nie dla siebie. Śmieszna rzecz, ale „literat" zatrzaskał rodzinie wielkie interesy finansowej natury. Dziś wolnego nie mam i z tego „panistania" dostałem pewnego zaciemnienia nerwowego. — O pisaniu teraz nie ma mowy. W dodatku pełno mi się coraz więcej pojawia obowiązków. i tak Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. teraz znowu wybrano mnie prezesem czegoś Kółek rolniczych w kraju. Kiedy pomyślę — mnożą mi pisać do mnie „panie Prezesie" — odmawia mi posłuchu, bo to racze sprawy a nozdrze to ciężko, bo robotę daję mule.

/

Oto ci powody, dla których tak dawno do Ciebie nie pisałem. Oto dla czego nie pojechałem Ciebie odwiedzić we Lwowie — Prawdopodobnie. Ty dla po dobnych powodów nie przyjechałeś do Drohobycza. — Teraz pozwalam Ci opłatek i obrazek zasyłam Ci najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego i wszelakiego powodzenia. Pismo czytuję, dobre i czasem. — tylko powieści mi się staroświeckie nie podobają. Jest pisana postkudlanem wolcem naprzeciwko piórem, które czyta dla czytania. — Porada tegoż autorowi, aby pisał artykuły polemiczne — robi fura rz. bo wena jest, ale tego jest coś aresztowanego, czasem wchodzącego — Dowcip mu rozumie całkiem obrazowy

ci, jak tam stoi oprawa tego za
tego Konwarzam za „Sciskiercem
Kg". – Ja ci znow powiem obrazek
ci jeseli zaleste zapiaciecie, to wam
dam tanio, bo po 3 Kop. (za wasz ber
Koniecny wiersz) powiesi „Neg". – Dobro
nada mec ella swatego pisma i ng
stawcy od marca do Konca roku
Jeseli zas nie zapiaciecie, to wam
awantur, to robic nie bede i ofia
ruje to na „Obrone rozwoju litera
tury", ale wiecej nie nie dam, bo
dlez ewo mnie i z pisemna. – Clara
pacha! I tadz ci si na mnie za to
chrzyc Maryanie nie gniewaj. – Jutro
odwiedz moje rany na dwa dni do
Jastrowca na rekolekcje do matecznika
a dam gromi na polowanie do me
go Krewnego Arkusza Cielec kiej, z po

wrotek Tyrtejos Vol. rakovs. - Żal mam
było otkratnic, resmy Cutri nie. Ża
poli, choć na parę dni. — Jeżeli
mają chwili troche czas to napiś
choć krótki słowiszek list, bom się
stęskni już za Twoim pisaniem
Daj Ci Boże szczęścia i wszelkie
powodzenia — Serdecznie Cię serdecznie

Twój przyjaciel

17/12 98. Oskar

Wydziałem w „Słowie“ Głogera. okrut
nie wrzeszy, straszni patrzołczy.
Kraci 63. rok. na pół mili i bez
słownie mądry. — Czy Ty z nim
musisz często gadać? Jeżeli — Tak
to Ci radzę. — Jeżeli morzesz, to się
go wyrbuć z Tygodnika co prędzej
bo zapasci Tam bucyla „mądrego“ — Ja
bucyl! Do zobaczenia!

19.3.1899

37

DUBIENKO
p. i tf. MONASTERZYSKA.

Mój Kochany Maryanie!

Wiele do Ciebie nie pisałem, bo i Ty milczysz, więc zdziwiłem się, że nie bardzo pragniesz mych zwierzeń i wynurzań. – Tak mi jednak coś zebrało się w duszy że mimo Twej woli i chęci napisać muszę, chociaż tego nawet nie czytasz. Całą ostatni rok poświęciłem tym różnym sprawom francuzom moim i ca[illegible] interesa dobrze nie idą, mam z nich zyski i mogę nawet powiedzieć, że moja przyszłość prawie zupełnie[illegible] obrabiam teraz interes, który jeżeli się uda to mi zapewni pokrótce majątek... Jestem strasznie w pracy dzisiejszym i lepszej roboty jak moja nie ma na świecie. – A jednak opanowuje mnie czasem straszna jakaś nuda, czuję pustkę i żal bolesny, rzucam pałamać pióro i zgoła nic nie pisz, nic nie robię. Żem do tego stanu nie moja wina, tak się złożyły okoliczności

/.

Ty sam wiesz to najlepiej, że do pisania po
trzeba zachęty i natchnienia. A u nas, gdy to zgoła
trzeba siedzieć w miesiącu i kadzidłem z dala
nie zbliżać.. Wiesz zapewne i to, gdy ulokuję
moją najlepszą nawet powieść, potrzeba robić
starania, aby ją redakcyja przyjęła, wydała
ją i wtedy po 9 k. od wiersza. No to jestem za dumny.
W dodatku nas moi poprzednicy na pisarni,
gdy zwyczajnie w interesach dla mnie zabrakło
przy mnie gotowi już zaryfikowany na polskie
pisanie, nie nie pisałem całe dwa lata.
Czy wyjrzeć dlatego nie mam, i pisać gdy się
zechce, gdy ktoś mi powie, że po dziesięciu latach
obudowania, po zgłoszeniu pewnego zwycięstwa, na
pewny powieść, która będzie musiała protekcja
mi wreszcie do pańskiego pisma. Czy myślisz
że mi miło było pisać do Ciebie nawet, który
jesteś moim przyjacielem - pronać o uczciwe

mi mój „Nei" – i w dodatku pisał na darmo
i nie jeden i te przekonania, że robię
Ci tem nieprzyjemność. – Miałem zamiar
rano pojechać do Warszawy i tam trochę się
rozejrzeć dookoła literackim, i obrazić się z tego
filisterskiego myślenia o rzeczach, stanowiących
odkurzistyczne ideały... – Lecz kiedy te spra-
wy finansowe, te „interesy" tak mnie wzięły
w pomiędzy przy kulę, tak zabsorbowały mój
umysł, że na literaturę nie miałem tygodnia
aż się do was wybrać. – Wiem, że mogłem się
zbliżyć, że te masę dobrych rzeczy opowiedzieć
mogłem o tej porze dla odmiany się. – Ale
się Ci przykro do Dubrowki – zaprowadzić Ci
do domu i w pole i nad rzekę, dlatego Ci żałuję
mojej dobrej pogody do odpoczynku. i bądź
Ci dobre. i mnie bądź dobre, bo zaczerpnąć
trochę od ciebie słońca. i wzmocnić moje duszę, która
za słaba. –

Po tych tajdaktrach, tłodnej tłoacch, wszystkach
tłore mam do otłoła – chcę odetchnąć inną
atmosferą. – Dla ukompletowania duchowego wy-
wania – wezmę ze sobą Piotra. – Sprowadź
mi piwa okocimskiego 100 flaszek i kilkorny
gwizdi do gotowego. Ty jesteś jedynym człowie-
kiem z literackiego świata, którego mam za
tym celem obecnie – inni mnie traktowali i trakto-
wali jak autora, i bardzo na radzi że ci mnie
puścili i wykreślili z listy Konkurentów. –
Powiedz Rojowi, który obrażony, jest tak chaotycz-
na, że nic z tego dojść nie mogę. – na co
ni to ubrał. – to ostatni rodzaj sensacyjne
go wyrzekania bieżących wypadków, który tak
doskonale umie wyrazić A. Krechowski. –
Wspomnij mu choć słowo parę – wrobi się chcąc
nieprzek. – pragnę już jakiegoś listu, który
by mi dał zacząć od słów. „to odpowiadam na
pańskie pismo z dnia ... d". No przekaż
Ci słów powierzam chociaż po sto razy. i czeka
chwili, w której Ci zobaczę. Do widzenia
19/III 99 r. Twój Ahza
Moja rana pozwala Ci Karolu pozdrowić, gdyż mi
chwała, że do listu piszę. –

39

21.10.1899

Dubienko
p. i tf. Monasterzyska.

Kochana Maryanie!
Widzę że zapomniałeś o swoim dobrym przyjacielu – i dać Mu Ci czas wydelnić a gdy sobie przypomnisz być Mu dla Ciebie taki sam jak przed tem – ear Kiedy się rozstawaliśmy i mówiłeś Mu Ci, aby dać wyraz mej słabości, chcę przed Tobą się wygadać –
Sprawa z p Chełmowicz – wydaje mi się ta moja powieść przed trzema laty i nie mi nie zapłaciła – Jak długo Ty być z nią w stosunkach Tobie radzić Ci będę – Wiem, że się z babą rozprawić nie łatwo – Więc co mi napisałeś gnuśny list pytając po prostu czy zapłaci, czy mam ją należy tobie wracać za przepadłe?

Ja mi odpisuje „Kulturkampf-list“ z
prepovedanimi pisami in dela mi
da administratorja ogl. Slovo polotiti
po pomoti. – (bo tam gj. ki mlg
nalaga). – Vdaj mi natel'mant
– odpisuje, ni pri denarju nič mi bo
bri mi nalaga. – Opisuje jasno, bo
gd g mi napisala kje – mi ma
pomagaly. – zgubi pulovar – bo gd
gm jg odpisal – opis bi gotovo bo,
jak mi umori to mi bim
ni do takih orbolj“. – ak vohi
se mimi denarnic i pozdravi po
pomoti. gdri ich mi ma sto
za grabo. Vrnem li mogoče mi
takip advokate. Vdaj mu tg
Ljerama odpovedi dohtadnic
jak nocy stopa i mesi mi

pupek potrzebuje papier do pod
pisania - mogę mu to nabyć
zrobię u Konsula rozpytuję
we Lwowie -
Ty jesteś pan sto djabłów, bez
denar - Kantofle w cenie - to
ci w startach zamałka - &
Anusza się spewnia - Pola
ci pocałowała - To dwie pa
ruje - pies ty jadł ten zrazy
Chciał ci się libie zobaczyć -
ale ty brata do dentystów
jedziesz, to na chałupę dobrze
ale ci już nie rachuje potrzy
Jednakże, jeżeli zapragniesz
Mieć ciszę, spokój, opus
Konwersacje i a tmosferę ulic
wieży Krakowskiej" to spakuj
manatki Kup bilet do „Kroko
cateja" i przyjedź na Kuracyę.

Twoją drogą zatrzymałem, ani w milczeniu nie ją. – Bóg przechodzi, ale nie o tem powiemy nic wiedziałem, o podrodze nie będzie proszony. – a nie pomnożę ozdoby Kapłaństwa – Nie mam racji za to radzego zdania, bo trudno rzec Kościołowi zaprzeczyć i pamiętać o Kapłaństwie niejednym zdaniem, który jakby Kościoła nowego napisał. – Moja wola Kościoła to czytała Twoja wiara – bardzo ładnie. do pisania teraz nam wszystko wszyscy – obiecuję że przyjdzie dotrzymać obietnicę – bowiem ja zatrzymam serdeczne pozdrowienia – odpisz koniecznie –

Do zobaczenia

21/10 99. Twój Ojciec

8.1.1901

41
226

Kochany Mariusiu!

Wielki do ciebie nie pisałem, bo ani ku mowy, ani wchodzę do pisania nie mam. Przejrzam bardzo ciężki rok i wyczerpany mocy ciężą na wszystko wypoczęcie. — Przy takiem zajęciu i znużeniu z nim integralnie „przemówienie wszystkich wielkich obchodzących [illegible], z których robić pożytek. — Nie zarobiłem nikomu, ale oczekiwać muszę pomoc, że nie z tego pisania wydusić nie mogę. — Wakacyjnie mam finansowych widoków. — Nie co zrobić dlatego robić radzę, choć trzeba coś wiele przebiedzić. —

Teraz wpadło mi na głowę „honorowe" Kierownictwo nowego almanachu, a raczej tego literackiego cyrku. — Zarobku z tego nie mam a kłopotu dużo. — W tym celu piszę do ciebie z prośbą, czy nie masz jakiego utworu drukowanego nie gdzie w Warszawie — tak na 30-40 felietonów — wolę utwór drukowany niż

bo 3 kr. czyli 6 kal. za merx przedn
Ku, to Ci jako tako wystarczy - a
my wiecz nie mozemy zapłacić
bo zamo pomocy (sobiemy za
pomatek po kladkach goli. -
Ja zas nie mam czem dokła
dać - Jeżeli mi nie wiec nic
Marnego to mozi choć kilka
mcsel majdzieci - chociaż
to w pierwszym kwartale nieco
drożej zarnacze mozne wypełnić
wypadkowo. -
Moi w mieście do Warszawy my
jadą. to pogadamy. -
Nie tak moj drogi nie zamie
cza ludzi jak brak pieniędzy
zdy mi to, to ja bym zyl ze dla
lat

z ochoty był bym pojechał z wami
do Warszawy na te uroczystości
funkcji uroczystych. — coś niedźwiedzia
było za/co- Ale ale. daj mi adres
tej adwokata na Nowym Świecie
com mu zostawił pełnomocnictwo.
dam słowa nie mi nie wróci, co
mi ze sprawy zostało.
w czasie mojej przerwy wczoraj
byłem w Warszawie przy mi na
buty nie zdążę. — wydałem za
dużo. — a z tego nic. —
Sadzę, że warszawskie wszystko mi
nie zdobędzie —
Konie zdrowe, krowy Fałkis, ale do
wiosny ten gaj musi zdumieć
bo pany oraz.... Wczoraj na ki
czy to nie Ty napisałeś w Dzienni
ku na obchody — Przedrukował to
Małłowski. i chodzi, że przeszło
dobrze to napisał Jan Kowerski
Mnie się zdaje że na Kowerskiego
to za gładko — a reszta z panią

Wstoku konferencji w Rubrenie o po
rozumieć chciałaś Tarik, więc nie
ze to i ty te nadwyrężają niemo
rzesz popełnić. - Nocnatek bardzo
poetyczny, poprosić chcieli Kazi
mi posadzi lichi o autorskich
Szkoda że ty do Wiednia nie
chciałaś jechać. - Wiesz tak nierad
nie, bo nie w palec cimno i
jest ujemne 10° Reom a pobyć a na
Orawie 22 zimna. - Wiedzieć nie
ze ta Kulary. - Odpisz, bom
się za Twoimi listami stęsknił.
i za Tobą tkliwie -

Odwiedzić na dworze niemkami
i do Kurgera - bo nie wiem
na pewno gdzie mieszkasz -
Pozdrów ukochaną Tarę - Do zobacz
nia moje drogie.

Twój stary
Olgierd

8/I 901.
w Rubrenie

Moja ironia ukochana ci ratuje i pozdra
wienia - radujesz się Kasiorowi zapytam

5.12.1901

43

Kochany Maryanie!

Jestem samopoczuniak i humory moje nie zna się jak skóra kameleona – byłem zupełnie „zdrów jak pies" – Teraz otrzymawszy Twój list nabrałem znowu Kawalerskiego animuszu. — Co więcej Ci powiem, że my te hołoty śmiejemy i pogardzamy – to zbyteczna ogromna tylko tupet mają bestye nadęty. – Jeśli ce nasza chwała przyjdzie – gdy się ludzkom te oblicze spryskna.– Jeżeli mi który z nich napisze takie? Gdyż tę go krzywdę [illegible] – to będzie się nazywał Fajtel. – Wiesz mi [illegible] że głupi naród wiecznie pochwalą, że wyprawił do cwiorki z Adamem, Julianem i Zygmuntem; to na prawo i lewo – a to wreszcie to podła komedya, która całe dzieje mojem domowe. – To co piszesz o Frankowcach, to ja mam nosem dawno wąchałem – nie gdyż się tak do niego nie pchał, ale nie zmiałem stanąć przed sobą tego pogardzić. – Ja Kawalerem się urodził się urzędnik. doskonałe. – do tego potrzeba Takie dużego talentu. —

Żal mi oktawy, że Rzewuski mi chciał dać – to może nie będzie moja pogarda. Tak marnie i gnuśno z tym dobrem Przedwrcie. – Który całkiem mi pomógł.

/.

Mam racje powiesć pod tytułem „Córka Nietoperza" – kilka rozdziałów gotowych mogę – ale drukować muszę całą choć od Nowego Roku –
Moja rola prezydenta Związku – pozwala, że chwilami widzę kilka drukarni – mam za to literackie „dokumenty" – Jest ona wielką wielbicielką „Małych zapytania" i twierdzi, że to najlepsza trzoda rzeczy. a o wiele prawdziwych powieści z ostatnich lat pięciu „Warszawy" nie mamy – Ja zawsze jestem gotów po stronie Mecherów – to to arcy dzieło realizmu – Historyczny do Rumunii – przy tej robocie nie gorzałki ? tylko całkiem zimna –
To co piszesz o urzędach publicznych, to wielka rzecz – (ale tylko autor literacki rozkoszy się, to jest mały, że dobry. a że reklamy to jest mu się dostanie) – To urzędnicy publiczni rzeczy i mnie tyczą – i otuchy mi dodają – wszystko co napisałem pozłotkowałem, że mogę drogie wydanie robić coś. Kiedy nie mam amatora, to mogę to nabyć i dla siebie

Wydaj powieść telegraficznie o pierwszym o pierwszym o pierwszym

Co do [illegible]tykuły o Bolesławie – to wolałbym to
tylko krótkie" dodawał. – bardzo tam gorąco, (choć krótko) wspominam o Tobie, mam
mi wiem, czy to się wydarzy, a nabrał
tę treść. – Do Pilza napisałem, i jeszcze nie
otrzymałem, mieć pewność Tobie.
Wreszcie – to oczywiście. – Wiem, że napisz
cierpisz, ale mimo wszystko gdzie
spotkałeś „Rywala" umarłem – mo
że stosunek uczuciowy do Mieszczań
ka. – Wreszcie w Karolgu zaraz, to
mi dziwi o to być mi żal o tę po
wieść przykład. – Powieść dla kobiet
dni bardzo psychologiczna – autor
Kadencka. – napisana z wielkim za
pałem, po dłuższej pauzie, po epoce
niedbałości i pod wpływem nowego
przypływu energii i natchnienia. –
Będzie mi długa – ale mówię krótko.
Ilustracje?" – Co z moją powieścią
Leonkiewiczem. – „Wyrąbki" mi lubi. –
Co do „Świata Zagłady" to zdaje mi się
że napisał to na Vipingu – Czekam
co Turan przyśle – pomoc o Sobieskim
i mo drukować – „Bibliotekę".
Napisz mi, kto kupił „Blanca"? Czy to ludzie
zgrzebne i rozsądne? – I tego mamy za
brać cacko, ale i to potrafię, ale nie

/.

dziś nic pożałuję wydawca. — Format ks
Mecinii zmienić należy. — dać mu
elegancką powierzchowność a nie całość
w „secesyę". — Mąż z Barcza bracew.
Moja żona bardzo was wspierać — coś
o madacie: słuch o Kuchcie — w ca
domu spokojny po probabkach. — mu
dziś ją pożegnał Blanca. —
Złoto potencjalne głowa mi zchnie z klóp
tow. — zdjęcia gdzie malarz amatora za
zbawcze wydanie i z tego wytrzasnąć
2-3000 Rubl. — to gra być pan i pożałuj
gra dlaczy. Które mi te słowa lata za
lonego nieurodzaju w Kuchcie po
pobyt — Do prasy nic mam zmy
słu praktycznego i na tych pisanie
nacie odpowiada mnie wzięcie. i jenera
mania — ch: obyczaj ciemnoty jenera
cyum płaci — a bestye mi wiedza
ze to obyczaj złotego przy nieurodzaju
bokiem leci — Kruchcochrechi u popadi"
w przerez. — Takie ryby. — Lesi z teatrem
zerwał — to dobrze. — po nad siły robota
a strada po mej mało. — Takie Blanca
mori mnie obbyczaj macierzyn. —
Szczerem serdecznem ci — Żona moja
pozdrowienia ci zasyła. — Do zobaczenia
5/12 901. w Dubence Twój Abzeg

Dziś Twój wiadomość w Dubence. — wiem o Twoich dniach wyjazdu.

1)

12.1.1902 45 ZK

Mój drogi Mariusz!

Przed chwilą skończyłem czytać „Warsza
wę" – Całem sercem chwalę ci, żeś nie
te prace przestał i przesyłam ci najser
deczniejsze powinowactwo, żeś takie chci
ał o stworzyć. Wiesz rzecz otwarcie. Dosko
nale znam warunki w jakich tu ale
za powieść pisałeś i przyznam ci się
rzecz miałem pewne obawy. – Wyda
wszy, że talentu ci nie zbraknie, ale
obawiałem się, czy ci zapału starc
czy na taki ogrom. – Dziś z chwilą
przykrą, żeś przeszedł sam siebie
i że wielu, a wielu z naszych mł.
Vici" może ci błota z pod obca
sa wypatrywać. – Wzrost Mariusz!
Co więcej ci powiem, że Twoje nazwi
sko bardzo zaprzyjaźnione, a obraz

chy Twej Warszawy praktycznie
medycznej cinie mogą i jak dro
le chcieli pomalem. - Panna
Mery. i Sprawa Odlegi - pouzy
ni i produkty za Twoje sprawa
Sam pogrzeb pieli wrażenie
precyzja. - Panna Mery powsta
Ta ze skłonności Lizy - z Me
chesam - Pochodzenie Odlegi
jest wtajemniczy zatarte, ale dla
mego autorytetu oka nie uży
le ni ze zrodłe ni w gabine
cie ks Zdzisława. - Znamy ni
na tabeli „dokumentacji" kust
Nicki brzegi z cudzej Kisielki
Ciekawym czy nie pogrzeb zaczy
Cała powieść dostosowała zbudo
wana. Tytuł swiatły - ale nie wie

Kup[illegible] czytelnika, bo w niczym samej
dopiero niem cała Warszawy zy
wa, prawdziwa. - we wszystkich ży
warstwach i majątkach. - jeneru
rac ci dziękuję. - Przeczytałem ba
odezwanie, a to jak na literata dru
zio! Sam mieri. - Wielki płutno dla
mi malowane. i dwanaście pułków
harmonija układu. - Tego i sam
Kuncz mógł by pozazdrościć. - że
ty to Potrafiłeś wiedzieć tyle o wsi
to dobrze - ale o tem mi zaled
we kilka ludzi w Polsce. -
Czytałem i przeczytałem na popatrz
u domu. - od miesiąca byłem
w granicach. i przeżyłem z tobą jak
Romeem pocałowanie. - Dwa lata
Komplikacji moich twarzowych
ernal mi przepadło mi 10.000 f
które były u mnie złożone
na święta. - W wrześniowy ni
miesiącem skarpe. - hipoteko
wać, brać też majątki w
Lekarstwach. - aby żyć i ni

rate was. - Dis [illegible] sadowniczo
zabrzerdzonym administratore
Fneol ogrodnyci folwarkowo-
pobielaj pieczarki bez lekka
a cosa mam tak tylko rolę do
lubi na gryzmolic ten list.
Za dwa tygodnie odbelam
napisze dla lubi pisarzie.
Czy ostoni tylko w Prospekcie?
Nidzi dobra, boi mi warzu
ze sadzi obiady. i wlaś na
chuj, ze znowu czuj. - i po
myslami i robolę. - Czy był
w Krakowie? - Ale czego a stowa
polskie nie znosi Warszawy?
Nie wiem czy myślał te
bzdurstwo ale chuj ci dziwo
napisał, a cosa mam b
mało bo jutro do dnia czy
[illegible] ci dziwo do u folwarku. -
Dobrnad mnie omutyczno

47
2476

7/

Stary mój przyjaciel Karol Tucznicki, sportsmen i kawaler na medal. – skończył nagle życie na rakach w gondoli. – Miał być u nas na Boże Narodzenie – tym czasem nie przyszło i 2/I skończył nagle. – Ja byłam w tym czasie pomiędzy folwarkami Kolonią. Stanisławowem Czernicami i Lwowem i dopiero po pogrzebie mi dano znać telegramem i gazety że on umarł. – Dwanaście tu było kuligów Karolek. i całunie grzebiemy. – Wkrótce mały skład rozstawiony po sobie ./.

mam na Kwiecień wystawić
pomnik w jakiejś powieści.
Może mi się tak złoży, że
[illegible] „Corvea
nie dopiera". Będą chwalić
tęczyński całą powieść.
w całej Twej twarzyczce, ten
w powieści jakaś cicha
smutna melancholia, po-
każ rezygnację, oni em
tego a nie przeczytają, a
ludzie jacy prawdziwi bez
fadu i złości malować,
nie Kaz Katarz, a teraz
boli na mnie patrzeć —

1/

Jak ty to robiš? To jest do
piero „stimmung“.–
Przyszły mojej rowni „Klesia
mori“ ja nakłoni rely ci
co napisała. – mimi tylko
di ja mi chce.. Czy ci po
dobali moj artykuł o Da
ruchim?
U nas od niedzieli jasmach
Matka rowy. i niemamy za
dnotro, Ktora ma nanecz
nego.– Dzi rodzimy wiagem
ek. To przyjedzieja tam
pojedzieja– Zarwaniska ulic
ca.– ale ja pri to tam, że
do 2 tz godzi sprowadzi ta
do domu o stamu

/

Dobre ma Kapitał zakłę-
te dowiad na dobrem miejscu
i dostaŁ odmiennego za-
latwu. — Dam dobri radę.
NapiŁ drogi, [illegible] mam
chwilki czasu — Listy dwa
tygodnie, bo rzecze. i ołej mi
pozwolisz atmosfery wyto
wej Kultury. — a to wjedno
ci z ekonomami nadra
mi, zydami, adwokatami
Komunikacji ob. —
Zostaem ci wszystkiego
mej. Do zobaczenia
Twój Stasz
12/II 02.
w Dubiecku

7.4.1902 27

Kochany Maryani!

Dajo mi si, ze wrocilem z domu
wczasow - Bylem okropnie chory
i dnia jeszcze nie jestem zdro-
wo rozstrojony do wielkiej ostro-
zności - Teraz pisac mi
wolno - Jak podrosnie to na
pewno do Ciebie obszerny list -
Teraz procesuj si z Kolyi i
moj adwokat polecil mi, zeby
mu dostarczyl listu z Warsz.
z którym jakiś redaktor upo-
mina si by mu nadesłał
obrocony ustnie rekopis -

Ludaji ni do cecha z prośbą
o to by po przyjaźni napi-
sał do mnie list wyjaś-
niający ni o powrocie Abd
Blumen - Hatim miało go
Fokra na 1. marca ... i opo-
wiesi dla „Stań" Klara Bra
że gotowa na 1 lipca -
Ja bieżący tydzień wszyst-
mnie, że dowiesi ni dla
czego mi dotychczas nie
ry tem tonu, ni odpisuje
bieżący po 10 rsp. - a dla
mnie zawsze byłem punktu-
alny. - Sapiento sat.
Ten proces / cudi ni powo-

dni, to mnie wyczerpuje
z tego — pieli klapnie
tom zrozpaczony. —
Nieczynnaczo co do myśli do
chorych literackich Helcia Roz
Chrzeka. —
Gdzie mi mam przy dzy
ludzie zapomnieli o mnie.
Krzywdy ich wy wdarli z ustat
mego halenia. — Jest warto
że dobrze — Myśle że napi
sze jak potrafie. — Do zo
baczenia. Twój
VIII 902. Bogdan

p. Lwów Podzamcze
Kakfas Kiselka

NB Bytom bardzo dług- dostaw
dwa tygodnie - ale za jeden raz
ca — w maju wyjdzie na nas
Virgin. a Memory nie ma
Pasie gdzie tych "Rywali" -
Pisani nic more.

6.5.1902

51
2/8

DUBI[illegible]NKO
pt. i tel. MONASTERZYSKA

Kochany Marjanie!

Babskie redaktorne - perteś jak bliczy
apetyt to wybaczniesz, to zgaśniesz. -
Napiratés do mnie aney miły, naley
mi długi i serdeczny list. - odpisałem
ci, prawie o bliższe szczegóły co do
powrotu - i 4 miesiące milczenia.
Ja to rad zmam raz do pisania i
dość gm ci powrotu, ale mi mem
lęi gotowy - napisać gm pozna
pi, w oczekiwaniu etapach na 10 mu
mem materyału. - bardo wzpot
czuję, mi mi de Kadeucka, ale
chce medicio, czy Racimowska
Kwai. - bo macey mi napiszy
długa mięy. -
Jestem trochy zmęczony - bo mi zim
coś marudzi, mi jest ma własnie
dwa, ale powoli zi trochy rudzi

a tocke jest zmerna gospodarstva
a tocke zagrizena omutna okolja
dust. – ma medomaga. Kalavzgje
ch. – ~~a je~~ nalezalo ga je uz
vsje gelies v trat, zelj si vzes
vala, a ja ani jemiely na to
nemam, ani cata. – Z tega je
zemia ani groma vsi mam
ta nemiem je redakcyael
latae i rachvalae vsje je je
semeny. – a li teramegni to
cagle tr vrbi. – Tobi jonem
dobre bo mati gloma Frmuz
Jai tam jues grz, zge z tega
fargramia mi hdz – ale chcad
jen z Woods. zavobi – zelzn
vas zonie vrobi pregemast

(powrót ju do Wiosł. - bo ci
dus ri z gorpodarstwa tg dwoj
bu nasarami pryntuei mi
portafi narpmac. - Nastwer
mi gdi miepsca, relyn mogi
takq praez mmerenè, a rang-
„obstalunek" Vorten —

Ne mas mono mi ale ni za
porreda, (ale pmenè rocina
zapovredada ni jenen lepej a
porrez ranorti mgitko). dey
(ola w gor ale mi mem
do spredawai.

Ale. ale. - Juili chcesi, relyn
ci coprsat. - te Kornecini
Kai w expedycji Anwaltny
pogtai mi lagrempla Blessen
bom go nanet mi mdrat

J.

ul Kniaży ni stat jego rodaków
rem.-
Maryanie: Czy przyjedziesz tu
(cnem Kniaży do Dobrenka-
Wyjdź na Frankenki.- mam
Kilka nowych gatunków z Za
furtki. (HKT). - Vognek nie
ma bidna. tylko wczoraj ni
ren odemnie z tą chlopaka gro
za. - Ten „Hlaheri-malan"
powiedział na mes oblapiac.- a wszyt
rzem-znowu. ale ben tego obgry
ty ni mogło- Wszyts ze ten Kolega
ubo pługa i pisze" portreti dwie
tepna rzeź wapiszesz- Gdy mu
ni ni chciało gwadtem podobiz
stą dla swojej publice.- Dosta
niepowiesz- Całuje Ci i dobrej
Nowki- Pani „Mój ratujta
Dobranoc Frau
Olga

Dubienko
p. i tlf. Mona[redacted]zyska.
—○—

20.11.1902

53
29

Kochany Maryanie!

Wczytałem wczoraj w gazetach, że objął redakcyę „Blasera" — wiadomość ta prosto zmartwiła mnie, bo chociaż nie mam o ale Konstytucyi malarzyni jest ten interes, to jednak jej to samo, że koniec ten teatr, który ci pożarł czas, a mi mi dawał — cieszy mnie nie wymownie. — Cieszy mnie i to, że ów wiek takiego smaku literackiego jak Ty skłoni na owe pisma, które ma przyszłość i może się doskonale rozwinąć. — Będzie wreszcie jedno pismo z którym mi będzie pomówić i wyjść do ciebie z rozmaitemi wtrąceniami i repetemi mordami. — List ten przedewszystkiem pisz w celach czysto egoistycznych. — Pisz do Daborskiego, bo mi mem na pewno gdzie Ty mieszkasz, ale wiem jest redakcya Blasera — Daborski przysłał mi odbitki felietonów z Bredzeta. — z pomieszania „Rzywale", bro

to Ci na wsytko - Koniecznie powin
pracyty - Bardzo chciałabym mieć
ey literaccy. (Jak Malecki) mówił
że to najlepsza rzecz jaka napisałam
Wszystkim jest oryginalna bardzo ciem
pomysłem, muszcami ocey Koni
ecna - to moja podróż ślubna - bardz
rely się natrudziłam nadadą do
pisma własnie dla Kobiet. - Trzeba
Tobie mi kiedy zachwalać, bos sam
znałoś i pomnił od razu ey Ci się
nadaje. - Co do honorarjum to
zupełnie zdaje się na Ciebie, tylko
tak się ułoż, żeby mi przepadło. (tak
jak za „Kiekiercanki"). - Powieść ta
w Goliegi musiałą zmienić prawie
nie postać ona, bo akcja była
w nowem pismie „Medrzeci" które
że mi ma powodzenie i jest for
dowane przez stronnictwo Kalo
kiego demokratyczne. - a Kalo
kiu - demokratów w goliegi nie
ma. -
Teraz jeszcze jedna sprawa. - Napisał

po śmierci Bałuckiego artykuł do „Kraju". Gdyby o nim wspomniano i jest ostro dokuczyła ta nieszczęsna klika dekadentów, którzy nas „stawiają" poprostu zwalczam z drogi/ choć – artykuł ten niedrukowano, ale mi go i tak oddano. Podniosłem tam, co mi sam Bałucki mówił) że umarłego ci Pawłowi bredentom, a zamiast tak pracę jak Twoją ostatnią porzucił... Otóż pomyśl, (mam się moim z kra(sem słowniku) napisz do niektórych drukuj. a jeżeli mi chcą to niech Tobie odeślą i wydrukuj gdzie – choćby w Słowie. bo tam dla nich to przepadło. – a rubryk się sparzą, to trudno to nie tobie aktualny..

Dobre to było, artystyczny stanowisko, zwalczali się z takim samym hegemonizmem jak ci dekadenci i współpracowali z wrogami i walczyli z tymi

u nogach + brudnej barbarzyńca
Ob legi przytopi z zapałem, ale
zauważyłaj jej sam nie mogę
bom bardzo zapracowany, za to
bowiem - poprosta zamęczony inte
resami.- Rok już drogi u nas
jest wprost klęską. urodzaje
radnego.- dokładam i finansiści
że jak kapitał całkiem stroch
to przyjdzie na starość iść do
redakcji.- a to dla mnie stra
szne.- dopiero pare słów.- bo pero
na pisanie długich listów zbyt
mi mało.- Zaparcia bardzo i we
Lwowie w ciągu roku - to zarazek
i u nas.- a może ja do Lwowa przy
jadę. poreli krasa mnie mi bę
dzie. Mała rana uklądzę ci ta
rzęsa. Ja serdecznie serdecznie
Do widzenia Twój Alex
29/a 902

27.2.1902

55
25

Mój Kochany Maryanie!

I dostałem wczoraj, że od Ciebie Frudko dowiedzieć się mogę. - a że masz wczoraj na Kilka minut listo odpisywać dopiero wczoraj pisz mam. - Uradowałem się dowiedzieć, że Ci odesłał mój list i feuilleton „Rywala" - w liście tym prosiłem Ci, byś przeczytał Rywala i drukował w Blusem. - Naturalnie że teraz prosić te powtarzam. - Ja Kilka postaram się artykuł wczy o emigracji do Brazylii, prosiłem napisałaś, co Ci dnieje z moim artykułem o Bałuckim. - i proszę go abyś go (jeśli się drukuje) odesłał do ciebie. - Wreszcie Ci go. - wiem, że ci się podoba. - więc go gdzie umieścić. - ale mi o tobie

!

rely sroni nie gadali, resmy zrobili
towarzystwo wojennej adwacy... —
Swoją drogą jak pomyślę, o Tobie, o Ni
wiotku, Sevene. Dalecki, o sobie mo
cei, to chociaż o Prusie. ale to mnie
pasje bierze - ależ wszystkie, gdyśmy na
szczęście dorośli do jakiego takiego ro
zsądku, gdy przyszła ta naturalna chwi
la, że za nasze pracę powinniśmy
i żądać materyalnych korzyści mo
gnąc, że właśnie teraz zjawia się
poprostu horda, gdy nasza o sobie mo
wy tłuki mówienie trafiły, że za ge
niuszami, że myśli nasze zbawić
i dopiąć nam do jedności - gnoją.
Ce ten głupi naród zjada ten gnoj
i mnienia w nieboskłony - że pracę
nie...

/.

a Sienkiewicz patrzy na to i długo
pijaków Wielgoszewskim - stypendyum
a mi nie tego, że gdyby Sienkiewicz
wiedział co mi zrobił wczoraj w
Warszawie, to by mi kazał na moje nazwi
ko, jak Judzie po nas.. -
Ty mi z nim radzisz - i prawo ma,
bo z nami gadali o tem. - napisz
mi raz, anielu, co on mówi.. bo
chyba mi przypuszczam, że nazwa
„wesela" literatowem arcydziełem, a
krzyżackiego „rycerskiego mieczem wy
rżnie po nad swoje Boże pogrzeszenie"
bo u nas tak pisze. -
Ujęło w ekstrem, wdałeś się mówi, li
terackim rajcom - mnie cały wstręt
ma co. zbiorę tego artykułeczku
ku. - bo mnie mi podobna, całe
się dali wypchać bez walki, bez
dnie pijaków. - Ktoś Tuwim że ten
genialny...

Adresuje na ul. Krupniczą 1 przy kościele S. Alb. Kazimierz Wiraża.

Tuleję dopravdy, że myślę nie
głosili o swojej gościnności. – Że nie
czuję tyle dobrego wychowania i przy
wrotów i dorosłej uprzejmości i nie
rozbieram sobie nigdy reklamy
jeden drugiemu – to dowiódł to tępy
popiąca mi sprzymierzeniec i narzędzie
stu napłatnych krzywd na blagę. –
Wtoresni nie miałem rzadnego interesu
do pani do Lubi – ale przypomniałem
sam sobie po Wiedeńsku pożegnalnie
ob. d. – o wczorajszej milczę całkowicie
i za 12% grzecznie postanowiłem zrobić
sobie uczty i wyłączyć te rzeczy, które
mi się napomknęło na papierze – a
sobie to pozostawiam dla mojej
Fantazji – to dobrze sprzyja – myśleć
Ty swoją i pozwól pomyśleć. – Uczyniłem
wszystko, ale mi się nie udało. –
Za wczorajszy brak dziś opłacę
podwójnie. – Powrócę do Lwowa przyjedzie
do Krakowa i z Rabenek. – Ty zobaczysz
mnie Twoją stałą druhną Alą
27/II 901. odpisz choć parę słów.

29.2.1902

26

DUBIENKO
pt. i tel. MONASTERZYSKA.

Kochany Morgano!

Nowe nieszczęścia finansowe w rodzinie mej
oraz zanik pogrążyły mnie w pracy stałej
prac cały rok. – W dodatku zachorowała, ile
słyszałeś do tychczas niebezpieczeństwo, że ci dwaj
grozi i nas pociągnie – wytrwałem mimo wszel
kich sił, żeby coś jako tako uratować, a
ostatecznie nic wyszło. – Dla tego przez tak
długi czas do Ciebie nie pisałem i z ogro
mnej zaprzestałem się „nowotnem". –
Dziś z dwóch względów miałem dwa względy
ze spokój i zasiadłem wreszcie na wzór
twoich interesów, Ktoś czytam z Kra
ju napisał artykuł do Bluszcza o spra
wie burskiej wojny. – Żeby, że artykuł ten
wydał i wydrukujesz go. – Przeczytaj —
Jakich krytyków nie mogę pisać mi

a mnie nawet dotknięcie owej racuchy powszechnej, która bodaj mnie tę łaskę nie „Cotka nie topera" — a „Samuśka nie topera". — Bodaj ciekawa. — Czy można liczyć, że jak skończysz to Ty ją bez choroby drukować. —

Teraz jedna prośba Kolegowska do Ciebie. — Kuzalem ci odesłał moich Rywali w od cinkach — Chciałem, że byś ty to drukował w Bluszczu — nie dla Kuzi. — Oboi wiedzą, że ze Stanowi czem zyski dobre i często ci z nim się chwalę — a on potrzebuje tych powieści dla i do „Ogniska" i do „Kurjera" mnie moich przedwojennych Chodzi mu o zarobek zatem za przedruk można brać coś ze 250–300 Rs. — a to mi mały bo wielki przemysł potrzeby —

/.

Spotka Krakowska. Chce to spotkanie
sydzi w Krakowie – ale czekam, moze to
przedtakuje – to mogę ci zarobić –

W ciągu tego roku wycierpiałem, zrozumiałem
dużo – pracowałem – chciałem ci wiele
dać – ale zbyt mało mi mówiłem, zbyt
mało zastanowiłem się, że właściwie nie
ma czego wiecznego. Teraz idzie
nowy rok – daj ci Boże tego, co ja
ci życzę dużo i dziwnego – Twoich
sprawiedliwości, a my obaj nie tak
małostkowy głowy i szlachetny spo
kojni i mocni a lepiej Twoi.
Jeżeli znajdziesz, moja droga, chwilkę
czasu to napisz do mnie, Twoje
listy są dla mnie pociechą i radością
przepełnioną –

Kari we Lwowie, rok mojej zonie

pozdrawia Blumer. - Za pieniądze
polecam się i Tobie honorarjum -
A razem skłaniam prośbę do pisania
które się czyta. jest jakiś kon
takt. - Ty to rozumiesz -
Twoje artykuły w „Kraju" czytam
i razem pomagają. choć mieszam
przedmiotu. - Czego te guwernant
ki chciały od Ciebie?
Artykuł. w Kurjerze. o „Kalinie"
doskonały. - przedrukowali go moi przy
jaciele w Galicji. - przesłałem z Twoją -
Pozdrów Twoich ukochanych. Słoneczka
Kuraka Cię pozdrowi - Ściskam
Mów Twoją - do usłyszenia, bo czas
na pociąg. Bóg z Tobą
24/12 902 Olgierd

3.2.1903

59

30

DUBIENKO

pt. i tel. MONASTERZYSKA.

Drogi Marunie! Nareszcie doczekałem się od ciebie listu – bo być wielki pabel w domu – moja żona czytała go głośno przy herbacie, ja kwitłem strzyżę tepeta i przymawiam się zupełną racją – dekadencyzm. terroryzm dekadentyzm. – Kto nie zgałganiał, to pluje na niego podstarzały nie mogą i gratem chcą z niego gałgana zrobić. – U nas przy tej nieznanej konstytucyi stosunki stoją na nie mierne buntują chłopstwo burkowni.. Byłem u mnie, wydziałem co i w jaki sposób pracyi dla ludu – a dowodzi do tego że jest wstrzymać nie mogę. to kwadrą w bieg chcem i orać, a jestem bardzo się gniewają jeżeli komu się za złodziejstwo ostrzejsze słowo powie.. Czterowiekowa dorosłe i kwiecą dobą, robolnicy nie zgadzają się chcą robić a kurą robi płacić potrójne ceny – jednym słowem rozpacz... Co tego będzie? – Jestem przekonany, że idziemy jakiejś przewrotu chaotycznego.. Śmieją nas z powierzchni ziemi i sami sobie będziemy winni... Zacofany od całej Europy, w domowe pantofle, a skórzane nie jednowiekowej orłach orać, wmyśl zatrzasnęli instynkt – nie umieją zachować powagi starego chamu i dlaczego – zgałganiali to i potłukło w chaotyczny sposób. – Słowem trudno, że polskiemu orłatan

v.

generacja gatunku „panoś" – po nas przyjdą „obżydlić
kwarepo. Oj abi wiedza co (to brzydkie) jak ni bóg nazwał
Trente und cent wyglądo bitne, nie mam chwili to
nie dbam o to – głowa mnie nie przejmuje. – ale oglądaj
się mnie, co na stworzić obraz zrobiny, bo na szczęście
dzisiaj nie potrafię.

Jeśli dawny folgę uczuciom wracam do realnej
opisu rzeczy. – a wiec o tem jeśli otrzymasz tak prędko
dowiedziałem się, że wspaniałej Krzywdzie pana
feldmana. W literaturze ostatnich lat dowiedziałem. –
Dobrze nas ten zjazd obrobił. (Jeżeli chcesz, to mogę
ci przysłać recenzję tej pisklęcej książki.). – Pocieszy
fawor, że Tworzy boski, że moje artykuły ci się podobają
zwłaszcza i chciałem napisać drugi artykuł, z niego
niezgodliwie zrobiła się „prawie nowela" i z drugi nie się
bardzo na ciebie i bardzo „za Ktualna" (?!!). pozdrawiam cię
mocno ściskam. Co do powieści. – to ją nie przyjmie
na Kiedy bedzie miał miejsce – ja na teraz nie pamiętam
ale pewnie ją na 10. numerze. – a pewnie nie zmieścimy

w drugi poniedziałek - Boi się mi mam czego bo ja mi wpuszczą się, a mam teraz wielką tak wiele pisania i oddrukuję obchodzę - nie to pojdzie jak po maśle - Jeżeli termin dadzą mi dobry, to może całe powieść się wykropi. np. na 1. Września powinna być gotowa. - Co do „Ryvali" - to zapomniałem, że ci ja wróciłem ze „Słowa" - i przez Leszczyńskiego i p. Ignacego Balińskiego doręczałem się, że druku ją być może i wykropią. - Jednocześnie się tam na pare drobnych. (Ale ale. napiń, co ruci jest p. J Balin?) I tym fatalnem nieszczęściem Grzeszkin i Zbyszewski, pisze jak elektryka, jedno bardziej wielkimi od drugiego i drukuję na wszystkie strony po trzy jedna powieść - Sądzę nie, że najlepiej tych Ryvali dać Straszewskiemu, ale Ogniska. potrzebuję on nazwa tej powieści nie może wziąć, jeżeli miałeś czas Ryvali odczytać, to wiesz, że to nie powieść wielka, ale też nietrudniona i poprawna - Jeżeli ty czas nie ma to może wszystko (choć może i powieść) to nie dać, ale w Kwiecień polubi

jest tych Rysunków 1000 marek, a tych ond jeszcze 2500 Rs. dostanę. Tamci burżuj — Ja Bleiner ei druckerei, a zamiast marek — gdy tych pieniędzy to Tobie ei tych marek dostawie do Domu i nie jedna reszta ei pozdr. — Trzeba pracować, bo z gospodarstwa nie ma sposobu żyć. — Ze „Słowem" przez powinego Lewandego zawarłem stosunki — Z „Krajem" idzie jak z Kamieniem, który nie tam pnie i dwa razy kulę mi zwrócili — jeszcze nie próbuję — Może ma przed korespondencyę do Kurjera Wars zawsze. ale tam nie mam nikogo i nie wiem jak Trafić. — Wolf przysłał mi nowelę na tydzień pod. p. d. Utwory. — Makarewicz robi do mej sluchowiska. Ten Tydzień do zaprzestania do Kadetami, a ten dla tej roboty, to idiota, napisał krótki o Słowackim w którym mi słowa zrozumieć nie można. — czysta fotografia. — Jeżeli będzie drukował to moje „Kwiaty" to zrobimy odbitki poniej Miesiąca, bo on to przedrukuje po 5 kol. — Pozdrów Tiesen ukłony. — Jestem do dyspozycji — Moja żona dziękuje za pamięć i Kuba to ci ukłony przesłał. — Do zobaczenia

3/II 905. Twój Abgar

10.2.1903

61

31

DUB[illegible]NKO
pt. i tel. MONASTERZYSKA.

10/II 903.

Kochany! Leży w łóżku i piszę ołówkiem - Od trzech tygodni jestem ciężko chory - Na dworcu w Korosciatyni, przed samym dworcem wykopali tam sobie kanał od wychodka i go dosyć nie zasypali - nadjechałem pociągiem, wyboliwszy sobie pęcherz na przejazd, a ja boję, Wtem chciałem tę drogę mi przemierzyć pułapki poszedłem do stacji Korzec i wpadłem w jamę błotem się tę z kalenicy - Wtenczas zaczęło mi się kręcić głowa o dalszą bezsenność chyciłem się za to i wtenczas sobie zatrzymałem się nad samą śmiercią przepaścią - Pr. Ks. - Potłukłem się okropnie, obmarzłem. - I przeszedłem i potłuczenia dostałem gorączkę reumatyczną. ob. z tyfusem komplikację - Leżę sam. Doktory [illegible] bo

premiera. – A Kolej mi chce płacić miesięcznie za wystawę w Dolabki Kontrolny proces. – Boi zemi Dziennik mam to opisać. – Przemy pisać Mordechaj. – ale wszystko za tajemnicą – dla dzieci nie o to, żeby Kolej mi Dolabki nie wolno o tem pisać. –

Doktor ze do mnie. Co porabiasz? Jak ci idzie? – Jeśli coś możesz zrobić z Ogrodami to zrób, bo mi strasznie potrzebne pieniądze – dla nas wszystkich ważny, a tu nic nie mają – mnie zgrany proces. Idzie pod reperację, ale to się pociągnie a tu co dnia trzeba. –

Mam na Staroniemcami potrzeba do tego „Ogrodu" masa detalistyki – sprobuj mnie dojść z nim. –

Napisz, kiedy skończysz to ostatnie
pismo Drohoraj. — nie ze pisane
ale pisma gdzieś ostatni i nie ma
z tąd jest. Choć wiesz kiedy to
skończysz. to ja ci tymczasem tak
prawdę mogę powiedzieć — abyś
przed Wolą mnie, że dlaj pracy
nie nie będę mogła. to jedna
po kilku godzin dziennie mogę
robić i nawet robię — pisma
z Klar. — serce zadokuje.
Czemu drugiego artykułu nie druku
jesz? — To nasze dwie Ryczeń mat
ne. — ciche robotę. — Dostałam od
ciotki Laskowskiej — tej Laskowskiej
go chciał ja pisać — ale mnie
nudzi nam potrzebuje. — abym jego
„Popiół" mnie nie radzieli, mnie
on że (Laskowa a nie popiół) zarazem do
dziś wspaniałym. el. el. —

Tak trudno z Was co innego się do Was - mam drukiem się dzieci [illegible] - a lepiej nie dacie drukiem zarezerwuj mi miejsce - to dam się dobrze pole pomóc - z Dalszej Korespondencji podoba mi się, pomoc z nim o mnie może we Brodach potrafisz mi gdzie należy miejsce do drukowania dalszej Korespondencji, artykuł i nowel - trzeba mieć kilka pism aby z tego coś kobiet zarobić - a mnie bardzo potrzeba zarobić - Jak zgoda proces to się poddepesuje z nowa do Warszawy przyjdę -
Jestem zdrowi zmęczony i o mnie Warszawy mnie wyjechać - nie pisałem mnie może ale bardzo zakłopotany, nawet w Cortka nie dadzą mi spokoju - gdy mam dobrą chwilę i mogę pisać to mi to dobrze idzie - Pozdrowienia - Cała cała się ściska - Pisz kochany - do zobaczenia -

Twój Alf

6.5.1903

63
32

Drogi!

Wiselke
twoje

Twój list jest aveq
dniem - pożądki do
Lasku - a do mnie na
pisz drogi. - Jeżeli
możesz sprowadzić ks
Józefa Lewicki Tatki sam
mniej więcej napisać.
Ja dziś rozpiłem pstrą bo
dro, że pan pisze

Ma dziwota- za pan
dni napisu ci dlugi
i ponadto —
Jestem lepiej, ale kaszel
trzaska gora - mam
nadzieje pocieszenie ok
Ikunk Kolejowy nadzieje
cie - nadzieje ze im to
sie zrobi Kolosalne.
ale ja nie glupie —
Nad jesien, ze chcesz
wtamci Teraz, bo nie

Ubrenc[illegible]mni ochotu (mni
drai si to ty Rabotu
dekadenchi avantury-
Ovoi i mni chosen
proc ovrenbi —
Kanalu ta bateme —
Juli mayduri dnili da
da napiti mi es fam
si duyi. ohrospni le
stetu eiking - a za to
chi zdriamnat am mc
navat plotli mni
teras rej'mnya. — Juh
Ygram proces. to 2 Zong

prijatelj do kosti ona moj
drag. — Ona ima čin u
vrtu Drama nasrodu
ima po par tjedni
ferar u dvoru gospo
clarston. pilmaje —
Pardo ei dubuy, u
tamna cist, a prom
o dvy. — Sretan Tvoj
Mochame Dion. do so
brzem Tvoj

10.10.1908 65 38

Mój drogi Maryanie! Co się z Tobą dzieje? Takie już moje szczęście, dziwię się jakieś dwa miesiące, że się z Tobą przez pana Tę godzi „nagadam" a to ani sposobu żeby pół godziny czasu na pogadankę. Nie mieć co robić? Nie dziwię się Krokowi, że nie chce mieć do czynienia z Tobą. – Stan bardzo – że te awantury z wydawcami wymagają wprost szpetnej solidarności i nikt nie powinien robić na własną rękę. Tym razem czas uchodzi, nadto już 15 dni na darmo. – Wyjaśnij

Cenicie mnie, czy nie wymyślisz jakiej chwili
Vri czasu, w której byś my mogli swobodnie
pogadać sami. Albo ja do Ciebie pojadę
albo (co lepiej) przyjdź Ty do Was, to:
moja żona z Konyita z Twego towarzystwa.
Mnie jest znacznie lepiej - Kanał prawie
zupełnie mnie opuścił. -

Do widzenia Ci mój drogi

Twój

Olga

10/X 908

Hotel Saski

1908? 66 3/4

Mój drogi Marjanie! Myślę, abym
bu, iem ci cemo Tobie nararić, res
mnie tak, w Fralg puscić. Z dru
gej strony mam przypuszczam
res chyba taki oraleme zapro
covany, ze nie mam dla mnie
walnej chwili... Nie chcąc nad
używać Twej uprzejmości, wybrałem
się z żoną do p. Leicllerowej
ale ta Fakcie zajęta ogromnie
i pakuje się do wyjazdu do Ka
zania. - Powiedziała nam, ze w
przeciągu będzie w Lipsku na obia
dzie i z Tobą w tej sprawie po
mówi. - Otóż mam ci donieść
ze zmieniłem projekt. i nie
zostaję W. dla Klasan napisz.
powieść - ale z czasów Chrystusa

Oparta będzie na starej legendzie Abgarydzi – a mianowicie o tem jak Abgar Uchomo Król z Edessy dotknięty trudem posłał posła do Chrystusa z prośbą aby przyszedł do Edessy i uzdrowił go. – Chrystus posłał obraz namalowany przez św. Jana (znajdujący się obecnie w Genui o czarnem kolorze) i list i tym listu uzdrowił go. – Po wniebowstąpieniu apostoł Tadeusz udał się do Edessy i na wzgórzu Krucia i cały dwór. – To była pierwsza gmina chrześcijańska pora Palestyna. – Legenda ładna a zrozumiała, że ja com amor opracuję – Vorrei mi lo Krotko o rezultacie co Kowai racz mnie uiadomić. – Serdecznie Cię ściskam a całemu Cracowi bezsenności życzę Twój Abgar

B. bl. 67

Mój Kochany Marcinie!

Dziś wróciłem z Lwowa i zastałem Twój list. Żałuję mi nie wyszła przyjemność, bo przekonałem się, z niego, że o mnie nie zupełnie jeszcze zapomniałeś. Miałem nadzieję, że w lutym pojadę do Warszawy i z Tobą się zobaczę. - Tymczasem muszę z wielu względów odłożyć jazdę aż do maja. - Zresztą i tę Lwów zastał. Ze Lwowa wyprowadziłem się, i przez dni godzinę pomieszkuję sobą gościnnie w „Przedświcie" - stronnictwo to bolało, że nasi dziennikarze - gdzie irritabile, zaprzedałem jedno drugiemu i że się jeszcze. - Żyła jakiś wielki drapieżność i warczą, że sprawę operacji się o mnie, bo mam spokojne nerwy i umiem godzić ludzi. - Mamy niewypłacalność wydawnicze, bo jest liczba prenumeratorów dochodzi do 2500. - a zdaje się, że dopiero dwa miesiące. - Pomagałem teraz wyborowi Wołczanka dziennikarzy, wprowadzili wszystko swoich, aby nas pogrzebać. do tego stopnia, że przekupywali portjerów i numera kradli nam dostęp do rąk prenumeratorów. Żołnierz Ojczyzny!

Jan te i Wasi w trzymaniu mi bzpi — a ta
Wasi sympatyczna mamera, jako obiecuje
na cale" Lavita mopf g i we Lwowie
Karlowa .. — ale ale. przyslij mi adres
tego adwokata, co to dlatem mu pelno
mocnictwo, do procesu z p. Chelmonicka
mu za do mego napisac. —

Co do poreczi. — to naturalnie, ze my na
rami mi mamy ci tyle napisac, co pisa
ca „bogate" pisma, ale prosze Cie o jedno
wiele napisac jako poreczi. dla jakie
go „bogaca", to Wasi mi przyszlai pelno
moc, a za przedtem kwestionariusz w kto
rym mam wiec nic o Kolwicku w
Galicyi — Teraz adwokaci. moja poreczi p.t
Ryrale. — ormuta na te rzeczi ormian
galicyjskich — nie mam to oryginalnie.
Pozniej obiecuje mi moj stryj Karol

/.

tki – a pewnij oficjalen dzień Twojej
Cię nie mam jakiej, Ktora ty była, Ja
Kwiana w felietonach, a nie wypita jeszcze
w Krakowie? – Co do felietonu, to sta
nowczo nie mogę robić przedruku z
wycierpanej edycji Krakowskiej – niedla
czego, to ci ty tłumaczę na tym ogro
dzie tylko dobre tej wypić mogli, ale
dla i porada u milczących Kolegów, Mowy ty
wielki ni na nas (ale na u trudowatych
Rozumiesz?!. Melancholia mnie już
opuściła i od grudnia napisałem nowe
na 1870. rok. – 4. nowelki po 300.– i po
wieść na 8000. wr. – mnie mogą Krakowy
nie uczciły odemnie 1200 dalszo, a
mnie nawet za cichą wypowiedzenie tyl
ko, że ty mnie kochasz i nie opuszczasz
altruizmu, a mnie. Nie wiedziałem, że portret
ten i dobre mi opowiada. – tylko wtedy
ten Kopacki przypomina. – Teraz zabie
ram się do roboty nad 2. tomem
i tudzież, że dopiero będę z ochotą

Mogł dostarczyć - publikacji we Francji. Mieści się w Centralnym

pracować, gdy mam, że mi radzi gdy
by redakcja mi bardzo się wtrącać
i mi radzi w dopisu u poprawiać" -
Wczoraj był mnie z gubernatorem
miasta - dowiedziałem poprawkami nad
„Wami" - Ten przyjaciel mój ostat
nio mi bardzo opowiadał przykrości
ze literackim wyrokiem gdyż się
mnie z Kapitałem dołożę 3-4 tysiące
do gospodarstwa, bo się u nas nie
z gola nie urodziło. - To mi jest
przykro, bo bardzo musiał kilka
lat od ust sobie odejmować, żeby
to dzieło zakończyć i mnie to za
dać - i to mnie złości gdy się
ze ja pewnie zarobię pieniędzy
tysiące rosyjskie, a ludzie mi płacą -
Trzeba Ci to doskonale rozumieć
Twoim pracom pisanie wielkiej Tacie - Moja
rana Cię pozdrawia - wyzdrowiała i Wnuczek
mieli z pamiątki. - Sciskamy Cię Tatę
wszystkie. - Mieszkamy wszystkie - Wszyscy
do Dobrenka z Petrem to Ci dlaczy publicznie uściska
ale bez ludzi - to to mi wiadomo - Twoja Helena

b. d. 36

DUBIENKO
p. i tf. MONASTERZYSKA.

Mój drogi i Kochany Marzanie!
Ostatni mój list był bardzo krótki i bardzo suchy. – Byłem strasznie zajęty i nie miałem całkiem przytomności wcale nie było i talentu do pisania zajmujących i miłych listów. – Że raz, chociaż przytomności nie przybyło, ale za to mam więcej czasu, więc próbuję pisać do Ciebie, może mi się uda to w mniejszym stopniu zrobić. – Byłem na tej wielkiej uroczystości w Krakowie – miałem całą nadzieję, że tam z Tobą się spotkam. Dobrze jednak zrobiłeś / dla siebie nie dla mnie/, że nie przyjechałeś. – napisałem sobie list do Was, a podczas przerwy jakiś miałem to być, wyszedłem na Plac Matejkowski, przejmował mnie jak Wrzesień i serdecznie i chorobliwie i wyszedłem na spacer. i zrobiłem przedstawienie. – Musi on być teraz u Ciebie i razem pojedzie na Litwę. Proszę Ci przy-

/

pomnij mu, rely razem pisali do mnie, jak my jedni do Koberca. pojade po niego i zabiorę go do Krakowa. – Mori i Ty wybrałbyś się na jakiś czas, to byśmy razem gawędzili i nabrali ammunicji na dalsze walki z ignorantstwem i ozmiórstwem. Pragnę Kropce mi w jednej przywieźć coś na obrazę godzi do Warszawy. Wie jej jednak nie pewno mi obiecuje, ale myśli o tem bardzo często. Chciał bym rely ta podróż odbyć na pieniądze zarobione, ale i dni mi to jak z Kamienia, mam tu pracy do przedstawienia w Warszawie wcale nie ile, a nie mam całkiem sposobu porozumienia się z Nimi Kobiecie, nie chciałbym się narazić. coś Kuzy nie ma w tem Komu czytać – Ciebie obeznałem ani myśl, bo mam, że mam swoje interesa po nocy. i Kłopotów co nie wlezie. – nikt inny mi myśli w tem czyn

/

Przypuszczam, że jak ocenią to tam zgarnią to nie
pojadą gładko. Wiesz mi nie odpowiadasz, o spra
wie z Kurzorem Niedźwiedzim - Mogłeś Ojcu przy
najmniej przysłać mi 1 egzemplarz. i przy
tej okazji numera w którym drukowała się Lekcja
ranka. - Wiesz, że nawet nie mam ani
jednego egzemplarza tej powieści. - Jeszcze od
czoła pożałuję że Kurzorem. Serdecznie Ci
proszę przetłumacz tam moich to przysłał. i moje
życzenia to honorarjum, po 2 kop od wiersza
to chyba mi Kazrota, a i tego dopraszać się
nie można. - Jak tam zresztą zrobisz, to
wszystko jedno. Lubię proszę tylko odpisać mi
na ten list i dowiedzieć, co się z Tobą dzieje?
Jestem niespokojny o Ciebie. - Stary polski
głupstwo zrobił kolosalne, że nie wrócił
To z Tobą, a ubrał się w archaicznego po
lityka Romanowem - zresztą on jest zacny
i mądry, ale dosyć śmieszny i nie rozumie
dzisiejszego dnia czasu - proszę opisz.

W dodatku ma on stanowi mroczne rolki
skrzepniałej pomazi krwi. – Gorzej robi
Rutkowski i Leszicki – a to źle, bo tylko o dobrze
myślą i piszą prosto z oczu. – Czytałem „Postępu
Lipskiego" – daleko mniejszym wydatkiem słów i
atramentu można tu o wiele większy efekt
wywołać – mogę zupełnie nie po literacku i
nie artystycznie robiona; obserwacyi dużo, ale
wady pewne widzę – utonął w reportażu
fali. to mi dziwi stroki, tylko gadaninę
oratorską. Który ma czas, a komu się chce
go słuchać. – Typ na razie ważny, ale od wielu
razy stanowi niedołęgi. – Miał go ma
Iwan Mieńkowski, a ten się powtarza i reprezentuje
materyał. W kilkunastu razach dostałem na
czarownicę. Wszystkie takie są jak cukrowe
martwe i chyba cud boski potrafi tę masę
na ożywić. Co się z tym artystycznie dzieje?
Tego dowiedzieć się nie mogę. – Ty musisz znaleźć
/.

71
8Ka

2 prośby o wstawienie
12/10 p. Mgawdusiązowi
10/I 902 C.

Artykuł Sabiny o Bobrzyńskim

Szanowny Redakcyo. Kraju!
w Petersburgu.

Nie wiedząc, kto ze znajomych mi Panów wyjeżdża do Petersburga, pisuję wprost do Redakcyi z prośbą upomnienia o wydrukowanie tego artykułu. Sądzę, że jest bardzo na czasie i chciałbym lepiej by było, żeby w tej sprawie napisał ktoś głośniejszy i bardziej utalentowany niż ja — tojest nazwisko i mój artykuł przydałby się może bo poruszeniu pobudki innych do wyjścia na tę sprawę. — Pisałem pod dyktando i bardzo silnem wrażeniem, więc mój artykuł jest nie dość barwny stylowo obrobiony — proszę o poprawki usterek. — Jest tam chaos epizodyczny — ale ten nie powinien zaszkodzić, bo zwykle nie czytelnicy wspomnień. —
Jeszcze raz proszę usilnie o wydrukowanie
29/X 902 w Dubinie i zostaję z szacunkiem
K. Dobrzeniecki

1) Z powodu śmierci Bałuckiego [Kilka nie wesołych uwag].

Z przerażeniem wyczytałem w wczorajszym „Czasie" wiadomość o samobójstwie Michała Bałuckiego... Straszne wieści!... Kilka tygodni przedtem w ten sam sposób skończył Rodzic, dziś znowu Bałucki. Ludzie ci, bardzo utalentowani, zaćmieni, kraj nad wszystko miłujący, nie obdarzeni nawet gorzkiem współczuciem... Społeczeństwo, literackie bractwo i ich własni czytelnicy i admiratorowie ich talentu i ich pracy, pełni nad tymi tragicznymi zgonami najobojętniej w świecie do porządku dziennego... Poprostu zdawać by się mogło, że to tak powinno być, że stoi, że wszystko jest w porządku... A przecież te zgony ze strasznymi wypadkami, ze piętnami znamionującemi chorobę, grzebiącą się w organizmie naszego społeczeństwa, w ciele i duszy naszej literatury. [Odczuję prawie zupełnie od towarzyskiego ruchu literackiego Kolegów po piórze, nie należę do żadnej kolegji, nie biorę najmniejszego udziału w wojnach i walkach partyjnych, a mimo to bardzo dbając pilnie wielkiej objętości rozwoju naszej literatury utrzymuję tak, - poprzez stanowczą redakcję „Kraju" o grzeczność dla tych ludzi, co prawda, nie wesołych uwag, które mi się cisną pod pióro na myśl o smutnej śmierci wesołego i swobodnego rzeczywiście-pana Michała. [x x x] Bałuckiego poznałem po raz pierwszy w czasie krótkiego pobytu w Krakowie podczas przeniesienia szczątków wielkiego Adama do grobu Wawelskiego... Było to po wydrukowaniu pierwszych myśl wol i powieści w „Czasie" i „Przeglądzie polskim" i zawsze słyszałem dużo o sławnej „kolegjalności" Krakowa więc spotkawszy się z Bałuckim miałem obawę, że przeczytawszy tak dowcipnie i we mnie „staroćwika" nie rzuci na zawsze złej myśli o mnie... Był przecież zdecydowanym liberałem krakowskim... Zgroza! zamiast nim... Pan Michał był dla mnie nad wyraz uprzejmy, traktował mnie jak starą dobrą znajomą - młodego debiutanta, z pewną ostrożnością... Ciekawe rozpytywał mię: co mnie zajmuje, gdzie pobieram inspiracje... Ciekawe rozpytywał mię: co mnie zajmuje, gdzie potrzeba na roli wiadłego i zamaskowanego odczuwającego się gospodarza może skłonnie do wstąpienia w literackie szranki... Słowem, jeden na to jak magnes... Słuchał z uwagą, ja patrząc na jego twarz zauważyłem pewien rodzaj litości, który malował się wyraźnie w zmianie mowy słów. [Normalnie w owym czasie gwarą „kandelki" Krowickiego, głośne rozmowy w cukierni głuszyły moje słowa, więc słuchał jednak to co mówiłem zrozumiało go bardzo, bo nagle [illegible] mnie i uważnie [illegible], kiedy moje słowa, wypowiedziane cichym, niemiałym, zawsze drżącym głosem [illegible] słuchawszy, zapytał nagle: [- Czy pan, mój młody pan Kolego, obiecujesz sobie, po Twojej pracy? [Pytanie było tak nagle postawione, że nie byłem wstanie od razu logicznej mej sformułowanej odpowiedzi... Wymówiłem tylko pół głosem: [- Nie!... Wiercenie niczego się nie spodziewam. [- Ah!... Wobec takiej bezinteresowności, nie będę panu od rzeczy radził rzeczy literackich

[illegible]

Jeżeli ś. pan mnie nie spodziewa, to ciż też radem zawód mi mo-
że sprawić... Vir rodzi... Zawsze lepiej pisać niż o kartę grać.
Powoli jednak zabrałem myśli i zacząłem mu mi mówić prze-
kładać, że jednak praca literacka mi jest znana, że
ceni tak ale wynagrodzenia, aby społeczeństwo nie nazwało zadaro-
wym pisaniem tego wszystkiego... Wskazywałem mu na bawiącego
wówczas w Krakowie Szaniawskiego, Krechowieckiego, Zawalewskiego
i opowiadałem z jakim entuzjazmem się przyjmowani. – A Bli-
skiego znasz? – Znam. – Dużo gorzej od kamienicy? Nie umiałem
zbyć się na to pytanie. – Ja to panu wytłomaczę – mówił z powa-
żnością jest w niej pewnej granicy pieniędzy, a dodatku
na kolosalne szczęście. Tarnowski go z mody wprowadził i dla
zrobienia sobie z niego bractwo. Daję mi ni, że jego sercu to
kosztuje wiele i... umrze. Zawalewska i Krechowieckiego na razie
podziwiamy, ażeby wielki Szaniawski miał asystencję, nie wypada-
łoby, żeby Polska miała tylko jednego wielkiego powieściopisarza
Kornela Ulam Szajna; co z nimi zrobią za lat kilka to się
dopiero pokaże. I zadumał się głęboko. Wówczas zacząłem
mu gorąco przekładać, że i on sam zyskał wielką popular-
ność i uznanie, jakiego nawet przeciwnicy przekonani polityczni
zyskać musieli jego talent komediopisarski el. d... – Eh, to
wszystko są głupstwa – zawołał przykro. – Chwalą, chodzą na to,
klaszczą, bo też to na razie bawi, ale to długo nie potrwa.
Wtem wstał na chwilę i nagle przybierając swój zwykły towarzyski wy-
raz twarzy zawołał: – A ja panu jednak nie radzę lecieć w tę
literaturę, całem sercem.... Bezpieczniej siać kapustę i radzić
ziemniaki... Bliziński był dziwnie rozgłośny na zagonie, jako
mierny dramaturg, nie dziś na bruku krakowskim, jako za-
my, cnoty i uroki Kornelowskiego pisania narodowego... Do zobacze-
nia!. Pożegnaliśmy się serdecznie. Później spotykałem go kilka
razy, ale nigdy rozmowa nasza nie wchodziła na poważniejsze tory.
Zdawało mi się, że on jakby umyślnie unikał mi chciał dotykać
spraw literackich. Ostatni raz spotkałem go przed paru laty w
teatrze z Karolkiem, w tej strasznej spelunce, która miała zresz-
tą tytuł „bufetu teatralnego“... Siedział sam zadumany. Zbli-
żyłem się cichutko i serdecznie powitałem. Wiedziałem, że bawi
we Lwowie, i zresztą jest długo[illegible] Kierowaniem pracami
dzy. Popatrzył na mnie, jakby nie przypominał sobie mego na-
zwiska, wnet jednak wyciągnął do mnie obie dłonie i zawołał: – A to

pan!.. co pan tu porabia? [– Odpowiedziałem mu, że bawię w interesach i bardzo mi ciężko, że go spotykam. [– I zdrowie pana gorsze? [– Zdrowie. [– Wie sekwestrowali pana na wsi?... Wie zrabili panu obrzydłą wielkiej stawy? [– Wie [– Toż pan, mój kochany pan, nie chowaj oczywiście... Zazdroszczę panu. [I myślałem nie na wariata, poznaję znowu z entuzjazmem przytaczam: [– Nie przystąpiłeś pan do radnego bractwa... Nie zapisałeś się w rodzaj, absolutem, konsulatem, nie zostałeś hrabią zgnuskim albo komandorem orderu św. Grzegorza, nie nosładuję pan Henkiewicza, nie piszesz powieści historycznych. [– Nie, nie, nie! – odpowiadałem śmiejąc się. [– Cóż pan w olejobie robisz? [– Sadzę rzeźniaki siejąc brzeziny, kopię zrobaki i czytam. [– Czy o panu nasz Krzyżka pisze? Pytam, bo nie czytuję Krzyżaka. [Mój trafiam pokornie mowę i odpowiadałem: [– Co prawda, i ja nie wiele się Krzyżaka zajmuję tem, co Krzyżaka o mnie ubawiać napisze... Wiesz mnie moje zrobaki obchodzą. – [– Cóż pan ciągle (coś) piszesz? [– Piszę trochę, w wolnej chwili... Piszę wówczas, gdy jakiś temat gwałtem się wciśnie przed [– I nie ciekawi po tem pana, co o pańskiej książce napiszą? [Stanąłem mało pisząc. [Odpowiedz ta rozweseliła go wielce, bo zaczął śmiać się swobodnie i zawołał: [– Prawdziwie zazdroszczę panu, bo ja nie mogę zdobyć się na taką obojętność zawsze czytam, co o mnie napiszą. [Po tych słowach znowu oblicze jego pokryło się smutkiem i zmieniając nagle ton rozmowy zapytał: [– Czy pan pamiętasz o ciemnej nocy listopadowej w Krakowie, gdzie pana po raz pierwszy poznałem? [– Pamiętam. [– A co?... Bliźniaki w grobie... Gawalewicz napisawszy Kilka słów przeczytał znowu [– Krakowiacy wpatrzył się znowu mi w oczy, mimo to ich nie zapomniałem... Serce zasługuje się Kilka i zmarzyć grozi ich nieżyczy bezczelnie kolorowe powieści i na siemiu nieżą by się wcielić, ale się boją, bo on zdobyć już umie w całym świecie. Henkiewicza już w Ameryce czyta,

ją... Im trzeba coś nowego... a oni temu odpowiadają starą niemiecką romantyczno-rokokową kuchnią... Potrawy które stoczyły, zapomniane o pyle biblioteczną. [Przy całej wybitnej, głos ma dziś jak w goracicach, najordynarniej brzmiała naiwnością. Nie chcę go drażnić odpowiedzią jakimś komunałem. Ów jednak nie uspokoił się tylko prawił dalej: [-Lorenzo na to, pani więzki kolego o gospodarskich nerwach] po wszech pisarzy nie ciekawa pana to zacofanie uwagi na rzecz publicznej, przez hordy [reporterów] [pseudo-nowoczesnych] geniuszów, którzy robią na wagonu reklamy robią? [- Niestety mamy i to - odpowiedziałem spokojnie. [- Zapewne, że pan przejęty tem potrzebą literackiej, nawet pana ona nie zaskoczyła bo bałagan po tanach przemian i po błotnach, na których nogi pasą nie lubią błądzić, ale ja tego nie przeżyłem, mnie oni zjedzą. [Nie omylił się... Gdym przeczytał wiadomość o jego śmierci stanęły mi żywo w pamięci te rozmowy i zlepiłem wtedy: zjedli go... Przypomniałem sobie te zjadliwe a mało sprawiedliwe oceny, z jakimi spotykała nasze Virgilka jego ostatnie utwory i zrozumiałem że zabiły one w starzejącym się autorze wiarę we własne siły, rozbudziły w nim przekonanie że już niepotrzebny na świecie, że dni jego przeminęły.... Straszna ta [Kasandra] straszny wróg twórczości literackiej - neurastenija i utrzymany na doskonałe radiowe fizyczne zycie [.....] [Ostatni raz zmuszam się spytać: czy tak być powinno? Czy człowiek, który dla ziemi tworzył mózgu społeczeństwa wszystko, co dać mógł, ma być odtrącony i podeptany? Czy na widok chaosu] naszego narodu musimy ciągle popełniać te same błędy duchowe i brudni, jak zapomnienie genialnego Kochanowskiego, jak opuszczenie osiemdziesięcioletniego O. J. Jezia, jak pozostawienie na śmierć w nędzy Słowackiego? Wszystko wzniosłe, czego ludzkim piórem nie wymieniam... Zresztą jednak uważam ogólną zmianę na [z anomalii] w tak trudnych chwili dla naszej twórczości narodowej, jak obecna dziejowa, w której mamy [całe] dziesiątki beletrystów przerasta przeciętność o całą głowę [wyżej] Kolegów winien

5/ Baluch

76 847

myśl narodaci, ~~mające~~ które mają starne i rozsądnie literatury – nie mówimy wcale nie o kierunku i stylu. Tylko pewnego na opanowanie całej produkcji literackiej jednemu kierunkowi, który w dodatku jest przeciwny duchowi narodowemu i działa na społeczeństwo wprost fatalnie. Sądzę, że myśl samoobronny naród powinien nadchnąć całą siłą duchową i fizyczną Krzyżaków, którzy by ponadto zrobili z tem zalewem dekadenckiej twórczości, znajdującej swe ślady samobójstwami i obłędem. Nigdy dyba rola i zadanie uczciwej, bezstronnej a społeczeństwo miłującej krytyki tak ważna by nie była jak dziś u nas. Tyle smutnych uwag wywołanych wieścią o samobójstwie Michała Bałuckiego. Spoczij jego biednej duszy!

Dnia 20/X 901.
w Dubience

Abgar. Sołtan

Adwentowicz Karol /3/
37 - 39

37 6.11.1902
38 16. 2.1909
39 b.d.

6.11.1902 37 77

Szanowny, Kochany
Dyrektorze!

Zaszły tak nieprzewidziane komplikacje w wormierze mojej rodziny, że natychmiast potrzebuję 2000 m., i gdyby się zjawił przedemną jakiś Mefisto, bez wahania byłem cyrograf na moją skołataną duszę i ciało podpisał. Niestety, próżne marzenia!

Kłaniam się nisko do kochanego

Dyrektora z gorącą i szczerą prośbą,
by raczył mi powyższą sumę
pożyczyć a ja pod koniec lipca
[illegible] b.r. z całą pewnością zwrócę.
Wiem że kochany Dyrektor prośbie
mej nie odmówi i za łaskawą
uprzejmość serdeczne dziękuję.-
Niemiarze może Dyrektor będzie
tak łaskaw dać Liebersteinowi,
on zaś będzie wiedział o ich
przybyciu.-
Odbieram list od kochanego

Dyrektora, czy matert Dyrektor
kaze, kiedy mozna bey prowizyi
Kierownictwo, i kiedy Dyrektor
wyjezdza?

Całuje srodze, ściskam
dłoń i pozostaje z głębokim
szacunkiem

Karol Antoni Kadyi

poste restante

Zakopane

d. 6 Listopad 1908

16.2.1909

79

38

Wielce Łaskawy

Kochany Dyrektorze!

Pomimo najwyraźniejszej chęci do usiłowań nie będę mógł przyjechać w Marcu na występy, gdyż nie chcę mi się tu zwolnić z zawartej krzywdzącej umowy, zanim dopiero mógł zawarować Dyrektorowi

w pierwszych dniach maja,
a właściwie z chwilą rozpo-
częcia letniego sezonu w Wilkiej
sali; gdyby wiec Szanowny Dyrektor
uważał że moje występy byłyby
dla Niego dogodne w tym czasie,
to i ja chętnie bym skorzystał z
łaskawej gościny przez Maj i
Czerwiec po 50 rb. od przedstawienia.
Z nowego repertuaru będą grał
„Igrzyska: Hafa - piękna, ale

nie bardzo scenicznie rzecz, następne
Germanie wspaniałe sceny akty, jednakże
nie być bardzo dobrej; - Życie artystyczne,
no, to już było w Warszawie grane,
a z Ibsena idzie nic będzie grał
„Dziadek młodzi“ i przyjdzie Sza-
nownemu Dyrektorowi recenzja
z tych wrodzic i gdyby Dyrektor
zarządził karaibczym przepisał
egzemplarze, choć akt wyjdzie
w druku. - Gdyby wtec jeszcze

Szanowny Dyrektor miał przygotowanych parę sztuk rosyjskich Gmina by ułożyć
Londe achaus repertuar.
Mam nadzieję że Szanowny Dyrektor zechce mi łaskawie odpisać i kreślę się z prawdziwem poważaniem i szczerem uznaniem

W. Adwentowicz

d. 16/II 1909.

Teatr miejski

b. d.

81
39

Wielce Łaskawy Panie
Dyrektorze!

Proszę mi najłaskawiej wybaczyć opóźnienie w odpowiedzi, ale najrozmaitsze warunki złożyły się na to, że dopiero teraz mogę pozbierać z serdecznem podziękowaniem za pamięć i życzliwość jego.—

Pragnąłbym bardzo pracować w teatrze, którego duchowym opiekunem byłby Ł. Dyrektor, wiedzy, warunki materjalne

nie forwalają na to, nieroporządny
teatrem, sceną; byłem na paru
przedstawieniach w teatrze p.
Dyrektora, i obok wielkich wyni-
kow pracy Jego, odczułem jakoby
walkę, mękę ducha artysty, kto-
remu za ciasno w tych ramach,
cała scena zdała mi się wypełniona
jakąś tajemną siłą, która się prosi
aby te ściany rozsadzić.-
Trzeba wiec wielkiej trzeźwości
i wielkiego umiłowania sztuki,
aby w tych warunkach pracować.-
Wierzę jednak silnie że p. Dyrektor
nie będzie skazanym na długie

ograniczanie się, że Jego talent
i wiedza muszą ucierpieć dla siebie
odpowiedniego rumu do pracy.
Wówczas zapukam do Dyrektora
i powiem Dr. Dyrektora i mam
nadzieję że Panowie dojdziemy
do porozumienia.—

Łączę wyrazy prawdziwego
poważania.—

Karol Adwentowicz

Akajamow M. /1/
40

40 24.5.1909

24.5.1909

83
40

Szanowny Panie

Mam do Pana prośbę, ale dość dziwną, bo wystąpuję w roli protektora młodej artystki. Homny sait gni mal z pensje... i dlatego właśnie muszę wyjaśnić, dlaczego ta artystka się interesuje. W „Warsz. Dzienn." od czasu do czasu zamieszcza artykuły Pani Gilcrento, które, chociaż jest już w wieku bardziej poważnym, odznacza się wielką expansywnością. Otóż Pani G. jest ogromną wielbicielką talentu tej artystki. Jak mi mówiono, panna Ruszczycówna odznacza się wielkimi zdolnościami, nawet Tetmajer bardzo chwalił jej deklamację. Ale pola dla popisu pannie R. brakuje. Pan wie jak to trudno młodym siłom utorować sobie drogę na scenę.

Być może, dr. Pan będzie łaskaw pomódz P. R. i dać jej debiut w teatrze małym? Pani Gilcrento zapewnia mnie że to duży niepospolity talent, i szkoda byłaby tu gdyby

ok zmeczał.

Piszę do Pana w nadziei że Pan jeszcze trochę pamięta o naszej wspólnej pracy w Kuratorjum Trzeźwości, o tych czasach, kiedy mieliśmy możność poznać szlachetną duszę poety-redaktora. Tempi passati... Dużo się zmieniło, ale jestem pewny że Pan pozostał ten sam i dlatego mam śmiałość znudzić Pana tym listem, który niestety napewno zaś swoją niepolską polszczyzną.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku

M. Arkajewow

24 maja 1909.

Zapomniałem nadmienić że P. R. gra role liryczne.

W[acław] Z[ygmunt]

Anczyc ~~Wł. L.~~ /3/

41 - 43

41 22.12.1892
42 a 7. 7.1894
43 8.10. "

22.12.1892

85 AL

Kraków 22/12 92.

Szanowny Kochany Panie Mistrzu!

Spieszę do Pana z prośbą nastąpić – od kilku dni jestem narzeczonym Panny Marii Wyspiańskiej i szczęśliwy. Niewiem czy Pana zdziwi ta wiadomość czy nie? Od wielu lat mojem marzeniem było zbliżyć się do Mistrza, umieć go lepiej poznać: tak głęboko, że dziś jeszcze nie mogę tego pojąć. Pod tą względem miałem dla siebie dużo szczęścia, byłem między publikacyjny – takie miejsce jest tutaj i taki zasób dobrej woli – że trzeba było ciężkiej ręki, żeby mnie wyrzucić, aby na tej sali mogły koncerty

Marcin i Jan Kurcius. Wiem co Pan
powiedział - wiem to - słuchy przez
Stasia tęczowa - ma dowód, że Lech nie
jest prawdziwy Piotra, który wiernie
służył mi odradzał, a Pan powiedział,
że jest tak uspojeta Ruthenia, że wszy-
stkie rzeczy cofa i sam w tem lo-
sem potrzebnem postępuje ja nie może
tak wiele to uspokoić umieć daje.
Jak jestem posłuszny - niech Pan rze-
go żąda - Nigdy mię sprzeciwiam się
Panowi i dziwo Pan mówi. Słuchaj
o pamiętniku mojim Panu - Ja
tyle sprzeciwiam przed Panem jak
bym nie powinien winowan. Czuję że
Pan się cieszy że umrę i że umrę -

bo mam tak, jak Pan żyty.
Jak się to i kiedy stało, to kuzyn
przy sposobności opowiemy - Wczoraj
W jego bardzo mieszano, choć tak dawno
to wszystkim po myśli chodziło. Radzi
w nas opowiemy - jaka szkoda że Pana
nie ma! Biedny Piotr bardzo chory a
tak mam Arabkę jego smutnom cier-
pi i tego tomu, który zawsze ma-
daje całemu pobocznie.
Mamy tu i grzech dużo na pamiątkę -
W tych czasach rozgrywały się ostatnie
akty, i tak było dużo przeżycia, że-
by nawet Pana nie było wtajemniczyć
nie. Niech to Pana nie będzie przy-
kro, bo gdyby Pan wiedział, jak Pan tu

często u nas na wsiach - wiedziałby
Pan, że to nie brak pamięci, ale wy-
jątkowo obfitości, tak nam za-
mięci o ciągnie tym obchodzi. Jest
mam to bardzo przykre - tym bardziej że
wzięty do mnie jako do mojego Rzeczy
pedanta i skrupulata mojej pretensyi
że ja nie przypomniałem - A mnie
Pan mógł upomnieć?

Serdeczne życzenia świątecznych dla
Państwa, a najserdeczniejsze uściski
dla Pana przesyła

Wł. Jeleński

gatora, prenumeratorem wszystkich czasopism ex. I wszystkich i tej bardzo czytelnikiem - Przyjaciel mieszkał przy ulicy Litewskiej; to jeden z pierwszych. W Białymstoku ogromne zainteresowanie, do skarżamy ją 2. I. odrzut - Drugi, dalsze ciężkie przejścia.

O. Stanisławowi przesłałem [illegible] - dalsze formy przesłany niebawem. Wkrótce. Niech się nasze dzieje kończą i zostaniemy, bo wkrótce się je często wspólnej chwili, w chłopstwie i więzieniu z innemi ludźmi, po nich wypędzeniem.

Jabłek dwa razy ją exkluzywnem - przyjęć przedwojennej. Po za tym po adres, który natychmiast zgubił, aby mi wyjść z roli. Przyślem mu Kto urzędu Tuwi i adres Paichi na zapas. Telefonu nie ma.

W jednym kierunku powinniśmy zdobyć najbliższej jakąś pracę wroku. Niech

Pan darzy zwierzęcia, ale tylko z referencyjnej prezentacji publicznej i dlatego z tego punktu widzenia mój głos może mieć jakieś minimalne znaczenie.
Zeszyt pierwszy (dotyczący jamnika myśliwskiego, do przyjęcia chcę dlatego zwrócić jakiejś uwagi na publikowanie typowych egzemplarzy rasy) jest napisany cudownie! Bardzo sympatycznie mnie zmiękczy nie on nie, opowiadany językiem prezentacyjnym. Ilustracje części pierwszej nastręczają "bohaterka Matka zwierzę" jest tak prosto i tak przyjęcie za serce, że aż nadawa zawsze z powszednie. Nie pochwały. Nie jestem skłonny do zachwytów - a przy najmniej do chwalenia - bo i coś Pana na widzenie zdolności moje - a jeżeli mi to poprostu pozwala - to na przyjęcie dobre pewnie się bez mnie wyrzeźbi. Przetrzem obydwie części

Proszę uważyć materyał jeden wyjęty pracą Pana ocenić: ani jakiego najmniejszego zarzutu nie podniosę. Abo tutaj niebieska, Hieronima uwaga mija - jakimi słowami, niech Pan ją zaraz z pamięci wyrzuci. Praktyczna jest forma czytnicza, trzeba czy biegły czy wyuczonego - ale radzę ją zachować na najgęstniejsze wstępy - albo przejrzeć czytelną pracą pojedyncze niby wyrazy. Boję się, aby to co z przeszłością nadmierną się porobiła i niedzielenie słów i wyjęcie całkiem poza wzrokiem, nie skomplikowało się zanadto. Przypominam sobie czytaną Mojżesza Ebersa „Egyptische Königstochter", który Pan też zna. Wprowadza tam autor czytelnika, nagłówki do rozdziałów pisanych. Z przeszłością jest to bardzo trudne - potem mniej - w tworzeniu niecierpliwi, bo jest za trudne i zanadto w naprężeniu trzyma czytelnika, który nad się zachwyca - ale potem musi odpocząć, by znów zebrać się do dalszych. Abo przemyślenie formy 6, f. 8 cz - a wtenczas jak lekkie dalej,

Drukarnia i Stereotypia

Wł. L. Anczyca i Spółki

w Krakowie.

Telefonu Nr. 194.

Dnia 7 lipca 1894

7.7.1894

Kochany Panie!

Nastręcza bardzo na dowcipy; odpuszczenie mię do Lwowa, w którym miejsce moje pewniejsze i spokojniejsze. Lecz Kotwicz oddechem - na wielkie punkta odpowiedzieć.

Co do papieru to niestosownie Pan wydawca prosiła, bo papier jest dobry i drogi - tylko że nie bardzo gruby - ale na wydawnictwo to ogłoszeniowe dostateczny - a przez Pana, że firma nie dokłada a jeszcze na tak dobrym papierze zyski. Zwracam się dopiero wydawnictwo i intro-

dlatego mało i moje uwagi niepotrzebne, ale wydaje mi się, że gdyby Pan po kilku latach praktyki wydawniczej dał Kurierowi prozę, powstałby tak jak to w Wstępie I, to czytelnik z mniejszem zainteresowaniem czytałby pytania dalszą sprawę – Wydałoby się uwagę na-tęża jakoś np. 1, 2 wiersz od dołu, 3 nie, chociaż może znaleźć. Jako znawca stylu i smakosz jak Pan, może rozumie o mem myśli i całego tonu w liście tak wyraźnie jasno, że Kotko jakby się chciało.

Rozumiem bardzo dobrze, że gdy czytuje pan pismo się ciemną i że to zupełnie daje się bez tłumaczenia. Ale to wtedy wszystkie powiedziane się rzeczy powinno mieć z punktu jak powiedziałem czytelnika pracę trudną – i tylko otyle mogą być niezrozumiałe. A że mojej umiejętności stylistycznej przypisuje. Za to zachwycam

się cała dusza „Legendami" opowiadaniami
pner Pana i mistrz mi stoi na to aby
wyborowi jak mi się bardzo i bardzo
podobają. –
Jutro jadę do Krakowa napisać
wiadomość. Jutro w Ukę Bronia i Stasi-
Potem ciągle cała na walizkach w
Lwowie i wszecka się na wyjazd.
W pomieszaniu jestem cała rzeka mysi-
ja prawdopodobnie już mogę nie mi
pojadę, ni wpisanych danych pozwala.
Serdeczne uściski i ukłony od nas
wszystkich pozdrowy od Mamy i
Piotrusia a Broni czyszy na nas uj-
mrodzych rzeczach.

Karol Szaj

8.10.1894 — 90/43

Kraków 8/10 94.

Szanowny Kochany Panie!

Za dar Pańskiego opisania Księgi Jeden Legendy: to Tadeusz — jest to piękne wspomnienie. W Krakowie mieszka wiele obcych potrzeb witalizatorskich, trzeba sprowadzać z Wiednia a nie to samo Lublin Berlin. Co mnożna więc to robić i posłać wszystkie prośby. Wczoraj wieczorem. Pisze szybko, aby wysłać Panu egzemplarz niedzielny: aby Pan tam polecił opisanie. Tego mi robić będzie bardzo miło Panu

Drobeè. Pomimo zaś przyjaźń do
pana otaczania się na ulicy —
fuetto opuszcza ze względu na napisem
tylko w Polsce żydowską jasno-
biorzy pieniądzem dostrzeè.
Przyjdź pod adresem Steinmetza:
Reichmana, aby Pani zaopa-
trzyli expedycyą na cle.
W sobotę wieczorem powróciłem
z Krakowa, gdzie dzieła dni byłem
za interesami i tyle roboty mi
się zebrało, że strach.
Mamy się dostrzeè — Piotro-
wie również. Piotr ma roboty
wszędzie, w Petersburgu, na
jakichś Niemcach w Moskwie,

Na Starówce w Krakowie, w kościele
na Stolarskiej tryptyk
z Lekcji o M. Boskiej. Roboty
mnicha, dobre portrety.
Na dziś więcej nie piszę, bo ani
mięśnie boleć tyle pisania.
Serdeczne Pana Jezusem
błogosławieństwo od Ojca i Matki Boskiej.
Byli tu obaj panowie Kuczkowscy
w Krzyżanowicach. Pozdrowienia
serdeczne - o wszystkich ekonomach
na dziedzinie, jeszcze

Kleczyński

Asch Schalom /1 bilet/
44

44 2. 7.1909

92 A.

Szanowny Panie Sekretarzu

Uprzejmie proszę o wydanie dla mnie
oddanej wczoraj 5 marek w znaczkach

Z odmówieniem

Warszawa 2 lipca 1909 r.

Bolesław Prus

1/4

Schalom Asch.

E[ufemia]

Bałucka E. /2 telegr./
45 - 45a

45 30. 7.1876
45a 25.10.1877

Krakow. d. 17. 3. 906.

81
93

Szanowny Panie Redaktorze!

Powracając się na przyrzeczenie Pańskie odesłania mi w krótkim czasie mojego Panu przemiłe list składkowych na pomnik o. i. mojego mego, proszę Pana upra- szam o łaskawe zajęcie się zebra- niem tych list i gotowość na nie dziesięć w krótkim czasie i nadesła- nie mi tychże, albowiem komitet budo- wy pomnika chciałby już w najbliższym czasie przystąpić do postawienia tegoż i w tym celu dać już dokończenia biust o. Bielowskiemu, który go jeszcze

w tym miesiącu wróci.

Polecając się łaskawej pamięci
Szanownego Pana i Dziękując
Mu serdecznie za zajęcie się tą
sprawą, śpieszę się

z wyrazem poważania

Zwolina.

C. Bełucka

30.7.1876?

95 45

ТЕЛЕГРАФЪ въ Kra

изъ Kraków

Принята съ аппарата

№ 48/50 Со станціи Kpk

30 го 187 г.

Телеграмма № 302 Принялъ Pawlow

Разрядъ	Счетъ словъ	Подана
	т.	
	сл. 14	11 го 6 ч. 30 м. по полу
	ш. 14	

Служебныя отмѣтки:

Moja mama, wstrzymuje
przedstawienie, pare dni,
odpowie z pokoju. —
Balucka

45

№ 48/50. росписки.

ТЕЛЕГРАММА

Ромашевскій Христо
Редакція Киевск —

Сдана разсыльному 2го 7 час. 10 м. по полу

16. МАЪВСКІЙ

ТЕЛЕГРАФЪ

Bałucki Michał /38 + nekrolog/
46-84a-f

46	6.12.1882		
47	4. 5.1883	68	23.12.1899
48	4. 7. "	69	26.10.1 "
49	7. 2.1884	70	19. 1.1900
50	18. 6.1885	71	18. 3. " ?
51	28.10. "	72	7. 6. "
52	26.11.1889	73	14. 6. "
53	12.10.1891	74	16. 6. "
54	28.10.1 "	75	6. 7. "
55	7.12.1894	76	31. 8. "
56	7.12.1895	77	14.11. "
57	26. 4.1899	78	6.12. "
58	5. 5.189[illegible]	79	7.12. "
59	25. 5. "	80	24. 6.1901
60	31. 5. "	81	17. 3.1903
61	14. 6. "	82	b.d.
62	11. 7. "	83	b.d.
63	28. 7. "	84 a-f	nekrolog Bałuckiego przez Abgara Sołtana
64	5. 9. "		
65	9. 9. "		
66	10. 9. "		
67	3.10. "		

25.10.1877 96 45a

ТЕЛЕГРАФЪ въ Варшавѣ

изъ Кракау

Телеграмма № 151

Принята съ аппарата

№ 100/9 Со станціи Кр-к

25/10 го 187 7 г. 9798

Принялъ Ма

Разрядъ	Счетъ словъ т.	сл. 26	ш.	Подана го 11 ч. 45 м. по полу 0	Служебныя отмѣтки:

Tadeusz życzenia
wszelkiej pomyślności
przesyłają wnuczętom
przyjaciele z majątku

Batycki
Barkoscinski
Bylicki
Kamerski
Niedzielski
Brudzyński
Walczyński
Michalski

45a

№ 600/150 росписки.

ТЕЛЕГРАММА

Warszawa Kujas

Warszawski Gazowicz

Слана разсыльному 25/XI 4 час. м. по полу

97
46

6.12.1882

Kochany Maryanie!

Niepewny jestem czy list mój zastanie Cię w Wiedniu, bo wprawdzie czytuję w Tygodniku powiadanko Gucia, ale wiem, że by umiał myślę pomówić się do Wiednia i w Rzymie nawet gotów jeden napisać powiadanko, na które bardzo pragnąłbym, że jesteś w Wiedniu, bardzo niedotkliwem pozbawiony mi dwóch miesięcy obcowania i pomocy, ani bratu ani siostrze, czuję nie wiem niepewno czy jesteś już w Wiedniu, ale że innego adresu nie wiem, czuję nie chybi trafisz czytając list i tą drogą do Wiednia. I bo tego wiem, że Cię bardzo czyszczę, pewien że tego nie uważasz ani jakiś teraz tak mocno i wyraźnie jak dawniej, że dbałego, że nie wiem, czy Cię co na tem zależy. Straciłem czasu w ciebie i tego mi pieniędzy, mogłem zarobić się w obie. Gdybyś w czasie swego pobytu w Krakowie był zajechał mi do ucha, mówiłby się interesto jak dawniej, ale nie bądź na to zły i wszystko wstrzyj pod kluczem. — Nie mniej wiem mi, że nie zapomniałeś ani jednej chwili dawniej mi jesteś miłe w czasie naszego pomiędzy, ani jednego niepley-

nego słowa – lub przyjaciołskiej przyjaźni – której
przekonani się mogą, że to nie próżne słowa –
A teraz przyjmij serdeczne uściśnienie ręki
i życzenie, by Ci się wszystko w życiu tak jak
lekko a wdzięcznie ułożyło jak przyjaciołki twojej –
byś Ty i Ona były zdrowe i radosnemi
oczyma. – Nie wspomnij się więcej; bo nie umiem
dziś mówić, gdy dużo czuję, więc kończę na-
dmuchnięty, który jeśli mam mieć z brzuchem, że
w sobotę wrócę na obiad tutaj Hannibal – ja go
zobaczę dopiero we wtorek, bo obiecałem mu
na niedzielę do Romanowej dokuczyć i
potrzeby tam go potrzebuję. – We środę po połu-
dniu napiszę Ci o wszystkiem, jeżeli się
mnie uda obchodzić. – Bądź zdrów,
wesół i wszystkiego z francuzkiej nasem

w Lwowie

Wrócisz d. 9/12 Thr. Michał

Zaszczyt poleconowania Sta Lubowskiego. –

4.5.1883

99

Kochany Marysiunku!

Otrzymałem od Ciebie za pośrednictwem
p. Mierkowskiego ustrony - dziki i za to.
Mój drogi nie dziw mi się, że nie zaraz
Ci listami - to zresztą jak widzisz nasz czas
na odpowiedzi a mnie zwłoka przykra, gdy
odpowiedzi dochrzai się nie mogę. Trzy razy
czytałem, że w modlitwach Twoich jest dużo
pamięci o mnie i przyrzeczenia, czego
dałeś mi wyraz dowody - nie przemiany, ale
czynem, a ja to wiem. - A teraz o interesie.
Posłałem Jerzemu obrazek p.d., kapitał
wkrzątnie. Chciałem i tego zrobić całego
stronnictwa spadkowych. Jeszcze reflektuje
mnie, robię to wbrew najgorszemu zdaniu

że traktowanie homeopatyczne chorych umy-
słowo jest okrucieństwem. Mnie się tak
nie wydaje, ale być może, że mam tutaj ego
tryb ustalonemu; więc chcę zasięgnąć
pewnie twojej rady. Ten w Jenisiejsku ten
artykuł (o czem go wiadomościć zawiado-
mienia) przeczytałem: prawdę mi mówisz,
czy on nazywa się tak? Jeżeli
nie, może zmienić go w krótkim pismie,
jeżeli się zdamie twoje zgodzi się z Jeni-
siejsku. To przyślij mi ten artykuł, abym
go przeczytał w celu jakiś pamiętnej
mego upowszechnienia umysłowego. Wszystkie
Ci takie pomieszczą dowodzą w cenzu-
rze, mierzą w reformie. Wszelkie przyja-

cielę". Ktoś mocno zmartwiał według
mojej woli. a mogę go oddać po kres
dopełnia w czasie za wszystko, że byłeś mój
dobrowolny. — Napisz mi także prosz spo-
wiedzieć kiedy mniej więcej powrócisz Edmun-
crone pan Wojtek i całowałeś byłeś
dobrowolny, abym przypadkiem jej w czasie
na 15. Maja mógł i o ten jej zawiado-
mić. —
Wreszcie mi Ci dnieś nie mam, kamedek-
Tenno wie i klemensatem na dnia, czyli
wszystkich jak żyje — Matce też chce za
przysłanie i wiadomość, wszystkie dzień za
wszystko, choć mi lepiej z dalu w lekki kuchy
byłeś zjadł do Ojca Ks. Kapucz. —

pomnieć się do miasta, wsadzić głowę do
mrowiska, abym choć po trochu pomarł,
że mam głowę; że trzeba coś
z niej wydobyć dla mrowisk ludzkiej
z pożytkiem własnej duchowni. —
Bardziej kocham od Ciebie i cudzej
Cię cenię.

Twój

Brzeżno d. 4/5 87 r.

101

4.7.1883. 48

Kochany Maryjanie!

Za nim odpiszę Ci obszerniej na Twój list - dziś tylko donoszę Ci, że kandydatura, którą miałeś Ci wczoraj przesłać kwestyi pewnej pomyślnej zawdzięcza Senewaldowi, od którego nawet otrzymałeś polecenie. - Tak przynajmniej mówi Jansen. Ale mnie dziwi, że Senewald widząc na adresie twojej narzeczonej nie odesłał listu. W każdym razie może byłbyś Terkan z Burgami Senewalda zapytał się, co, gdyby Ci list nie oddano. Senewald list ten odczytał - Wczoraj się z nim obszernie rozmawiałem, który nie należy wcale do owych wielkich pesymistów, wyżej wymienionych ludzi. Zauważam pewne z jego wyrażeń, a potem wiele bliższe zapytywanie i zresztą wnioskuję to, co dzisiaj list ogłosił. - Dziś odpowiadając Jansenowi na jego list do mnie pisany nieboszczyk ma

mu o Zgrach – i prosiłem o odpowiedź co do natychmiastowych to dnia. – Dotąd nie nadeszło. – W sklepach naszych wiosennych – kobiet modnych tylko trochę nie ubyło kapeluszy najświeższej, bo ją z nowym kwietniem innowem już nawet na kapeluszach nie obchodzą. Modnej tabaki tylko nie można się nigdzie w mieście przedostać, bo nowego roku z Francji nowe wzięto zabrano płomy. – Tego roku nowem błękitnem zapachu się od konwencyi, który wiele ogniem zabrano, ogniem zmieniło. – Obstrzelanie to trwa zdaje od tego zależy dobry byt tych, którzych ostatnim wiekiem nazwano w dobrym bycie. – Dzięki, że i Ciebie to obstrzelanie dotknęło. – Jemu życzę. – Panie wszystkie pozdrawiają Cię serdecznie. Ja całuję Cię serdecznie

Twój

Stadnicki d. 4/7 82.

P.S. Na kwiecień obiecano z nieznośnej reklamy. —

7.2.1884

103

49

Kochany Maryjanku!

Dziękuję Ci serdecznie za list i życzenia noworoczne. Odpisuję Ci także z opóźnieniem, – a to wszystkich życzeń dodaję jeszcze jedno, abyś zachował dla mnie zawsze to uczucie, które mnie przyjaźnią, jakiś mi darzył w kochaniu. – Jeżeli wrócę i ciągle chodliwości powrócę, chciałbym z Tobą tego uczucia użyć, że do Warszawy nie tyle z ciekawości oglądania mojej komedyi, ale dla zobaczenia się z Tobą osobami mi tego, co nas otacza, prawdziwy Twój przyjaciel i Kapelusz na przyszłe muzyczne tłuszcz. – Jeżeli mi będę mógł przyjechać, to przyjmij tę chęć za uczynek. –
Na twojej komedyi byłem, grano było bardzo dobrze, a jeżeli mi przyniosła Ci zgryzienia moje dobro- dziejstwo to dla tego jedynie, że u nas publiczność nadto nie uczestniczy dla jednostkowych. – Nawet naturalny Aleksiejew, który wystawiał niedawno swoją

—

Co się nie wydarzy - nie wydało się przyszłości do
czasu. - Co zaś do reformy w Reformie, to się wy-
pada tak niewygodnie wojej dla dobrego Cze-
sławi, mi dobrze. — Jak wiesz dwie te pisma w ogóle
wojny ze sobą, a że czas jest pomiędzy reklamo-
wać tanią wiarę i cudze, więc Reforma z pew-
nem upodobaniem potrafia ze jedno i drugiego.
Jeżeli ci co zależy na moim zdaniu, to ci po-
wiem, że wprowadzenie dwóch starych do tej wiary
wydawało mi się niepotrzebnem. Ktoś te same
wygrane mógłby mieć ciągi i przyjemniej,
niż tak by więcej zachwycającej całości i uwagi,
a podobne umiana umiarkowałby takie wielkiego
wypowiedzi na biedny plan i dał mu więcej
do roboty. — Byałby i pomyślał sam bardzo mi

się spodobał. Żona, która wydała się około w Warszawie
mówiła, że lepiej jej się podobało spodziewanie
krakowskie, z wyjątkiem Tatarkiewicza. –
Równocześnie przydam ci trzy jej powieści, które
obecnie Wincenty panu Jabłonskiemu. Jeżeli one jemu
nigdy Wincentemu nie będą – to wtedy mi wy jej
wierniecie – pod jakimiś warunkami proponuję
ci, że ja mu chcę tak bardzo o honorarium –
i zapewne Wincentego postaramię na najkrótszy
wypłacenie, jakie wy macie – byle miał pieniądze
wcześniej wydanie. Oraz swój pieniądz. – i kiedy ją
myślicie drukować. – Powieści powiadamię nie być
bardzo zajmujące. – Wtedy mi na ten punkt
przykro chroby nie kazcie korespondencyjnej,
bo od tego zależeć będzie przysłanie o Wincentego.
Dziś odebrałam od Lubie 20 Rubli za nowelę

przetrzymuje mi pewien jakiegoś Banku Gruntowego, który zażąda poświadczenia z odbioru. - Dopiero, że niemiecka waluta w tym kierunku będzie wypłacalności.

Co do korespondencyj do Ekg. powracającego, to takowe przesłałem przed 3 dniami z tego powodu, że nie widzę ze strony wydawcy ani redakcyi, aby mi tak bardzo na nich zależało. - W tej zapłacie za mięso w obecnem niemieckiem stanie rubla jest tak dużo, że nie z wielkiego dopiero odzywałem się do pilnowania tych korespondencyj. - Jeżeli wam jednak tych kilka marek brakuje - to nie krępuję się stale terminu tych przesyłek w czasie do czasu - i mogę wcześniejszych wypadków dwie lub trzecie korespondencyj, które redakcyja zechce na gorzej porter wyselekcjonuje. -

W kwestyi cesyj Ces endeckiej i polskiej się nie da przecież to jasno i dowcipnie odbronić zresztą i stanowczej przyczyny przeciw niej

Kraków d. 1/7 [illegible] 1917. - zawsze Twój

Wł. Mehat

105

18.6.1885

50

Kochany Maryjanie!

„Pieniądze z garcły jeszcze w kwocie 42 złr. odebrałem - czekam tylko na pieniądze z kurjera, które mi jutro wypłacić obiecano. Jeżeli mi dostarczą, to przyjaźniej że 42 złr. poślę ci tymczasem niezwłocznie! - Jak bramin twoj ostatni list, który kilka dni tygodni temu odebrałem. Dotąd żadnej pomocy ni pieniędzy nie otrzymałem. - Mam wiele nowych obowiązków względem zaprowadzenia Teatru u Lwa, dla tego li nimi się tylko zajmuję. Kapelusz Dyg. powróconego zmarłego mi. Musi on mojem zdaniem wiele warunki czystości, jak Dyg. ilustrowany, - to mnie tylko pocieszę, że jak wrócę, i Ty i Kapelusz odbierzecie w dzień nowej Redakcji Dyg. ilustrowanego, bo wtenczas i odpocznie to pocieszne ale bardzo zabawne pismo. - Nie wspomnij się więcej, abym Ci nie zabierał twojego czasu - całuję Cię serdecznie i proszę o pozdrowienie pieniędzy, które wreszcie nadejść muszą.

Twój

Kraków d. 18/6 85. -

Michał

28.10.1885

107
5X

Kochany Wacyanie!

Mnie czuję się wstydzę od czasu, jak zauważyłem, że zniknął mój „Wagnerowski przyjaciel"; i „Bilet warszawski" sprawdził się że przemyłkę ze mną umówiłem się otrzymać a sym czasem dotąd ani grosza nie widzę. Pomimo by traktowałeś z tej sprawie z nabywcami, pomimo dni kilku nie kiedy potrzebuję pieniędzy, bo wydatki z czasu a pieniędzy spodziewanych dopiero po świętach spodziewać się mogę; proszę przeto Cię bardzo o przyspieszenie przesyłki. — Jak wiemię proszę Cię o doniesienie mi co się stało z przesyłką Adamowską, gdyż pamięć kopię Ścibor-skiego, bo mam o to jeszcze w Dzwonku zapytywać — czy jest nadzieja, aby była

drukarnię, gdzie i kiedy – i co za nią dadzą.
W jeziorach Krakowie nie ma, abym mógł
korespondencji jej ciekawszej, bo jestem w gościńcu
podróżnym. – Ja wstrzymałem swojej rady
i z tym wam nie wyjeżdżę do Warszawy,
bo i nie byłoby z czem, gdyż nie mam
teraz wcale kumotra do kreowania komedyi.
Wybrałem się z Zofią na chwilę do Krzeszowic
zwiedzić mogiły do Lwowa; ale wnet
telegram sprowadził nas do chorego Dziadka.
Czyżby to wróżyło mnie i mé wesołe. Bardzo
ucieszył się kwestyą moich zamiarów
i nadziei. Ale pewno leży trapią takowemi
wątpieniami, kiedy kardy na swoje
odpowiedzi i uspokojenie. – Wojt mi był list
miesiąc zobaczę – czytałem ostatni list Zenobiusza
i pewny bardzo o zatrzymanie moich
ciekawych – bądź co bądź wdzięczny za to.
Kraków d. 28 [illegible]
10 [illegible]r. –

Twój Michał

Pani ukłony nasz przyjmuje. –

9.9.1899 109

Kochany Mazyjanie!

Dziękuję Ci serdecznie za kilka słów, jakie byłeś łaskaw napisać do mnie w sprawie pewnego kościelnego. Byłbym chciał słyszeć z własnych ust, gdyby mi to, że za pewnego Gliczona wstawiam się jako przełożony X. Dziekan Wandę i jemu przedmowę mi tego Działania w tej sprawie postarałem. Mi dziękuję obietnicom p. Kościelnego wolałem czekać spokojnie

rej co do opłaty rat. – Czytałem jednak to, że
miałem w Cubre list, co w obec licznych trwóg
rządu jest materyczną rzeczą a i pewne chudzic-
kie uczynky się zdarzą, że w liście tym tak
sympatycznie wspomniałem o nich i poleciły
ci gruntu pochowanie i podziękowanie za
mamę i babę oświadczyć, że za pierwsze
pieniądze. –

A teraz przechodzę do Cubrzyńskiego Mieszczanie,
co się stało z owym koncertem za no-
wellę swoją, który skończyłeś w Genewie
polskiej, że go dotąd go nie dostałem. Czy
tak trudno było wydobyć pieniądze z chudzic-
ony dni by nie mieć owego wspomnienia

ij im o to? – W każdym razie był Tarlow
przysłał im i jeszcze wydał wyrok
śmierci na mój brat lub śmiercionośnej
gazowej bitwy. Drugi raz wrócił Dori widzieć
był tak dobry śmiedzi nieszczęściu. Oczywiście
w tamtej staranna ij o uniewinnienie jej a
nieszczęściu uprowadzał ij mi ij z nią. W Bie-
siadzie byłbi ona bardzo na swojem miejscu
a co wieczora mi trudno ij byłbi z nią zostać.
U nas to o Tobi głośno mówią i piszą. Czas
nazywa ij sympatycznym a dystyngowanym
w całym państwie wspaniałą ij o krzyżu
żonie – mimo ij duchownej. – Mój Boże –
mówiłem, że mi myśl nie zarem z tobą

zdaniami wyjdą na widok publiczny jak przystało na małżeństwo; ale niektóry żony kryją się widać z tym, co same chcieli kupić. myślę więc o moich ustawieniu do tego, - może ich tam coś kiedy nęci. -

Co słychać z Twoim wyjazdem za granicę, kiedy to nastąpi, czy wtedy zawadzisz o Krakowie - Miarą miłości, że się nie spieszę wyjeżdżać z Warszawy do Lwowa; ale tam nic więcej, to najgorsze chorobliwe uczucie w Warszawie się zjawia dla nas kapsze w tej wyprawie. -

Długo to długie obiecuję napisać choć kilka słów o sprawach o których wspomniałem wyżej - dam tam dziś kilka figurek - wróci i pomyśl o Twoim

Kochaj N. J. Ty Ją. - Stanisław

26.11.1889

111
52

Kochany Maryjanie!

Podług życzenia twego byłem zaraz po przyjściu z Warszawy byłem u Bajmana i odszukałem mu pod nos polecił. – Oświadczył mi, że protekcyje twoje nie mają podstawy, że „ludzi biednych" (może się myli w tytule) dotąd nie gratis a co do „majstra" to ten na zaledwie 12. arkuszy i nie może być zawarty za dom. Pokłaniam dodrowie co mi powiedział. Ode w tem ma

zdrowia - nie wiem, bo nie mam zadnej
wiadomości. Gdybym wiedział to najlepiej
zaraz i napisałem wam to, co byście
musiał w potrzebie. Może lepiej będzie
gdy list zaadresujecie na moje szczę-
ście, aby była pewność, że odbiorę. Zoba-
czymy, co na Twoje argumenta Ci
odpowie.—
Wy to dzieci i żona po pracy bezpo-
średnich serdecznego życia z braterskiej
siedziby na emigracji odchodzicie,
to żona ciągle przy Tobie chorej
matki, chorej kobiecie z niedołęgą
konwalescencyjnej obliża się — powoli —

bardzo powoli – ale ciągle. Jak dotychczas
trwa nic wiem a boję się o zdrowie żony,
która chora o małej wiadomości, odbiera ten,
apetyt. Stan tak odbiegający i ze mnie
bardzo i przygnębia umysł, który potrzebuje
wielkiej spokojności do pracy a obce bieżący
zamówień z Warszawy i z Lodzkowa. –
Jedynie pożniejszy chorobę Ks. was z wspom
nień warszawskich, wśród których niektóry
Marjanek bardzo zajmuje miejsce, bośmy
tak mało ze sobą się widzieli i nagadali. –
Żona moja z córką serdecznie wspo-
mina Waszą Żonę, która tym razem
zmiarła o wiele wcześniej, niż można
i przypuszczać. – Gdybym Wasz miesiąca

w Warszawie – powiada moja żona – to jestem pewna, żebyśmy się z Panią G. Hanko polubiły i tęsknić z pani Gridinsky skorzystamy serdecznej bezpośredności." – Same zajęte teraz i matką i dziećmi i korespondencyami, nie mamy czasu pisać; ale polecamy się gorąco pamięci w niej obie Panie, do niego jak tęsknią w siebie pustelnie ulubiony i nadzwyczajny ogrzeb. – Życzę powodzenia tobie pomyślności – a Ciebie ściskam i polecam się nadal Twojej życzliwej pamięci. –

Twój

Kraków d. 26 [illegible]

12.10.1891

113
~~53~~

Kochany Maryjanku!

Bóg Ci zapłać za miłe Twoje wspomnienie ciągłe o mnie. Wszystko mi w porządku, bo w chwilach kiedy strapienia jestem w chorobę słabnę. W takich chwilach bolesnych dobre słowo i balsam dla duszy. Pomyślałem Ci jeden z moich dzisiejszych fotograficznych codziennych promenady Marienbadzkich: mówiłby dobrze byłbyś umieścił go przy artykule choćby dla pokrzepienia nazwiska, co się gdzieindziej robi dla wygody gości. - Ptaszy jednak nie dobrze się robią -

fotografii otrzeć, a takim razem drugiej ber
dzo. –

Nie piszę więcej, bo głowy nie mam do pisania.
Całuję Cię serdecznie i dzieciom za pamięć
o mnie, o naszym domu.

Kraków d. 12 [illegible]
10 [illegible].

Twój Michał

≥8.10.1891 ?

114
54

Kochany Mayanie!

Piszę do Ciebie w interesie, który mnie nie robi tu wiele kłopotu, bo co Dzień przechodzę z domu do kościoła i z powrotem mam po drodze księgarnię Gelhebergera, u którego mi chodzi rzecz. Teraz mi zależy na ukazaniu książki „Gastronki" [illegible] jakby ich konwersacyjnych rozbitków - zresztą coś około 150 str. i dotąd nie [illegible], bo nimo że Bronisław upomniałem się o to. - Pomiędzy Gelhebergerem

znamy jest z wiadomości powszechnej nie
pocieszającego o nim nie wyjrzałem, dlatego
dziś mamy nowego ministerium Prego.
Wczoraj czyli w Cenbie z prośbą, abym był
Tarkow powtórzył rozkazy i zapytał go
o powód wstrętu - a mnie pewno stawania
chwilowy na korespondencje wiadomości,
jakby dziś wyjechał! —
Nie wspaniały się, bo wszystkie wiadomości
oniemiałem z wrażenia, o nam się już
pewnie zawiadomił. — Wszelkie wyjaś-
wienia łaskawy i instrukcyjne za
tydzień się mamy wiadomości.

Przyjaciel
Warszawa d. 28
10 Gr. M Bohatier

7.12.1894

116
~~58~~

Kochany Maryjanie!

Kiedy czytałem do końca Twego listu, stanęła mi żywo przed oczyma ta chwila, kiedy pierwszy raz rozmawiałem Ci o Twojej śmiesznej Marysi Romanowskiej przy ulicy Szpitalnej, - może to, warto było mieć, mimo że tak mało wymagam od życia, bo zresztą żyjemy tylko dla tych najlepszych chwil wynagradzających wszelkość do rozpaczy. Było pewne skupienie promieni serdecznych, tak ciepło było w naszem małem przyjacielskiem kółku. Teraz otchłanie, mgła rozumienia, rozpacz urodzi, że całkowicie stałe błyski tych wspólnych promieni dochodzą mnie od Ciebie i choć serdeczą, wyprostą Tadzia w stosunku; ale nie gorzej, jak dawniej. -

Kochany mój Tadeuszu, że w dniu dzisiejszym wyjeżdżam z tobą jeremiadę; ale bo dzisiaj czuję się teraz osamotniony, nie mając blisko siebie żadnej rodziny, nikogo z znajomych. - Robię się z tego powodu sentymentalnym, melancholijnym. Pocieszmy Kochanie rzeczy mi Ciebie - tego dawnego Ciebie - zanotujże i zdaruję mi wiele szaleństw, za które nie wdzięczny jestem Bardzo; ale ci ludzie, którzy u niego spotykam - ten Tarnowski, Lubaszewicz, Hippolitowy przekładają mi konyktat i jego szaleństwa. - Bardzo, że im szczęścia teraz, tym bardziej potrzebuję ciepła i nawet w pokoju z dziećmi czasem chwilę zgłuszy od siebie a więc dopiero, gdy dzieci się schowało za innych ludzi. - Wiem, że mądrzej być nie może i tym mi smutniej. -
Wielka łaska jeśli nie wszystko mi się będzie razem

z Tobą na Twoim imieniu, nawet kilkanaście lat.
A tak bym rad widział, jak Ty ten dzień obchodzisz, z tym,
w jakim nastroju duszy. – Czy wielu z tych, którym ci
dawniej byli wyrliwi, jest jeszcze przy Tobie,
czy ci najbliżsi Twoi umieją się, jak w całym tego-
dniu. – Ja jako jeden z dawniejszych przyszedłem się
ci do Ciebie, aby uradować Twoje serduszko
i życzyć Ci z całego serca szczęścia aby Tych, co
pragnie, czego nam przede wszystkim się od
ludzi. – Nie wiem, czy u was, tak samo jak u nas
obchodzą się stosunki prawdziwej szczerości.
Ludzie czy to to moje przekonanie, że teraz
ludzie nienawidzą się coraz więcej. Jeżeli tak,
to tym prawdziwe dobre wyjątki tym prze-
dziwniejszej przyjaźni. – A że takim jestem
dla Ciebie, o tem nie przekonałeś wyraźnie.

Wyś przyjmij mnie po dawnemu i przyjmij moje życzenia i uściski, — do których Żona moja dołącza pozdrowienie i życzenia dla Ciebie a dla Pani i Córki ucałowanie. Opamiętaj o mnie i pisz, gdy masz chwilę czasu.

Kraków d. 7/12 94r. — Twój Stanisław

P. S. Proszę oddaj mnie legendam matki Boskiej. Przeczytałem je z rozkoszą i podziwiam ich tę umiejętność wtrącania się w tę naiwność pieśni ludowej i tak się nią posługiwania. — Najtrudniej jest być prostym, gdy się nim być pragnie. — Najpiękniejsza mi się legenda o tej matce, co odrzuca swoje dziecko. — Dzieci moje pod powłoką pomysłu czytały legendy. —

7. 12. 1895

118
576

Kochany Marysiunku! Dowiadujemy się
dzisiaj od p. Wolfa, że masz przybyć na kilka
dni do Krakowa; więc odkładamy na ten czas
wszelkie wiadomości, zapytania o obcem powietrze
Twoje i opowiadanie o sobie, przeczytamy Ci dzisiaj
listownie serdeczne uściski i całowanie, że
kochamy Cię jak dawniej i że czekamy się na Twój
przyjazd, to opowiemy się, że w chwilach ostatnich
od wilgoci i mrozu, wcale dawnemu bólowi
przejęcia nie ma i wcale na pogodzie.
Pani przyśle widzimy od nas obrazek.

Kraków d. 7/12 95 r.

Twój Michał

120

Kochany Maryśnie!

Przeraził mi się wszystkie kąty mojego serca, czy tam gdzie nie mają jakiej winy, dla której tak chronić teraz od Tego, którego kiedyś nazywałeś swoim przyjacielem. Od obcych ludzi dopiero dowiadują się, że byłeś w Krakowie i przejeżdżałeś do Lwowa cały dzień czy więcej a i prostem kilka godzin i nie znalazłeś chwilki czasu, żeby choć wiadomość Twoi tego starego przyjaciela i zobaczyć, jak się ma po chorobie. Cieszę się przecież, czy ja co zawiniłem przed Tobą, czy Ty przeciw mnie, że tak uniknęliśmy spotkania się ze sobą. A to tak smutno bracia po drodze tylko, którzych się kochało. – Niech choć w Imię Twoich Świętych wolno mi będzie być nabożnym i przypomnieć się Twojej pamięci przedtem Ci ciekawych rzeczy – kiedy już do innego rzędu nie mam prawa. Przyj-

mój życzenia odemnie i od żony wraz z serdecznem
pozdrowieniem Twojej Pani. Ściskając Stasi Twojej

jeszcz cię
Kralów d. 7/12 98.

rewnie Twoim
Michałem.

Kochany Maryjanie, Jest miałem ten list wysłać,
gdy dostałem Twój list od Ciebie. Chciałem też pośpiesz
i napisać nowy; ale żona radzi mi tego jeszcze, bo powiada,
niech wie, że Ci idzie o jego przyjście, że Ci przykro,
że tak długo teraz nam dom. - Tak Ci jest ale wiesz przyja-
ciół zostało - więc pozwolenie przyjeżdżać ich do
siebie, skoby Ci przyszło kryć się do tego postronki
z wtarnego sera. Przyjdę za radą żony - a to

mędza do rady miejskiej, przysłam list wczorajszy z dopiskiem i odpowiedzią na ostatnie Twoje wezwanie. Najprzód co do nieporozumień, o których mi piszesz, to pewien z byłości, że nie idzie o nowelę, mnie bolało tylko, że mój najserdeczniejszy po tylu latach znajomości - najgłębiej wrażliwy artystycznie przyjaciel - bardziej niż ze mną w dyplomację. Że o nowelę mi nie chodzi - najlepszy dowód w tem, że widzę się teraz z Adolfem w teatrze, gdzie siedział przy nas pewien pan, ani słowa nie mówiłem z nim o interesach. Jestem teraz dzięki Bogu w tem położeniu, że mogę nie dbać o wydawców, wszystkiemu o nieprzewidzianych i opłacać się im obojętnością. —

Co do nowelki, lub powieści, o której mi piszesz, to na razie bardzo mi byłoś radzić wszystkim wezwaniom, bo jestem obecnie zajęty kończeniem powieści dla pałacu samego wydawnictwa, którem się zajmuję bezpośrednio i której powieść zamówił u mnie jeszcze w lecie, jeszcze wyjazdem do Zakopanego a która teraz dopiero będzie w stanie wydawniczym. — Powiedz o tem wydawnictwie

nie wiedzą żadnej wzmianki w gazetach, więc nie wiem, czy
ono trwa do tego czasu. Gdyby nie, to wtedy mogłyby
wstępić Cię przecie. - Jeżeli zaś trwa - to mogłyby Ci
też zaledwie obiecującą wzmiankę nowej powieści lub
nowelki. Mam kilka pomysłów, ale nie wiem, który z nich
najlepiej wezmę na warsztat. Czy prawdopodobnie
„Laurowy wieniec" albo „Dzieje kobiecki
albo „Trzy Maryse" albo „Wiejskie panny" - ? Byłby
wtenczas tytułów wybór do pomyślenia, który Ci się najbardziej
będzie najodpowiedniejszy a mnie krzywy wybór będzie dla
mnie decydującym. -
A teraz jeszcze raz proszę mnie serdecznie najserdeczniej
za życzenia odemnie i żony. Całe Twoje i córek
ręczny obejść ukłony i pozdrowienia.

Kraków d. 7. (września) Ewa Janikowska

A mogłyby skoro na prędce przysłać Kiedy chcę
jeden numer tego pisma, abym go jakoś redaktorom
rzeby wiedział przynajmniej, jak wygląda. -

5.5.1899

122

Kochany Maryjanie!

Dziwi, że w sprawie mojej powieści jeszcze cię trudzę. Trapiłam się wczoraj bardzo myślą wysłać do redakcji, prosząc jej bliższe zainteresowanie, jakoby na czas zgotuje z nią [illegible] wcześniej. Tego ułatwić między nami wcale nie było i bynajmniej nie wymagałam, bo ja pisarz nikomu nie sprzedawałem przy tej cenie sprzedam odbiorcy. Trapiłam się myślą, że zawsze niepotrzebnie widzenie, powtarzając jej nasz rozmowę ostatnią - postanowiłam mojej wczoraj, i powiedziałam, [illegible] aby mi powiedział, kiedy na zamiar wysłać drukować powieść, bo „Nowe Reformy" chcą ją pisać wcześniej powieść lepsza - List wysłałam blisko dwa tygodnie temu i dotąd nie mam żadnej odpowiedzi - ani żadnej. - Niepotrzebnie mi się to

to bardzo, bo wiem z doświadczenia, że osoby, które nie mają wyrazu oczu na lichy, za zarazem złemi przyjaciółmi. Chyżby to należało się obawiać czegoś podobnego.

Powrócę do ostatnie ulicy czytam z wrażenia tej postaci zgoła do Cubres- i zdaje mi się, że powinna zajść czytelników, bo druga połowa jest nawet lepsza od pierwszej, która upadnie - natomiast wyjść zwycięsko z tego, wyjść jeszcze tryumfalnie nie ma ostatecznie zgodnie się na moje rozumienie, to należy przynajmniej odpisać, abym wiedział, co mam robić i rozwiązać się do innej redakcyi.

Oto jest cały ciąg mojej prozy, którym chciałem na Europę bardzo potem nadrobić, że się spóźnia

Ku memu zadowoleniu. — Napisz mi także Polskie, Kto obecnie ~~w~~ zatrudnia czynnych dekoratorów kwiatów Co Niemiec, Kto objął kierownictwo Kunsztu Warszawskiego po Unrodowskim etc. —

Uściskaj ich wszystkich serdecznie ode Drugiego mnie. Uściskam Cię tylko i całuję serdecznie, Twój przyjaciel Ze Tworki Dni i widzenia.

Kraków d. 5/5 99 r.

Twój
Michał

25.5.1899

124

Kochana, Maryśnie!

W tym dygodniu dopiero zdobyłem się na napisanie nowelki do jednodniówki, bo się jednak, czy nie będzie za długo. List, jaki otrzymałem w kwestyi jednodniówki - wystawiłem w Lwie a oprócz tego zawiadomiłem o jej treści redaktora Kota i Rogalę, ale, jak widzę z nowelki - beskuteczne, bo każdy z autorów uważa się za potrzebnego, że redakcyja wprost nie odważa się do niego. Trzeba więc było, aby pogniewanemi do głębi pozostawali się, jak np. do Bartoszewicza z Dunin Markeja) Sanockiego - Jerzi Zarzycznie) Betaleńskiego (Biedzielska zagubiłem) - a uczyniłby to redakcyji

„Życia" (Prytyprenski i jego otoczenie) do Zwrotów
Tchnienia (Kto to artystyczny list Nr 13 (który
jakiekolwiek do 1. tysiąc jeszcze mierzka wspólnie
i nami w getcie lokale, ale z nami się zupełnie
nie komunikuje, uważając to sobie za ubliżenie
zadawać się z ludźmi tak mało intelygentnymi..
Otrzymałem ostatnio zaproszenie na ogłe Zwycięskiego
powrotu Europy. Otrzymuję bardzo piękne takie
zaproszenie do Fatala i profesorów wielkiej wielu
pięknych - bo w jakiekolwiek teraz czasy zwycięstwa
wszystkiej „wielkie", może tylko należeć jakie prace
twórcze dzieci może porównać ci skamieniałości..
Co do mojej powieści, której przeczytał Ci pierwszy -
to ta jeszcze leży u mnie, bo trzeba deformować
się, się jej dokończyć, żeby robić nieustannie wielkie
przerwy, od których teraz pracować zabrzy.

z tego widzę, że najwygodniej Ks. mnie będzie Drukować
ją tedy w Krakowie a resztę w Lwowie z pism wszystkich
chcemy mieć prawdziwych - byleby zrobiono z tego użytek.
Mnie by z Pisaniem obwinięcie, gdzieby ją można
umieścić korzystnie - byłbym bardzo wdzięczny. -
Z drugich spraw mieszkam zdrów co do obrzędu
domowego, jako zadowolony, przyjaciołom i ze mną ilu-
ekroć zdań wszelaj miłości. Ojcu Stanisławowi
wszystko z głowy. - i mam teraz wszelką
okoliczność wyjazdu z Krakowa. Przedpołudnie
z Wiedniem Czerwca, jeżeli nie prędzej, wyjeżdżam
do Marcinkach - a potem jak mogłem do Lwowa.
Będziem jednak spodziewam się w Lwowie jakich
pomyślnych wiadomości - i w tej nadziei całuję
Cię radosnego, proszę się zawsze Twoim kochającym

Cię
Kraków d. 25 VI 66. Wiadomem

Pamięci oddany. -

31. 5. 1899

126
60

Odpowiedź do listu powyższego.

Kochany Maryjanie!

List poprzedni miałeś zabrać Piotr, który się wybierał do Warszawy. Tymczasem dowiedziałem się, że się cała plany tamtej podróży zmieniły i że jakieś 2 miesiące później. W chwili tego wyjazdu mój list wyglądałem przez Głuchowa, który w tych dniach miał wracać ostatnim wspólnikiem kolejowym, ale z tych nie wyszło nic z odwiedzin Lwowa - a zresztą jako długi pamiętnik, byłbym musiał wdawać się w przeróżne historie. Poza tym wojna, konstytucja - jego gnębiły, przysłał nowelkę do jakiegoś miesięcznika - a zresztą przecież mnie na tamtej wojnie z pewnością by [illegible] jakimś wydawcy, co pewnie kosztowałoby [illegible],

i Słowianin, jakie zajęcie mógłby kobiecie
w praca literackiej medycyna towarzyszyć.
Pomimo jej reforma nie byłe Lukrata
ze strachu finansowym wrogom odpowiedzieć,
więc mogę spuścić tam z pewnem wahaniem.
a od Cebrie tam zależy, jeśli mogłaby lepiej
stemu obcemu słowiańskiej, jeśli ceny
ze mną warunki, abym mogła pobyt.
I Wiem dodałaby jeszcze nagłówek, to z tą
trudnością, bo nie chciałbym, abyś mogła
wrócić na zpuścić tam z gniewy jej nieprzyjść.
Mnie Kuzyn codziennie by go nabyć - a nie
Lawenkel do Egipcie wrócimy z pewnością
tylko wszelkie rzecz ze kobiecie wrócić.

rarum, jakie spotkało obecnie prace – to trzeba
zwrócić uwagę na trzy rzeczy mogą Kilka byłoby
pić nie wolno – O terminie dokonania nie wiem
tylko o pieniądzach, to wyjeżdżają ci teraz do Lipsk
potrzebują takowych. –

trzeba w tamtej rzeczywistości, wpisywać, nie z zysku
w tego rodzaju sprawach, jestem przekonany, że
w tych tylko kilku dni, jaki tam Gieldem
zabawi w Warszawie, zarobi nie tyle interes-
i jemu pan tego udzielił ani Barbarze
odpowiedz i wreszcie ich pieniędzy i chodzenia:
trzeba się czuć tak bardzo bardzo dobrze –
ale czuję, że to dobrego przyjaciela, zwłaszcza
tę sprawę. Serdecznie to wam pan wszystkim

P. Chodkowskiej wiadomość iż w Lubeku pożarów, że mnóstwo pożarów, powodzi mnóstwo, bo Wisła przystawem była na zamarznięcie, Powiedziano mi też o tym wszystkie, żebym ich nigdy jak najspokojniej obyczaj tam dopisał z głowy i wrzucił do mniej pracy. Kiedy Ci się zdarzy sposobność, a zachowanie jej będzie mnóstwo zyskowności Twojej Memuel. - Całuję Cię Twój

Kochan d. 31. 5 Apr.

Mickiewicz

14.6.1899

128

Kochany Wiaczysławie!

Serdecznie Ci dziękuję za pogodny i jaśky mi artykuł, przez wyrzucenie mojego Ha mojej prośbie - jestem Ci za to bardzo wdzięczny, bo na tym punkcie jestem bardzo niespokojny i wstyd mnie nazwiska się krzywdzicielskich z mojej pracy. Nie umiałem tego za wcześnie i teraz na starość bardziej mi to jeszcze wstrz..

Na warunki proponowane przez Redakcję zmianę się zgadzam - co do przedruku, to sądzę, że by, jako mającej lepiej tendencję stronnictwa i wydawnictwa, byłoby się starać najkorzystniej sprzedać odbitki, zastrzegając 10. pogrzebowe egzemplarzy dla mnie.

Zdjęcia oddałbym przed 20. - bo jestem zapisany do Marienbadu. - Brak jeszcze umowy mi nie mogę, bo żona mi się zaziębiła na jesienie i leży, posłuchuje z bólu.. - Całuję Cię serdecznie

Kraków d. 14/6 99.

Twój
Wacław

Proszę mi nie zmieniać mieszkania. Będę czekał Wacław
jeszcze na inny adres.-

11.7.1899 621 129

Kochany Marjanie!

Siedzę tutaj od paru tygodni powstrzymam sobie napisać ten korrespondencyję do kurjera Warszawskiego, jako najrozpowszechnionego. a tutaj jedynie znanego pisma Warszawskiego - a że nie wiem kto teraz zastępuje nieobecnego Redaktora a twoj przedmiot wyczytałem w listach i drukowanego gwiazdnie; czyż jak w tym odezwę się do Ciebie i polecam Ci moją korrespondencyję. Sądzę, że nie będzie ona obszerną w kurjerze; tym bardziej, że Laurentek mówił mi jeszcze dawniej, abym, co mam posłać gdzie indziej, posłał do Was. -

Mieliśmy tu parę tygodni chłody, ale teraz zastała znowu spiekota - której wielkiemu do czasu, że wczoraj wiek czasu i to dopiero korrespondencyję tuż przed tem. -

A co Ty? - Czyś się jeszcze przeprowadził? - Jeżeli? - Czy wypisałeś gdzie na lato - czy mówiłeś jeszcze o tym z Piotrowskim. Co słychać z nowej powieści - czy wreszcie ją puścisz drukiem w kurjerze codziennym? - Niechby mi posłali dotychczasowe numera dla przejrzenia i korrygowania. - Cieszy mnie, że i Chmielowski czytujesz w Kurjerze powieść tym mianowicie pogłosu, które mówił przypisywali do literatury i zgromadzi- czyliżby powieść te same cechy, co ja w powieści

mogę!— A co! słychać i odbiłeś — czy już nabyli ubezpieczenie
Kuzyna Cortenaya, czy Ojciec sam — i za wiele zgodzili się?
Napisz mi o tem choć w kilku słowach, bo to ważne dla
mnie teraz przy tych zgiełkach, bo coś zabalowuję w kolej
do Marienbadu, co wczoraj Ukochaną pożegnałem i pobyłem — a
czy dobrze w Rydze ostatni Dzień przeżyłeś? Ojciec mój
wczoraj wyjeżdża około 10. sierpnia w Rydze. — Mam
czy jeszcze pewien interes od Ciebie list to w Marien-
badzie. (adres: Marienbad — Centralbad № 86.)
a natenczas to będzie wszystko za mną; bo to ich przyjście
no nie obejdzie mnie! Listy od tych Bluthundów czeka.
Kochałeś Ojcie pozdrowienia Moje, czy mi coś jeszcze
powiesz — i czem. — Żona moja i córka ślą dla
Ciebie i Twojej Żony serdeczne pozdrowienia a
ja uściskam Cię i pewny Cię

Twój Tadeusz

Marienbad. d. 11/7 Mchadem

28.7.1899. 68
130

Kochany Manjäuś!

Niedwerchowny cię w Marienbadzie kartecki od Ciebie, dowcz Ci, że pojutrze pir rozpierdiam. Ogół. Gdyby cię znów nad czas i wolność dowiedzieć mi coś o sobie, prowadź cię adresować: Rytro - pod Sączem. - Całuję Cię i pozdrawiam.

Twój Wacław

Marienbad d. 28/7 99.

A powiedz mi, jaki twój adres teraz.

Correspondenz-Karte.

An

Wielmożny Pan

Hrabian Gawalewicz

in Warschau

Redakcyja Kuryjera Warszawskiego.

Nur für die Adresse

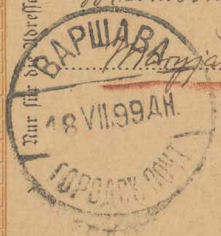

5.9.1899 131

Kochany Marjanie! Co chwila oczekuję nadejścia Pana Mamuś zatrzymam się to przeczytania go i krótkiej i widzę, że dwa numery mamy nie dostały tj. 17 i 35. Mamy więc jeszcze raz ucieczę się do Twojej grzeczności i prosić, aby mi te numery Administracya Kurjerek posłała do Rytra. - Jestem bowiem jeszcze w Rytrze powinno zniemej przykry i zgryzający przy, bo ciężko na to, że jeszcze mnie bytnie Pana - a ja tak zmartwieniem w tej ciszy wszystkiej i jasnych kawałych wzgórzach Rytra, że chciałbym jak najprędzej ta cudność i chciałbym zapomnieć, aby z pośród nowych zgłosów nie wracać do Krakowa. Zmartwieniem tym mieszczę na drukarni tomiku, zawzięłem jak nawet przed pół Komitej; ale po wszystkim zmartwieniem do Lwów, bo mi się nieprzykry. Dopiero w ostatnim mieszczę wszystkim na pomysł, który przyszedł do głowy i natychmiast go wtrobie, przyjaciół na wsiadło, mam ich już wszystkich.

Wracam prawdopodobnie 18. miesiąca, do którego
trzeba oprzyjaźnić cyrk, wychowywać i zawrzeć to
Lwowa na politechnikę. Będę musiał teraz zmyślone
wypadki z tego powodu. Kiedyś przez Cię, będę tam-
tam powrócił w kartkach kuryera, ileby mi
oblicowano wraz należytości i przesłano będzie kiedy
w liście pieniędzy w kopercie lub po 18. b. m.
do krakowa przelewem. - A co słychać z obrazkami?
Obawiam się Tarkanie zajęć ustnych i wystarczać
najczęściej warunki. Obiecałam ci przyjemność
Ci tę obietnicę i przeciąg o spełnienie, żem
przykry, tym lepiej. W razie pieniędzy przedtym
zanim kwitek, bo ci tam niektóre dzieci
zabrudzą w ebonki drogo otrzymania zdrowia,
Mówiłby należało poprawić, jeżeli to jest
jeszcze możliwe. Żałuj Kochanego ci-

miłości robić w natłoku z [illegible] egzemplarzy obrazki dla
ciebie na prezent dla najbliższych znajomych.
A ci ty tam biedaku nigdzie się w Warszawie przy-
kuty obowiązkami do miejsca. A przecież to tyle wam
tacko nas obrzydnie zawiodło, ale zawsze smutno pomyśleć,
że się pracowniczej, którym bez niepomoc nigdy zarobić
nie wolno, z burzyła widzi, że pracownie kampi-
nujesz - jednych pism nie mamy, które ani organ nie
niemiecko) i opinii Warszawy z przyjemnością obcy-
kuję burze reasumuję bezbrzeżne - wolę jednak nie
metaforyczne kontemplacje wielkiego Bezgranicznego
Kapecki lubię zastanawiać na wielkich tyłach w innym
wydaniu, bo ten romantyzm się mocno na odbieranie
charyzmy i jeszcze za jowializm i tradycjonalizm
Mickiewicz. I wreszcie, jakiemi kabotyńskiego obrazem,
widzę, że tam obejrzę się jakoś podróżnie rewolucja
pastorowa. Obyś na szczęście - A ci chyba z Bo-
tworzeń? Czy wiesz gdzie Bodkowa - czy tam jeszcze

gdzie jeszcze wstyd robi wkoło. Słyszałem
ich za nim, że to jeden z niewielkiej par liczby
prawdziwie nie żydowskich.

Niechaj Cię zabawi ten Twoim bergamiaz kwiaty
powiem list zadowolnia wiadomienia kwiaty zgłoś
i przesyłki ciebie i wszyscy interesa Twojej rodziny
i pamięci pomiędzy się

Rytro d. 5/9 9 gr.

Tadeusz

10.9.1899

133 ~~66~~

Kochany Marjanie!

Dziękuję Ci za przesłane garety. Na honorarium 100 złr. zgadzam się, zastrzegając sobie 25 egzemplarzy odbitki. Będzie także tylko pożądanie wydawcy, ażeby przesyłał pieniądze zawiadomił mnie, czy będzie jeszcze czas przesłać poprawki niektórych ważniejszych błędów. Od kościelnego zapatrzenia nie otrzymałem; ale nawet gdyby go otrzymał, nie wiedziałbym z niego korzystać, bo w moim wieku trudniej już zmienić majątek, zwłaszcza nie będąc pewnym, że ten zechce mnie zaraz po powrocie z Afryki podróż do Lwowa, gdzie trzeba będzie pomieścić cyrk. Radzę sobie z tym przed wyjazdem tego chwilowo moją komedyją „Dziecko“, aby ją zawrzeć na targ. Tylko że to z tymi targowiskami teatralnemi

teraz okropne biedy, bo i Lwów i Kraków mają dyrektorów, którzy z pieniędzmi wprost nie liczyć się muszą. a z Wiedeńczyk to dopiero nie wiem co zrobić. Prosić się Zasiedziałemu senatorowi Napełskiego nie mam ochoty - a on sam pewnie by się nie odezwał na prośbę do mnie o nią - chyba mi z niechęci to sprzątnie z biurka. - Więc nie wiem jeszcze co zrobię. -

Dziękuję Ci za wszystkie twoje pomówienia dla mnie i przyślam Ci, jak i Twoim miłościwym serdeczne pozdrowienia od Was wszystkich. -

Rytro d. 10/9 99.

Twój Wódz

3.10.1899

135

Kochany Maryśnie!

W ostatnim liście pisanym do Lytos, w którym zawiadomiłeś mnie, że zabierasz się do Lwowa, nie napisałeś, kto miał jechać z tej strony. Przypuszczałem, że ty zgadzasz się na konkurs i dlatego nie chciałem pisać, oczekując od Ciebie telegramu, który miał nastąpić we czwartek a więc 14. bieżącego. Powiedziałem list tej otrzymałem 10 bieżącego, więc odesłałem wszystkim, że się zgadzam, chociaż mi się nie, obiecałem przybyć kochałby głównego tydzień i powiedziałem o pracy tej jemu, jak w Redakcji Kurjera Codziennego i wyjechałem do Lytos, skąd wróciłem wczoraj 29. bieżącego. - Tym-

czasem by, zajęty wodzenie kanie utrzymaniu
interesami w czasie wyjazdu i bawienia, zapom-
niałeś o mnie, czemu się nie dziwię - i zada-
wolniam się wiadomością o zdrowiu Twojem a to
na razie bo prawdy
na wsi. - Wiesz Tyle ciekawości ile Redakcyja Kam-
mika potrzeby w Lwowa wydania się w mnie,
czy nie powrócił Tyrs przed odjazdem się
Bonifatem Mania w sobie dobrze Kra-
kowie przeszłem w Krzemieńcu za 150 fl. -
Bonifatem taka propozycja była mu na ręce,
bo wynagrodzenia na prowincji rzecz znane
konkurencja w wielkiej, więc zgodziłem się chętnie
na to i chciałem napisać do Celbi, aby
się nie spieszyło z robotą. Bonifat jednak
nie chciał mi dać adresu w Berlinie, więc

wrotałem z prasami do hic mich Imienin, ci-
cze nato, ie wtedy albo tedy pary słów w Cuthe
pan z Bratany, co bych mchem, ie dam po prost-
ciej. albo z Berlina, abyscm choć bothy
cmmanky co do mich interesów, wtedy zamiast
tego dostałem tey listery (p. t. – i jeszcze oprawi-
dłowy fotografię, ale mieć mogę o kre-
stypath, o ktorych chciałam się dowiedzieć. Natury
„Kanfleben" thuma „Liebe" mię mogłam zarach-
nić. Co mieszkałam, tego mam jest – Piotr
Jabłć mię, Tem mię wcchod. Mimotam czyi spu-
wały tey ostatniego ustawy wpust do P. Li-
brchiego – i rozmawiałe wypytam list do
Cuthe drogi nato, ie mogę tuty pobyt w Ber-
linie mię przestanie się nie mogło, ie czyi
bytem mieć sportowi zawadzanie tabory
wtedy – ie w ostatnie bytei pan mogło

+ Bielly pisali w wiàt - a wo najwàżniejsza, że
wydobycie od nich konkretnie, jakiejkolwiek
wiadomości jest bardzo; nie co z wprowadzenia nie
ordinarie byłby. - Pisali wàdy nie potrzebujący -
takie stosy, że wielky, że obawia jestem bardzo
zapłaty - Zapytuję wàdy tylko, gdy w katastrofie
pogrzeby te stanowiły - Wtedy jeśli zamawiam
wàdy chwoby gotowiły nam do siebie na po-
gadankę przyjaciołky. -
Tymczasem przesyłam Ci serdeczny wiązek
słów i prośby o dopisywanie wiązek
wdzięcznie i całowanie bytnie; wielgą
prosim nie potrzebować pan myśleć o nas,

Krakow d. 3/10 99. Twój Wdek

26.10.1899

137

Mokrsko d. 26/10 99 r.

Kochany Marcjanie!

Z pielgrzymki, którą odbyłem w Kongresie Eucharyst. na wyjeździe z Krakowa, widzę, że jesteś w Warszawie; więc co prędzej piszę do Ciebie i tego zapewnego dnia niemi wiadomości, abyś Cię zapytać, co się stało z obrazkiem „panieńskiej Matki". Zgodziłem, że się go spodziewał Jubileuszowego; ale p. Librichowego z tej strony zapytywałem się w czasie drugiej wizyty, odpowiedział mi, że p. Robert Wolf nic o tem nie wie. Zmuszony więc jestem wrócić się z tem do Ciebie i zapytać, kto nabył obrazek? Wyjeżdżając do Mikołowa z Berlina pisałem mi, że wysłanie spodziewa 100 obr. i zapytałem, czy się zgadzam. Odpisałem z tej chwili, że się zgadzam i odtąd ani od wydawcy ani do Ciebie nic

miałam ani listu ani pieniędzy. - Teraz zaś
z mojej skromnej mojej pensyi wypłacam ten
bilet z pewnością o wszystkie a lepszej jestem o przestanie
proponowanego mi honoraryum. -
Bawię tutaj wraz z żoną u P. P. Jakowickich,
z którymi się tego roku poznałem w Marienbadzie,
gościnnie przez nich przyjmowany a ich przyjaciel
stwo, które mnie do dla wszystkich zabawne
pory tygodnia, bo z Krakowem, po odjeździe syna
na politechnikę do Lwowa, nie wiążę innych
rzeczy zadania obowiązki. - Po pani tygodniach
wyjadę stąd albo do Krakowa albo do Warszawy.
Przed tem jednak spodziewam się Pani kilka
słów wyrazić - Wiej pewnie mi dłuższy
dłuższego czasu - Oddaję tego z moich

cię- to ma coś list, to mogiłka, przyjaciół,
w niéj grób. Jezusa mają oraz z córą,
Który by jest z nami przebywają tobie. Twoim
Pamiątkowe postrzeganie.

Mokrsko d. 26/10 95. Twój
Michał

Adres mój: W Mokrsku u W.P. Jako-
wickich-poczta Wieluń. –

26.4.1899

139

Jak dzisiaj Kania czekam pisania i wiadomości od jegomości.
Domeś już Stelkowa, czy jesteś w Warszawie lub czy jak ostatek
pomyślę Lilla milelki i byłaś po śniegu, czyli że znajdę cię w domu,
ja tu ciągle cię wyglądam do Warszawy, ale cię wytrać nie mogę, bo
gościnność Kanikowa jakowaś do czego nas w domu, czyli cała na dzień
wyjazd oddaliła. Chcemy tym obiad 20. lub wcześniej być w Warszawie; ale
w zależności w czasie a zawsze od spodziewanej odbitki Mamci, - o czem dalej
nie omieszkam powiadomić. - Bóg prowadź cię jegomość nasz - o wszystkie -

Całuję cię
d. 6/99. Modrzewie. Pozdrów Lilcię.

Twój Bunio

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

Melduning Pan Maryjan Jaroslawski Adres:

w Warszawie

Smolna wysoka N. 5.

На этой сторонѣ пишется только адресъ.

23.12.1899

~~68~~
140

Kochany Marjanie!

Korcelimy się tak jakoś nijako wśród ustawicznych kulis, Typujących oczami pomalowanych aktorek, które całkiem szczerego że nic bydło ani miejsca ani oczu na ciepły, cudowny prze wzięły. Boże dopiekam tę nadobną cerę kiściami pieczonych w mokrotce, wśród ciepłej wiejskiej. W Rzeczniczkach nie potrzebno regardjowe - pieczenie na ziemi, ale w moim gorącym pokoju ciepła uroczyła. - Tu gwar nadobności - w oknie stoimy krajobraz mroźnej zimy z gałęziami ozdobionemi śniegiem, obrylantowanemi po- tylach jakiegoś olbrzyma. Z okna widok na mostek, na ales prowadzący do dworu i dwa stawy zamarznięte, po których gładzą ryby lodu, - którzy ludzie dziurawiąc lodem na jakiejś głębi ryb na wilję. A w pokoju ciepło i ciepło - tak wygodnie powiedzieć do gawędzenia. Boże wybacz mi najmilszego gawędziarza tj: ciebie i biorę pióro jak telefon do ręki, aby dalszą rozmowę przerwanej pogawędki rozpocząć.

Patrzałem tam na ciebie jak na gladyjatora nowszego wieku na arenie cywilizowanej ze stoicyzmem cudnym, z pręzą zgrozą, z niepewnem sercem i łzami pełna wzniesionych oczu ku twojej cześci, by sympatyzować ci z współczuciem ku twej walce, jakby mordarz bicia nie przykro. Mordem oddech i ja to razem powtórzyć za nią - nie było na to sposobnej chwili, nie było miejsca do wypowiedzenia tego. Trzeba było czasu innego na to, aby duszy wypowiedzieć uczucia słuszne wobec i wypić ze skrzypcy. Czekamy nie lękliwie po powrocie z Warszawy na owych pisanych odezwę każdą twojej pracy, że ze wszystkich przychylne odzywają się, gdzie o Tobie. Oby takich głosów było jak najwięcej i aby wszystkie zlały się w hymn pochwalny dla twojej pracy, Twego talentu i jak najlepszych chęci i zamierzeń. Tego ci życzę przy tym nadchodzącym Nowym roku twój serdeczny druh i przyjaciel, ściskam cię gdy cała i prosta

potrzebną Ci cierpliwość, wszyscy z pogodną twarzą patrzeć
na przyszłość Twoją i Twoją ordynację, aby cierpkie Twoje
malarskie usposobienie, którymby umiał ocenić jej charakter
Tęgoduszny i cichej cnoty. Dej Bóg wszystkim Tam Boże
jak najlepiej.
A teraz parę słów o nas. Jakoweś przypadek do nas
przed świętami, niby z niewinności i zabrał nas znowu
do siebie na wieś. - Nie opisywałem Ci bardzo dawno, bo
tak nadto mnóstwo teraz spotkań takich niewinnych i cier-
pliwych ludzi, że spotkawszy takich kogoś się do mich
i niedyskrecie wtrącają się z cudzym. Więc siedzimy tu całym
laborem, bo i Janka i Elunek tu z nami i siedzimy
się, że jakby w takim kole wspaniałym ich nowy
i bystrzący wspólnie uczuwać. - Po tem na telefonie
wzywają się tu do nas polowanie i zabawę kuligową
a po tych kuligach dopiero wracamy, gdzieś wzywają
na Ukrainę, gdzie mnie bym bardzo do Ukrainy wybrał.
Mam nadzieję, że przyszłym grzeszę jak mnie w Krakowie

Przed chwilą otrzymałem list od Ciebie a w nim bransoletę moją z Warszawy, która ma mojej Ewuni uśmiechany wrócić. Z uciechą się jej warszawskiej cieszę nie tylko, bo widzę w niej szczęścia zapowiedź, ale i dlatego: Kazała mi kiedy wyjdzie moją pamiętnik Marii i ony umarłej koniecznie się ujęła jej Stanisławem i resztkom pokoju go dajże mu perz wydał drugiego wydania w wolnem państwie. I jeżeli można zbiór należycie mu się dołączy konwersacyi z teatru ludowego i przyślij mu je na trochę krótki. Ja porozmawiam ich jak sam o mówcy i kadrylu. A ty - mój miły wpierw słowo. A może i z teatru o mojej „Sprawie Lubicz" byłoś miał jakie wiadomości - to dodaj do tych krótkich słów a przyjmę to wszystko dług uniżenie przyjmij za zawsze twoim przyjacielem

Warszawa d. 23/12 99. Antoni.

Panience serdeczne pozdrowienie ślemie a od Ewy i córki uściski.

142

19.1.1900

Kochany Manjanie!

Już dwa tygodnie siedzę w Krakowie i spodziewam się ciągle listu od Ciebie, w którym powiadomisz, mianowicie odpowiedz co do „Janiczka Munia" Kiedy będzie wydrukowany i przeszle pieniądze z teatru ludowego. Ponieważ dotąd nic otrzymałem nic, pisałem o nim list tym listem przypomnieć się Twojej jaśnie. Ja już teraz nie ruszę się z Krakowa aż do 1. Lipca, bo trzeba teraz jakoś przyszłość i coś znowu napracować. - Wczoraj otrzymałem Twoją Książkę, musiał Ci już zapewne podziękować Lutkowski. Widzę się teraz często z Rolą artystycznem-, do którego pilnie ćwiczysz. To jutro mamy wybory, od których

zaleceń będą dalsze losy tego kota i albo się pokaleczy
albo klapnie, bo dotąd wegetował dość dzielnie.-
Ale nie chcę Ci dalszą tragedyą zatruwać drugiego
dnia; więc kończę serdecznym uściskiem i prośbą
prosto o odpowiedź na to, co pisałem przy tej.-
Zawsze cały i pozdrowienia.

Kraków d. 19 1901. Bartsch.

18.3.1900?

144

Kochany Maryjanie! Bieżącej Ci we pamięci o mnie
i tych listach, które będą dalej wspisać. Spodziewałem
się też jeszcze Skarbiowe, który wiadomo oznajmił
z Krakowa, - bo Jarosiewicz o Domu Skarbowym, że go
wypłacicie z Kasy Centralnej, wiele się uciszyłem.
Ciekawym jak on się postarowani przyjedzie do gazet...
Co do „Prawdy" to gotów się na 200 Rubli i 25 rub.
od Kardego przekładania, ale to takie rzecz
mniej ważna. Do mniejszego pieniądza zaś
otrzymać, to je go prawie nie mam. Egzemplarz
mam gotowy, bydź mi mam obcy i do pisania
Schede, ci nie wiadomo, ile Skarbowi jedzie.

bychom go jesmond v tj pozdrav. - Gdyby ej
jednak obawja ke pozdrav mi wzbudzil, ey wzyg
prosbi egzemplar powrotny. Ewik mi Adamek
nesto pysmi sam w pysmie. -
A teraz gesive gednu prosbe - (Ze pri wstawie.
Bydzy w Warszawie zpomnetem. Gadamkiem do
Ganky Kolaby Ewik zwrocil. Obiecal bez pie-
nigdze w bytomiu go wydawacim zwrocil - a nasz
ji tu chowal dopiero w Zurgin - Ze wam ieh tj
pisal w Gadamkiem. Bey mi zwonilby go zawi-
esi do przypomnienia dzisiay lub wpisaty. (kosz-
tuje w kom. 150 mk) Dzis mi w pospiek,
bo wszelke kurke bydo pospisac i z Kazehmann

Kapitał w stanie pieniężnym czy towarowym i Ilość tego czy inne wartości zamienić; czy zostawić. W pogodzie i wojnie czy rozbić. – Wyż gdyby i nie udało nabywcom go w oczekiwanej wysokości, trzeba by Rajchsbanku pieniądzem obcym zrobić, co nie się należy. A wtedy mnie powiedzieć. – Nie ujdzie nic, żeby się coś ujść by sprawę, byłby pan sprawdzić, gdy się sprobuje z Gardinerem – albo gdyby i nie wiadomo i co to coś, to mnie byłby Terlan polecić to Rajchsbankpresident. i co mi jest obydwoma czy gdy coś Filharmonię. –

Dopiero mam czynności zamienić, gdy trzeba

wujem. intencjami. by Tam z Wiedzami ich cząsci-
ze rękami drugą pocałowała i to z ubolewaniem Tam
ciężkiej drugiej. - Tymczasem ja cam nie mam sposob
nowe odbierać na Tamto. - Narzędzia kuchy, ma
ich pieczęć do Rzeczy odbierzesz. - Tymczasem
przyjmij odemnie ostatnie Rzeczy ich wszystko,
co Ta mnie wszystko. -

Lwów d. 10/3 1908

Ewa Pawłowska

3.6.1900

146

Kochany Stanisławie!

Cieszyłem się na twój przyjazd - cieszyłem się panie
na wiosnę, na ciepło i tego pięknego nieba. Wybrałeś się
przyjechać przeciętny ze Skałki, gdzie pierwszy czereśnie
w ciepłe się rozwinęły mimo. Obiecywałem wtedy sobie
że wtedy Wybranie pięć pierwszy przyjechał,
wtedy je przyjdą z pierwszą pięć Jabłonie.
Tymczasem nie na wszystkie wyjechałeś się w Tam
Skałkowiczowej, że przyjechał do Cieszyna, że wszystkie
przyjdzie do brata.
Teraz się jest wiosna, czemu cokolwiek Tymczasem opóźnienie
nie przyszła przyszły. Odtąd z wielkiej Wybranie

polegałem tylko na Twojem zapewnieniu, że jako by-
dellor subskrybowany, chcący w użyciu z mimi stronnictwa
przyjmujesz regularnej wysyłki umówionej [illegible]
[illegible] - byś oraz mi powiedział, że wysyłka całości w kwocie 200 rb. nastąpi
razem po wydaniu egzemplarzy z cenzury - mi zostało
odtrąbiony, by ci dotąd za tych pieniędzy nic [illegible].
Zwracam się teraz do Ciebie z prośbą, abyś Tobaś
wspomnień się w swoim imieniu o tę zaliczkę
w kwocie 200 rb. - i przyjmował subskrybowane
od czytelników pieniądze. -
Gdyby nikt ode mnie [illegible] (bo z rozmów Kobrzyńskiego
widziałem się jest niedrogi) - a tobie czytelnicy
dalszych rat umowionych tj. po 25 rb. od

pieniądze sprawcy kradzieży, to był Tarlo ten
kund stroje w kapeli bogatszego lub kapelmaine-
Oliveris zabrał robienie kradzieży - to rzeczywiste prawdy -
ale pieniądze, było 25 rubli - a pieniądze
kapeli 100 złr. austr. - / mówię to o skargach
pieniężnych. /. -

A teraz jeszcze coś powiedzieć, że wielki zawód
nas spotkał, ciężki nieszczęście - Boże ciężki to wydarzenie
coś przepowiedzieć przyszłości Cię i ogłosić w kole wszystkim
i wiecie jakim bardzo - a to nie z tego. Cię tak
zapewniam, my tak czujemy że bardzo i w ogóle
do ludzi. - Ja do zachwycenia zawsze tyrannowej
wspaniałej, tego bogactwa gdzie pewnie tego
złotego i wielkiego - a to polecę cię, że i w to-
wotem dwór Boży potrzeba złotej kobiety -

Mieć by Romany ciek i miejsce wyprostować,
ale Cabrico – i Mamie Edzy i Bekant, Kaj ki
dzej wielkie prawo gardzi opinij pen wielk-
nych i vii ne ouet vinia 16 – zrzi Ci mieć bo
ukinzy – A zrzi odrazi bokary Norgparka-
odmiec wielkie pengpeniny – i vinej es je vre-
genin i Cadi – a nas wispuskavaj bokec
i pzygodzij do nas atzinej Cadz abri pen pzy
dni nacuenzi ij mzyli – Bzyki wielka Rozpa-
pzyjemnie
Akademiny Cadz jak i tan natzyzdz bekny-
za kille dni gzbni abo cabri ij jest Oktobri
abo pozpschi jak jedena. Ale bekizo ernanego
pzedbrinity to vinia pzedbrie do edzyg-
nych obrenzy – bo bzeinej zaji nanica
skusi ej pzygodzi – a my ucbinej ij Rod-
dem oglani vernami – Edzy Bolek

3/6 1900.

Kanvin pzjdzie ukbinej ad Cas zrzyblat

14.6.1900

148
78

Kochany Marjanicu!

Niewiem, czy p. Kazimierz przyjechał, bo ja otrzymałem list od niego z Pragi, w którym donosi, że Pan D. dotąd nie wrócił się z Pragi. - Ciekawym bardzo na Twoją reflexyę o jego wrażeniach i na Twój podziw odtąd nam wiadomy. - Michał bywa u nas często i żałuje Twego - Twojej nieobecności.

Krakowie d. 14/6 1900. Twój Wacław

Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.

An
Do
До

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

Wiktorowicz

Maryan Jaworski

Warszawa

Krzyska Smolna 5.

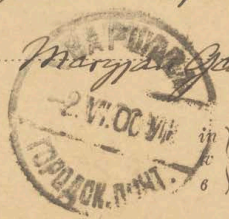

M714

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

16.6.1900

ZK
149

Kochany Maryjanie! Z całej Rajchmane
nie zapomnę wrażenia o uroczystościach jubile-
uszowych Krakowskich. Sądzę bystro musisz, że nie wszystko
odbyło się tak pięknie, jak się to pomnie wydawało. On
sam z grecyzmem dla siebie stroju bardzo spłynęliśmy mne
obalony na nos i bardzo ozięble zapatrywał się na wszyst-
ko; ale my czujemy jakoś trwalej zwiększamy mimo
smutności tej pracowitej uroczystości. Nareszcie nas
pocieszyło odznaczenie a rany uśpiły się dzię
pracowych Uczestników jako rektora Uniwersytetu bez wy-
jątku do tego jak emst. nasza nas najbliżej
wszystkich profesorów z rektorem na czele, którzy krótki
odbywanie Uniwersytetu przyjmowali pod swoim adre-
sem, jakby cały naród oddawał jej wyższość kon-
stytucyjnej partyi; nareszcie nas napawała z góry hołdo-
wali jej wybitnych zdolności, nareszcie nas entuzjazm wido-
wiskowy hołdowali młodzieży, która pod przewo-
dnictwem Uniwersytetu nareszcie odznaczyła siebie i nas-
zwała swoje wyczyny na cześć na pierwszej stolicy-
wszy drogę bardzo ugodnie skomponowany, nareszcie

nas pokazuje charakterystyki charakter całego obchodu
otaczania ludzi, obywateli demokratycznej partyi
odmiennej widzisz - I nie dlatego chciałbym Cię
na tę porę mieć w siebie, ale dla natchnienia się
Tobą, nagadać się do woli i nacieszyć się w sobie
z gruntu. Stoi organizuje nasze zebranie
zgromadzenie, nie wiem kiedy mamy nadzieję
zgromadzić obywateli się, ale to już za kilka dni
rozpisałem do Mieszkańców a potem do Rybie. Kolejny
się prosi Cię pogodzić obowiązkiem, aby pogodzić wydział
pieniędzy i dla kasy ludowej tutaj pożyczkę upo-
ważnienie dla Ciebie do odebrania pieniędzy. - A Ty
i ordynat Twoje w robocie z kalesiu, aby nadzwyczaj
się choć na miejscu od mordowej pracy, aby
odetchnęli i wypoczęli od tej ciężkiej harówki
Dziś mnie, że kasy ludowej z „Domem obrzędu"
tak się pogoda zatrzymała - Czy nie przypadł on

do gustu publiczności naszego teatru, czy też byłoby jakie potrzebne uzupełnienie, które tak pożyteczne uzupełnienie ja z upływem? Czy można nadesłać uzupełnienie bez Redakcyi Dziennika. Może to za drogie mieszkanie dla mnie nie wyjdzie, ze publiczność teatrowe bedzie takie nowy. Myśl o tem ewentualnem korzystnem zmianie, bo lepszy mam gust by pozostawanie.

Kraków przy tej okazyi, żeby Cię mieszkanie było Ci nie wygodzi i potrzeby Ci zakłócenie spraw, o których nie przypuszczam powzięcia, przez Cię z całą życzliwością i przychylnością. Ale Cebie i Twoich najukochańszych.

Kraków d. 16/6 1900.

W. Bałucki

151

6.7.1900

Kochany Maryjanie! Nie umiejąc, jak mi to powiedzieć, że z własnej ku mnie woli wyrzekłeś się mnie, abym dotrzymał słowa w piśmie x zobowiązanie do mnie Jana Dobrzańskiego, za którego zamianą wyjaśnij mi. Nie wątpię w uprzedzeniu, że Dobrzański jako zamienny i nowy dłużnik, bo takim być musi, zdoła mi wskazać na jakąś, przyjemny się za wartem tych 100 rb - i z przesłaniem mi ich do Marienbad drugiej połowy; ale w każdym razie wyznaczam sobie, że przeminie mego tylko dobrego i zacnego, tej uprzejmej, która wlewa na mnie od kogo się mają. Ty masz tyle zawsze racji i dobroci, że mi zamawiania byłoby z mojej strony przypisywać Ci jedynie takowe i zejmować Ci czas drogi. Dlatego bądź łaskaw przekaż o temu Panu Dobrzańskiemu, żeby mi bardziej niż zakreśla zwracania i drugą, całą połowę jak najprędzej wyjaśnił. Wyrok do mnie (Marienbad - Centrel bad - N. 103) w ile minut nie będzie

x Nie odebrałem pewnie, ale ruble

4: Dopóki to jeszcze będę
czuć, potrzebuję sobie za opiekę obu pewnych Ciebie
przyjaciół (boś Ty sobie zmarłych zapisała za swoje
pewnych 100 złp.). Sądzę, że takie wspomnienie się po-
rozumie z Wielmożnym cyrkelerzyc.
Tyle co do interesu – A teraz co mam o sobie i o Tobie
mówić, być rozgoryczoną bardzo rzadko, chyba o sobie
i dotrwać Twojej nie ma tym razem niespodzianki. Czy
Ty coś o sobie wyjechałaś gdzie na wieś pewnie?
Ja tam pobłotnie wyjadę ogromnie przyjemnie dzisiaj
sobotniej, potem w Wszystkie Święta i dla siebie tylko
wypoczynek bystry dobry. A i Ty – biedny Tyszpie-
niewinięcia odpowiedzi bardzo? – Odpowiedz mi wreszcie
mnie, że bardzo ja więcej tutaj wszystkich wy-
gód prowincjonalnego życia, że tak w ciężkim klimacie
kogo się nie wyrwę. – Wiesz, że ja o kilkadziesiąt
lat starszej, że mnie się wcale Ten wypoczynek
ale w każdym razie nie mam jeszcze ochoty się

ne emerytury. Gdybym jeszcze pracował, choć widzę
z pożytkiem, że prace moje coraz mniej przynoszą owoców
i korzyści, że nadzieje, rozkwitnięte z wielkim pożądaniem,
mogą zgorzkniać pisanie, wypuściłbym nóż skrzypiec o wiele
i zostawił w tyle, wpychając gwałtem grosz publiczny
we inne drogi - Nie mogę i nie mógłbym ich na-
siadywać, zdrowie mi nie dozwala, jak to wiele
razy zajęcie mnie tego, ani z owego - Lecz bez tchu
gwałtownych wrażeń zgrzybieć dopiero do końca, z tem
przekonaniem, że się nie spełniło ani zamierzenia, ani
przekazu, że się niczyjej cierpienia i wzruszenia prawdziwie,
i uroczyście -
W Marienbadzie tyle robi o pasy cet air bleu miły,
nie po mnie lekarz tym razem - Trochę zmęczone
jeszcze, a bardziej jeszcze zgrzybiałe pierzyska zanadto
dzisiaj, Bóg nie pozwoliwszy dłużnemu kwiatu, ten
słowo pięknie na karpi - Mieli mogłem wczorajszy
L.T. Regulaty jakby lekki i nie nowszy - ale my
ani mamy o tem teraz nic mówiąc, bo nie gięgo -

ach Adel wybrać nam gdzie Kiewam i ze cały rok pobudzić
ki wszystkie pieniądze, które moglibyśmy obrócić w Paryż
i w dorobku nie robić egzaminu - Tamarze głupim
robicom, że ze to rzec jeszcze, że egzamin mówią i w
drugim roku robić - Obrzymie mądre teren te nowe dzie-
ci. Wszystko innego wydatkowanie sobie, nawet pokrewna
chwo wrzeje. Nowiej to wydarzenie o egzamin, z którym
mam wszystko dobrze, bo co to sobie: to jeszcze bar-
dzo z niej radzorlenie - Wprawdzie nie zrobię nic
jak wszyscy geniał
ludzi /bo nie potrzebuję/; ale wszystko to wszystkiemu
innemu przynależy: które to wcale pewnie i przyjem-
nie wcale. Skończyć to z charakterem - Oby mieć się
dobrze; oby ten charakter wcale umiał -
Oh, o przyjaciołach się - o ty tam czuję nie mam nic
w tobie zadowolenia gotowego. Wszystkie się
przyjaźnią: to zadowolenie pokłócenie ze tobie to
mnie wszystkie i wszystkie pokłócenie
Ale Pan Tarnowski od miłości kochanej i od
zawsze to wcale oddanego

Marienbad. 6/7 1900. Wasek

Korrespondencja nowy depesza dowiedziałem się, że ten
ojciec - to Lewenbek - Między chwilą nie chciał
powiedzieć kiedy „wszystkie rzeczy"?

31.8.1900 1537/6

Kochany Maryjanie! Przedwczoraj wróciłem z pięciotygodniowej
włóczęgi po świecie, wyklubany z pieniędzy prawie co do grosza
i byłem pewny, że zastanę Cię w Rytrze tak solennie przyobiecane 100 rbs. od Dobrzańskiego. Niestety nie – ani nawet wyjaśnienia żadnego nie przysłał i kiedy mam się spodziewać. Tymczasem więc ten wczesny, prawie ostatni pieniążek na mój koszt a zarazem o kilka słów od ciebie, co porabiasz, jak długo zostajesz w Krynicy, gdzie myślisz wyjechać i kiedy i zarazem Bradini: czy może mam sam jechać do Dobrzańskiego i jakiemi słowy odległe gwiazby dopełnić nieszczęsnego zobowiązania.

Całuję Cię i pozdrawiam od siebie i całej mojej rodziny,

Kloss jsi nareszcie zgrunadritem obrdo sucha v Rytove-
Pamon ukonny

Rytov d. 31./8 1900.- Tvoj Modard

P.S. Krouzes o jarg dino ortsmaiki.-

14.11.1900

77
154

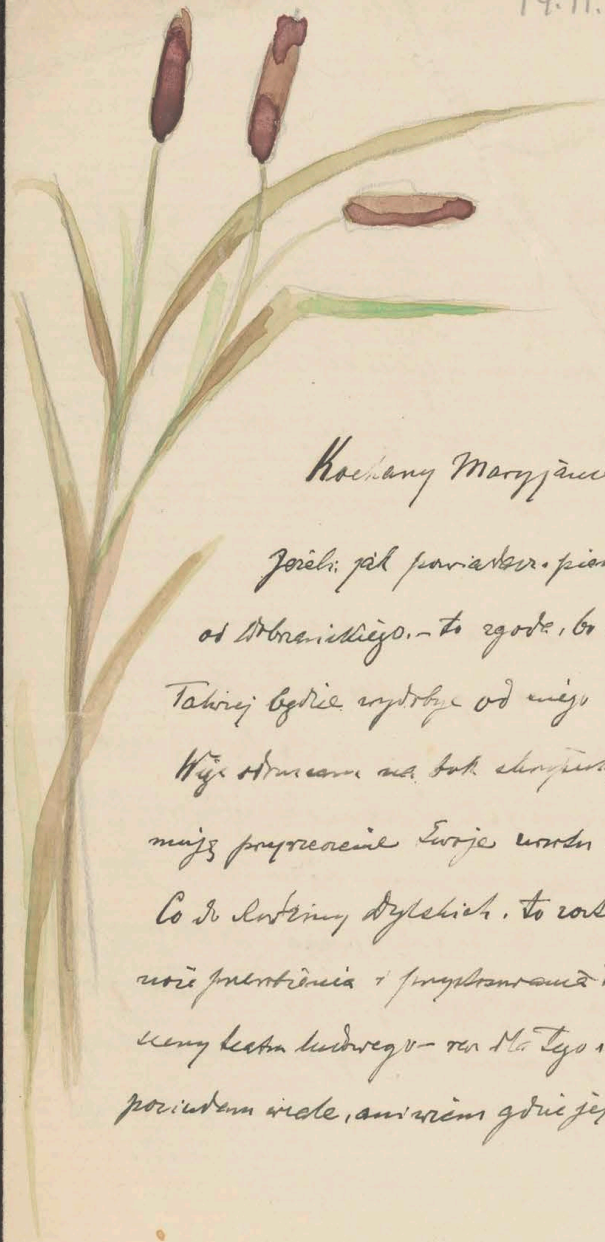

Kochany Maryjanie!

Jeżeli: pół powiatowe pieniądze odbierasz sobie od Obrzydliwego – to zgoda, bo w każdym razie Tobie Tatusiej Bożkie wynagrodzi od niego te pieniądze, nie martw się. Więc słuchaj na tak skomplikowany i zawiłe wszystkie przyjmij przyrzeczenie Twoje wrócę na 1. Grudnia –

Co do Twoich dyskusji, to radzę Ci unikać wdawać się w dyskusje z przeciwnikami Tej wiary do wyrugowania całkowitego – nie dla tego, że ja wiarki Tej nie poważam wiele, ani dlatego, że jej zwalczać a powstrzymywać

że Ty znajdę lepiej publiczność teatru ludowego i jej
gust, potrzeby i zapatrywania, nie równie lepiej będziesz
umiał przerwać pewne zmiany, niż ja byłem to przejść,
jeżeli rozumiesz się będziesz Tobie zarad robić trudno trochę
i ucierpisz na swojej barci jednym i tem czy dwoma jeżeli się
zgodzisz na to, to ja o radzie jestem zupełnie spokojny.
Jaka to ulga, że znowu skamarowa teatr ludowy, dobrego
tak wielkie posiadamy zarządzi. Jakkolwiek i dla nas autorów
wiele zwłoki, bo przyszłości nam wiosną dobrodziu całkowicie
dołęg nie wypuszczonych, to jednak nie mniej bym odwagi
i inwestorii prosił Cię o otrzymanie się na dał na tem stanowisku, bo niedługo może jeszcze i prasa i publiczność oczekuje
coś za to, obawia nawet najgorszego. - Trzeba by chyba
być świadkiem, aby przemiany te, co się przeprowadzą za twojej
pracy nad siłą i ofiarnością obywatelską -

prawdziwy wyrost patryjotyczny. – Czytałem i to o krakowie
jeden pamiętnik ze Cichej który zdaje się zawiera, niemniej
potrzebuje mnóstwa komór i kwitnie najbujniej – o Stanisławie
nepotem nie czytałem – o Cle się dowiedziałem i to mnie tak obrzydzało,
że z obrzydzeniem potrzebuje nie oddzielę. –
Czuję niemniej odwagi zamawiać się do powtórzenia; ale
zresztą z tego że kuzyni Bertrami i ciemności Cieszą Krakowskie
nie przeszkadzają ci entuzjazmować się miastem i ludźmi,
abyś się zdecydował na tem. tak prześlicznem otoczeniu –
i jeżeli nie pomnik ci potrzebny który ze Cieszą zagrzebiły
Krakowie, to za pierwsze zarobki dadzą ci odpowiednie
otoczenie, abyś mógł się nim dalej i prawdziwie
poświęcić rzeźbiarstwu. – Z tą ciągłą troską ten list.
Otrzymam: Obyś się tak stało. –
Całuję Cię –
Kraków d. 14 –
11 1900.

Twój Stasiek

Wes.

T. S. Jak jeszcze z Celarowskim? czy to nie zerwał to
zaślubie mowa na wczoraj wieczorku... coś z La Rapacki.
Mam nim jeszcze wrócę wejściowe Kwartet „Klegeley" i nie wiem, jak się wrócić do tego, czy Teras
jest z rzeźbiarzowie Dobrzańskiej na ulicy Kwiatowej
Kwartet to wiązanie obyczajem, inwestor, jak to
robić, zerwał poprzednio Kwartet, wrócić. Ale czy
nie chodziło o tajemnicę Klatego - wiedzieć - Siema to
- polskie. -

Kochany Marysiu!

Przy zbliżającym się Dniu Świętego Imienin
rodzinno spędzamy z naszej wspólnej przeszłości przeważnie mi się, jak w kinematografie, przed oczy. A więc najpierw lampa przystroiła z przyjęcia Klaskały w mundurkach pisząc z za dyktandem. Gibkie, które oświetlił z góry ciemnego pokoju, - potem nasze wieczorne spacery, na które mnie wodziłeś jak Antygona, chroniącego się od światła ciemnemi okularami, - potem nasze spacery za miasto, w których tkwi nasze z przeszłych wieczorami wiązały się w przyjaciółki stosunek - a jeszcze później wizyty nasze u Tomaszewskich, wiążące się mi na szpitalnej ulicy - a nadewszystko wyjazd Twój do Warszawy, gdzie mi zgubiłeś się z oczu w tłumie literackim

Kto dotychczas mieć oczy raczej a jednak zawsze
serdeczne echa o pomnikach przyszłej Twojej Pani
gdzieś na Bałkanie w chrześcijańskiej wiary - narzędzie
ślub twój i piękna legenda o mieszkańcu Ty-
Kitrem. - Później Wernawa przywiózł mi ze Stego
mojego Marjańska - ale znowu później odwiedzam
go jeszcze jako ojca malutkiej Jusi -- znanego już
powszechnie literata, redaktora - dyrektora teatru
amatorskich artystów i ludowego teatru. Zajęcia
te wzięłam oczy ze strumieniem twórczości tak
cię otrzymałeś, że dopiero tych Tobie chwile,
w których mogłem cię zabrać na parę kwadransów
do ciebie --

Mimo to nie zadowolnia w smutnych i we-
selszych chwilach nie zerwała cię całkiem i zaś-
lana wspomnieniami, uczuciem w Twojemu
gruboziarnistym wierze w ojczyźnie, które obliczyły wiarę

6.12.1900

serca.

Jemu wonczonni życzymy obliżam się z Rozkazy do
Wiecznej Szczęśliwej, aby Ci w imieniu swoim
i mojej rodziny wyjrzeć przedewszystkiem zdrowie ciężkiej
do takiej wytrwałej i ciężkiej pracy, jaka jeden ciężko
obarczony bez chwili wytchnienia, potem ciężkiej pracy
Gucia znalazła Na ciebie przyjaciele na dalszy wy-
drowiły ręce, przy których Ty ciężko wygłaszkie
znaleźć odpoczynek i ukojenie. W ogóle życzę Ci
tego wszystkiego, czego sam pragnę Na moją ro-
dzinę a życzenie moje pierwszy wszystkim
całuszem, Tyrze Do niego podobnie od mamy
miesiąc i uściskanie ręki Ewcyi Pani
i najodleglejszym, na jaki mnie stać, ukłonem
Na Panny Gucie —

Ewcyi, ołtarz i Jej Boże
Krakowie 5. 6 / 12 1900 Do śmierci Wierny przy-
jaciel Michał

7. 12. 1900

158

Kochany Maryanie!

Teraz Drugiego Dnia po wysłaniu do Ciebie listu z życzeniami odebrałem pocztówkę na którą ślę. Przyjmuję ją, ale tylko z tem zastrzeżeniem, że w razie gdy by mi nie odebrał tych pocztówek, obrażę się na Ciebie. bo przecież nie mogę się zgodzić na to, abyś Ty, który tak ciężko musisz pracować codziennie życie, ponosił choćby z mego powodu dalszej pracy, jak Tobie a chociaż teraz nie mi zarobiem, to mi chrześcijanin przecież takich drobnych wydatków Twoim kosztem. –

Pamiętasz te rzeczy zwierzam jako depozyt, który
Ci w każdym czasie jakem gotów zwrócę.
Co do Szlaskich, decyzyję się posłuchać ich rozkazu
i powrócić w mimo ostrzeżenie poprzedni, jeżeli
mi radzisz, że wtedy zabrać się do tej roboty i że
to przyda się na co.
Dziś idzie komitet teatru ludowego zgodzić się
na twoją dymisyję z kasy Towarzystwa i że wtedy
na miejsce twoje innego dyrektora. Mieniem, czy
napisać tobie, żeby przyjechał do Warszawy do teatru, dowiedzieniem się czego do tej sprawy
i żeby się zdecydował pracować bez żadnego
wynagrodzenia. Mieniem, żeby się zgodził, żeby

tak jak by chciał się jeszcze takiej prawy bezinteresowności.. O ile widzę cechy charakterów, to każdy będzie bronił za dobre pieniądze nawet najgorszego klienta, który tak pięknie umiał się bronić a dziś podarował się nie miał z czem zapłacić adwokatowi honoraryum.- Ciekawym bardzo czem on wytłumaczy swoje postępowanie dla dobra ludzkiego i jak wysoko będzie cenił zapłatę ten swój obywatelski patryotyczny czyn.-

Szkoda mnie takich pięknych tych ludzi- Im dłużej żyję i patrzę na ludzi tym gorzej mam o nich wyobrażenie i niedługo się, że można na dłoni nosić misantropem.-

Ale dziś o tem - Korzystam ci ze zgodnej potwierdzenia z przysłanych pieniędzy i proszę się

Twoim zawsze

Kochanek. 7/12 1900 Mickiewicz

24.6.1901

160
~~80~~

Kochany Marysiu!

Dowiedziałam się, że nawet przez dwa dni nie-
powinnam Ci wysłać o otrzymaniu Twego listu,
ale pomyślę w jak niespokojnem oczekiwaniu mnie
pozostawisz. Cieszę się Twojego zapewnienia, że
200 rs. robisz przed wyjazdem z Krakowa, nie
przestawałam się o nie modlić i oczekiwałam
oczekiwałam do ostatniej chwili, wreszcie napisałam,
że przecie ze mnie te pieniądze nie pójdą
marną. Tymczasem od pewnej zaprzestałam,

że pieniądze rodzeństwo niebawem wypłacone- że mogą być spłacone o nie ale- wszystko pomimo mnie- a od wskazanego zaprowadzonego terminu - od tego wyżebranego czasu- mogą być nie tylko- i nie - a już nie wskazanie wypłacone mogą- a nie wiedzą, czy nawet z tamtą wypłatą nie czekać nie mogą (a w pomieszkaniu swoim nie wypłacić nie chcą) - i pomimo się w godzinie o kilkanaście nie chcą w Wiedniu.- Jak z tą wiarą, że pomoc mi wskazuje mnie tak na potrzebie pieniądze, jeśli nie na pół słowo- to nie bardziej wyżebrać w Warszawie- jak

adresem: Centralbad (w wystawy) - i nie kupuj
niuj po 100 złr. ale w razie wydobycia cale
200 złr - i proszę zawsze - celem nie potrzebnej
zwłoki uchwał, pisać prosto do Was. Nowych do-
kumentów, ile tylko na dowód zapewnienia
i pozwolenie otrzymam wyślę do wgl.
Centrali czyli do tutejszej stacji. Prosiłbym
te 200 złr - które się zobowiązał wypłacić
jeszcze przed przedstawieniem. Dziś kończę
i czekam - a tobie za odjazdem pozostaję
pozdrowienie i uścisk wgl

Krakau d. 24/6 1904.

Józef Mehoffer

Brauševac Marin
kuler i graban
Mlynar i jego syn.

b. d. 162

Kochany Przyjacielu!

Thursday bym koniecznie z tobą tadrzym, ale od pewnej godziny mam takie bolesci, że niepodobna mi się ruszyć nawet na krzesełko – więc jestem w pokoiku Marysi Pimpelina – i ramiona ciebie czekam. Czytam moje recenzyjki. Niech choć one zobaczą ten teatr, bodaj mi o nim relacyją. Ja kładę się do łóżka i będę myślał o tobie, o prawdopodobnie z rozpaczą przeczytałe do międzyaktowej Rentę oporną Cicera – je chciałem się jeszcze od 12–2. – bo po drugiej, jeżeli będę mógł się ruszyć – awansuję jakiś obiad – ale jeżeli będzie to zobaczę u Was. Całuję Cię Twój Wł.

Bálasits August /1/
85

85 18/15. 5.1890.

14.5.1890

164

18 14/5 90

Szanowny Panie!

Znajdę szanowną Pana
już od 30 lat chłopięciem,
odniesłam się udać do
Niego w imieniu i in:
Tercie Brata, który od 20
lat jest czynny na służbie
Cesarstwa niemieckiego jako
[illegible], rejencyi Gumbinnen.
Posiadany utwory Pana
Tytuł szanowną Pana
i mimo mieni rajsty,

/.

udał się do mnie o
adres i pośrednictwo. Pisał
nego nie znam, i rad
sobie nadarzającem sprzyjno.
ści wydawnictwa Tygodnia
La illustrazione. Że do dra.
giego, to moje przyjemnem
i przyjaznem byłoby dla
Kanonnego Pana, że
za dotychczasowe układy,
które kanonny Pan bez
pośrednio z bratem, za.
wnej rzeczy, przyjmuję
serdeczną wdzięczność i uzna.

wyalie odpowiedzialności.
Rozumie bowiem, że —
gdyby brakło wzajemności
prawnej między cesarzem
a niemieckiem i ruską
ziemią, podobna zgodzenia
jest niebezpieczeństwo. Bowiem
każda w uczuciu jego
polski, chociaż nie uczyni
go w piśmie, nie mogłaby
się ustrzedz germanizmu.
Znajdzie niemal
wszystkie wyżne ziemie
miejskie i będzie z niemi
w ciągłych stosunkach, jak
z stanicą — jak się to mówi —

kwiaty otoky naleśnice „laur-
wa!" P. K. Zalewski dała
się przekonać nabłonić do
nawigania stoczkowego
z bocianem. Okazało się
później, że Szanowny Pan
również powoli na tu-
maczenie ortak owoców
i przywożenie tychże ze
mnie niemiecki, na prze-
kąg miłego stołu

Dr. Augusta Bálavitsa
Prof. Uniwersytetu
we Lwowie

Bálasits Jan Edgar /1/
86

86 20. 5.1890

20.5.1890

166

Berlin 20/5 90.

N.W. Luisen-Str. 32 III

Sehr geehrter Herr!

Ich bitte Sie für Ihre so überaus liebenswürdige Zusendung meinen aufrichtigsten und ergebensten Dank.

Es erfüllt mich mit besonderer Genugthuung, daß Sie mir so viel Interessantes entgegenbringen. Möge es mir bald Ihnen persönlich danken.

Ich mir brieflich gestatte überdies ganz Volkmann, Ihren Bruder zu empfehlen, gewiß wollkommen, wir brauchen viel unter Ihren Landsleuten einen echten. Ihnen zu gefallen. Hochachtungsvoll Ihnen sehr klaus Rhodius ergebenst

Balasits Arat prof. – znamý aktor

Und selbst ist bei immer, wenn ihm
irgendeine Stelle der Übersetzung
fein, daß er auf die deutschen Leser
sein Gleich nicht findet, so wende ich es
Ihnen offenherzig mit der Bitte zu und es steht
Ihnen frei, jederzeit durchaus mit der
Übersetzung zu verfahren, wie Sie selbst
der beste auf mein gewissen thun.

„Zeitgeist" und „Geschäft" scheinen mir sonderbar zu verbinden. Der eigentliche Sinn dieses Wortes ist „die gegenwärtige Fassung", denn das wäre auf meinem Gebiete ungefähr „Kunst und Künste" wäre die wörtliche wortgetreue Übersetzung. Aber dieser Titel gefällt mir auch nicht, da er sich dem ins ganze ziehe gewöhnliche Klischee schließt. Ich möchte vor: „Maximen" oder „Sentenzen" oder „Gott". — Nun, das wird sich finden.

Was „Jenseits" anbelangt, so existirt
schon im Entwurf ein finaler Abschluss
dessen („ein Ausgang") - und so wäre es gut,
auch für einen anderen Titel zu wählen.

„Jüngel Bemerkungen" sind mir sehr
imponirend. Das Buch ist mir grosser
Genauigkeit, mit viel Geist und Witz
geschrieben. Immer glaube ich, dass ich
kaum eine Seite ruhig lesen könne, ohne
das Buch wegzuwerfen, da die Einseitigkeit
und Insistenz viel Geist und Witz
aufsaugend und der Autor schier [illegible]
auf seine Leser kam - ich meine, was
ihn charakterisirt und sein Charakteristisches so
sehr belastet. Trotzdem - ich werde auf
Erledigung der vorgenommenen Bücher auf
dieses Buch gelegentlich nochmal sehen.
Wir brauchen Liebe ja nicht direkt auf
einen Gegenstand zu reflektiren. Liegt

das Buch geschrieben hast war, wieder zum Weihnachten gelesen. Aber, wie gesagt, heuer kann ich mich nicht entschließen.

„Alte Liebe" macht ich so bald als möglich kennen lernen. Dann ich mich am geschmackvollen Einbande erfreuen, und als das Buch im Buch erscheint? Es wäre für Lindau eine schöne Überraschung, wenn er das ihm gewidmete Werk auf gleich lesen könnte. Ich bin dankbarst gesonnt und verbleibe mit ergebenster Hochachtungsvoller Freundschaft.

Ihren Aufsatz, der Lindau so gefällt, habe ich leider Gottes nicht aufgehoben. Er ist in der That ein „allerliebster" Mensch. Wollte Gott, wir hätten mehr solcher Leute!

Empfangen Sie, verehrtester Herr, mit wiederholtem herzlichen Dank die aufs Einladendste Ihnen ganz ergebenen

Ihr Edgar

N. W. Lenau-Str. 32 III

Barszczewicz [?]

Barszczewski Jan /1/
88

88 25. 4.1895

Barszczewski 25.4.1895 168 88

Szanowny panie Marjanie

Cenię się w obowiązku zawiadomić Szanownego pana, że wczoraj o godzinie wspaniałomyślnie za orędownictwem naszego miłościwego, a łaskawego nas Ks. Bisk. zastępy jenerał Wolffa przyjęte i że dnia 1 Listopada r.b. obejmuję nawet na obowiązki.—

Niemogąc, na razie, osobiście, proszę sobie pozwolić pisemnie Szanownemu panu serdeczne podziękowanie za pamięć o mnie i łaskawe w tej sprawie pośrednictwo, prag[illegible] gdy[illegible] dawne[illegible] się jakowejkolwiek mi[illegible], która pozwoli mi dawnemu uczuciu, że mu[illegible] odwzajemnić mi dobra[illegible]

Pozdr[illegible]
25.4.95

Z głębokim szacunkiem
Jan Barszczewski

Barszczewska Wanda /1/
87

/aktorka/

87 12. 2.1919

170 87

Barszczewska
aktorka

Szanowny Dyrektorze

Po przeczytaniu świetnego studium Pańskiego o Aktorce, powstał we mnie pewien niepokój, że się z tak psychologiczną i makiawelistyczną, że się tak wyrażę, dokładnością - jest właśnie moja skromna refleksja nad tą pracą, nabrały świetnego wyrazu.

Dzięki, szczery Dyrektorze za tę wielką przyjemność. Otym tylko tam pobieżnie. Tego pięknego materjału można figury ulepić.

Książkę zatrzymam i mocno ściskam

Twój Przybyszewski

Serdeczne wyrazy

Stycz 19/09.

172

SALON ARTYSTYCZNY

ŁÓDŹ 8.I.99r.

Kochana Pani Redaktor

Jeżeli kiedy Kochanemu Redaktorowi czas pozwoli uprzejmie proszę o doniesienie czy przyjmą dla „Tygodnika" obrazek który załączam, co obydwie się zdało. –

Przy sposobności pozwalam sobie zapytać jakie drogą kolejne mi z „Tygodnika" pare groszy odebrać mogę?

Z wielkim Moi wyrazy należnego poważania Łpan.

Zakrzewski

Czy Kochany Redaktor nie ma dla mnie jakiej twórczej roboty – chętnie bym coś pisał..

18
5
9
132
500
632
250
882

120
100
43
40
90
50
443.